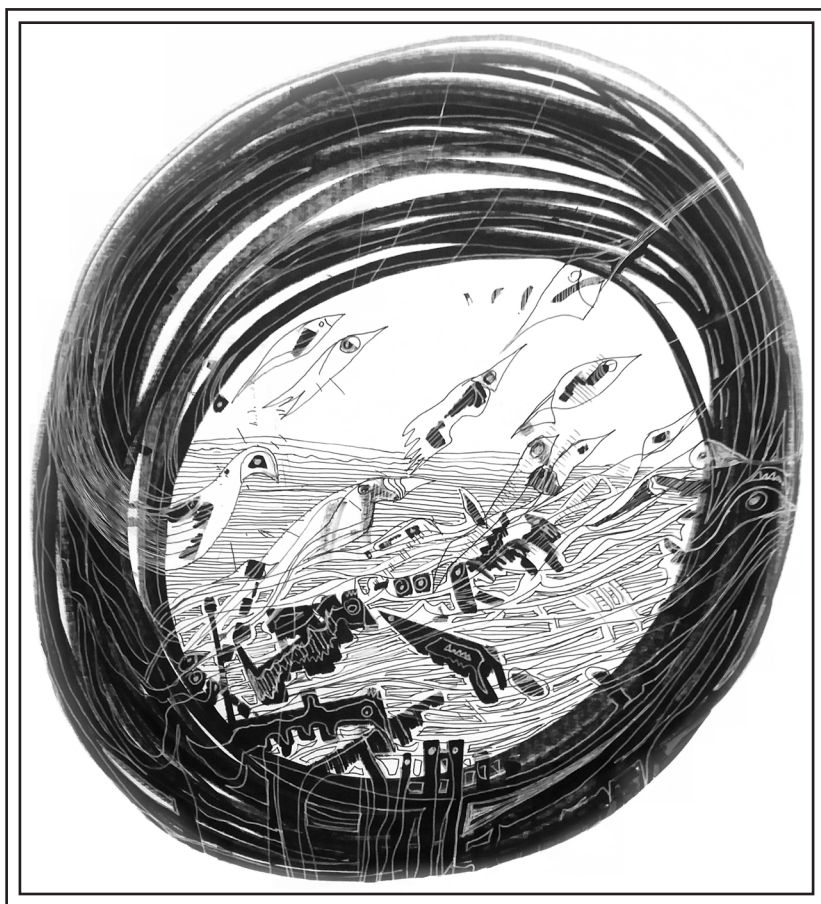


Jadwiga Magnuszewska



HOLISTYCZNY UMYŚŁ

Studium przypadku

Wrocław 2018

Projekt okładki: Jadwiga Magnuszewska

Grafika na okładce i stronie tytułowej: Aleksander Majerski

Korekta, konsultacje redakcyjne: Eliza Saroma-Stępniewska

Skład: Eliza Saroma-Stępniewska, Zbigniew Stępniewski

Druk i oprawa:

K&K Reklama-Poligrafia
ul. Zakopiańska 9
30-418 Kraków
<http://www.kandk.com.pl>

© Copyright by Jadwiga Magnuszewska

ISBN 978-83-948072-1-4

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

Wstęp

Opis procesu powstawania rzeczy wielkich jest wartościowy, ponieważ ukazuje ich etapy rozwojowe. Daje możliwość zapoznania się z odkrytymi rozwiązaniami i zastosowania ich przy pracy nad innymi zagadnieniami.

Książka zawiera notki publikowane na moim blogu *psteoria.salon24.pl*. Notki te powstawały na bieżąco, w miarę jak postępowało u mnie zrozumienie procesu twórczego, który zachodził w moim umyśle podczas kreowania PSTeorii. W notkach występują trzy pojęcia wymagające wyjaśnienia: qOSTW, OSTW, PSTeoria. Prace stanowiące przedmiot niniejszej publikacji rozpoczęłam od tworzenia zrębów Ogólno-Strukturalnej Teorii Wszystkiego – w skrócie OSTW; qOSTW określało te fragmenty teorii, które były dopiero przybliżeniami. W pewnym momencie zmieniłam nazwę na Panstrukturalna Teoria Wszystkiego – w skrócie PSTeoria. Zrezygnowałam również z oddzielania przybliżeń od czystej teorii. Prezentowany tekst jest ujęty w formę dziennika, uwzględnia zatem wcześniejsze wersje nazewnictwa. W dzienniku przedstawiam swoje wyobrażenia, tropy, etapy pośrednie prac – dlatego nie należy uznawać wszystkich pojawiających się tu twierdzeń za poprawne. Dziennik dokumentuje w równym stopniu proces powstawania samej Teorii, jak i kształtowanie się mojego jej zrozumienia. W tym miejscu pragnę podziękować moim Czytelnikom, którzy swoją aktywnością zmobilizowali mnie do sformułowania pewnych twierdzeń, którymi się obecnie dzielę.

Stylistykę wypowiedzi pozostawiłam nieomal bez zmian, zatem jest ona niedoskonała, ale pozwala śledzić etapy rozwoju rodzącego się w moim umyśle zrozumienia. Notki rozpoczynające się słowem *Badanie* są wręcz bałaganiarskie, ukazują one jednak krok po kroku rzeczywisty proces formowania pojęć – proces, który był poszukiwaniem, błędzeniem po omacku. Poprawki dotyczyły tylko najbardziej rażących błędów stylistycznych, gramatycznych bądź ortograficznych.

Zdefiniowania wymagają dwa stosowane przeze mnie neologizmy. Używam pojęcia *kierunek* w rozumieniu zbioru wszystkich kolejnych przybliżeń badanego fenomenu, który chcę zdefiniować. Wprowadziłam to pojęcie w opozycji do pojęcia *cel*. Ja poprzez swoje przybliżenia poszukiwanego fenomenu nie osiągam bowiem celu, którego prze-

cież na początku nie znam, lecz poruszam się w określonym kierunku – kreuję kolejne, dokładniejsze przybliżenie badanego fenomenu. Drugim ze wspomnianych neologizmów jest określenie *wskaźnik na obiekt*. Wydaje mi się, że spotkałam się gdzieś z takim sformułowaniem. W niniejszej pracy wskaźnik nie jest badanym fenomenem, a jedynie pełni rolę palca wskazującego na COŚ.

Panstrukturalna Teoria Wszystkiego nie mogła powstawać w ramach procedur współczesnej nauki, gdyż mój umysł szukał dopiero metod, form, znaczeń; szukał bez podpierania się wiedzą. Stworzenie Panstrukturalnej Teorii Wszystkiego było możliwe tylko dla umysłu początkującego, nieskażonego wiedzą umysłu dziecka. A ponieważ ja niewiele pamiętam, bo moja pamięć działa odmiennie niż u większości ludzi, mój umysł jest najbliższy umysłowi dziecka.

1. Dlaczego wierzę, że OSTW istnieje?

05.08.2013

Mogłabym powiedzieć, że wiem, ale dopóki nie powstanie, napiszę: wierzę, że OSTW istnieje.

Po pierwsze: wiara jest mi potrzebna, by już ósmy rok z rzędu rozwijać coś, co w przeszłości narażało mnie na niewybredne komentarze ograniczonych bądź zawistnych jednostek. Coś, co jest ciągłą przegraną – przez te siedem i pół roku fragmenty teorii wyłaniały się jako etapy przejściowe i następnie ulegały odrzuceniu, bo na ich bazie powstało coś lepszego; żadnego sukcesu, żadnej wygranej.

Po drugie: wierzę, że OSTW istnieje, bo jest potrzebna światu, by ludzie poruszali się mniej po omacku. Mamy postęp nauki, technologii, egoizmu, który dzięki technologii i samowystarczalności pozwala nie liczyć się z innymi. Mamy cofanie się w moralności, gdyż zdobycze psychologii i socjologii umożliwiają bezkarne manipulowanie i wykorzystywanie innych. Mamy brak ludzi mądrych, bo wąska specjalizacja wyklucza mądrość, bo nastawienie na zysk wyklucza mądrość, bo pogoń za pieniądzem, karierą wyklucza mądrość, bo walka o władzę wyklucza mądrość, bo walka o dominację wyklucza mądrość.

Po trzecie: wierzę, że OSTW istnieje, bo przewiduję pewną prawidłowość. Do opisu tej prawidłowości użyję metafory, którą może niewielu zrozumie, ale nie znalazłam lepszego uzasadnienia swojej wiary. Metafora: przez jeden punkt przechodzi nieskończenie wiele prostych, jeszcze więcej płaszczyzn; przez dwa punkty przechodzi tyl-

ko jedna prosta i nieskończenie wiele płaszczyzn, ale mniej niż przez jeden punkt; przez trzy punkty przechodzi tylko jedna płaszczyzna, nie przechodzi natomiast żadna prosta. To pozwala wnioskować, że istnieje jedna spójna teoria, która obejmuje wszystkie strukturalne wycinki rzeczywistości, choć obecnie mamy wiele teorii cząstkowych, które tylko przybliżają rzeczywistość.

Ktoś mi zarzuci, że to bardzo odległa analogia. To nie jest dowód, to jest tylko wgląd, który umożliwia mi wiarę w to, że OSTW istnieje. Wiara nie przenosi gór, ale uwalnia nas od wewnętrznych blokad, których źródłem jest jej brak.

Po czwarte: mamy dostępny tylko pewien zasób środków i warunków, więc porządki – trwałe lub powtarzalne układy fragmentów rzeczywistości – muszą się powielać.

2. Co mi pomaga w tworzeniu OSTW?

15.08.2013

To jest mój dar. Niech służy szeroko pojętemu Dobru. Jeśli nawet nie osiągniemy sukcesu w dążeniu ku Dobru, uczynimy mniej zła.

Mogłabym teraz napisać, że mój umysł był mądrzejszy ode mnie: sam najpierw wymyślił metodę, by lepiej pracować. Ale to brzmi nierozsądnie. A może jednak realnie...

Co zrobiłam, co można powtórzyć, aby dać szansę swojemu umysłowi pracować na wyższym poziomie abstrakcji i zwiększyć swoją moc twórczą?

2.1. Zabawy

Wszystko zaczęło się od dzieci i zabawy z nimi.

Bajki

Otóż jeśli policzę wszystkie lata, w ciągu których opowiadałam małym dzieciom bajki, zbiera się co najmniej dziesięć takich, kiedy to co wieczór opowiadałam bajkę na życzenie moim siostram, a potem moim dzieciom.

Ale to nie było zwyczajne opowiadanie bajek. Zanurzona w atmosferze tej wieczornej cudowności, gdy ludzie, którzy się kochają, robią coś razem, spuszczałam swój umysł ze smyczy świadomego ja.

Jak to się konkretnie odbywało?

Otóż kochane dzieciaczki wymyślały bohaterów, a że miałam dwie siostry i dwoje dzieci, była tu duża różnorodność: księżniczki, kosze na śmieci, złamane gwoździe, babcia spełniająca życzenia, pęknięta ekierka... Swego czasu królowały dinozaury, w zestawieniu na przykład z wehikułem czasu. Totalny miszmasz bohaterów. Najczęściej było ich dwóch, czterech lub sześciu – każde dziecko miało prawo podać tę samą liczbę bohaterów, żeby było sprawiedliwie. Liczba bohaterów bajki zależała od tego, jak bardzo byłam zmęczona – dla dwóch dziwolągów łatwiej zbudować spójną historię niż dla sześciu.

Zamykałam oczy i bez mojego świadomego udziału mój umysł kreował związki – spójną historię. Miałam ze strony dzieci natychmiastowy *feedback*, czy historia trzyma się przysłowiowej kupy: w zależności od poziomu narracji padały z ust dzieci *le-chy* lub *a-chy*, dzięki czemu mój umysł szybko uczył się układać coraz lepsze opowiadania.

Teraz też tworzę bez udziału świadomego ja, tylko już samodzielnie dobieram bohaterów.

Znajdź wyraz w najmniejszej liczbie pytań

Kiedy jechaliśmy tramwajem bądź autobusem, aby nie nudzić się, bawiliśmy się w tę zabawę, która wspaniale kształtuje abstrakcyjne myślenie i przesuwanie się po kolejnych poziomach abstrakcji.

Reguły:

Osoba numer 1 wymyśla po cichu słowo.

Osoba numer 2 i Osoba numer 3 na zmianę zadają jakieś pytanie, na która Osoba numer 1 może odpowiedzieć tylko TAK lub NIE.

Zabawa trwa do momentu, gdy ktoś ze zgadujących poda wymyślone przez Osobę numer 1 słowo.

Szybki sukces gwarantuje układanie pytań, zaczynając od tych na najwyższym poziomie abstrakcji. Każde NIE pozwala zejść z pytaniem na niższy poziom. Pozornie jest to zabawa, a tak naprawdę trwa trening umysłu w przesuwaniu się po poziomach abstrakcji.

2.2. Korytarze mniejszego oporu (KMO)

A teraz przedstawię tekst, który jest pierwszym historycznie tekstem OSTW i który stał się dla mnie nieświadomym narzędziem. Ja wchłaniam treści i zapominam, coś staje się częścią mojego zasobu strukturalnej wiedzy. Tekst ten nie był przeze mnie teraz merytorycznie weryfikowany, dodałam tylko jedną definicję, której zabrakło. Być

może mogłabym go udoskonalić, ale na razie nie mam czasu, a to jest tekst historyczny i niech takim pozostanie.

Kilka metafor Korytarzy mniejszego oporu: woda, która szuka szpar, żeby się precyzyjnie przemieszczać; piorun, który (jeżeli dobrze pamiętam) idzie po linii najmniejszego oporu; w łańcuchu pęka najsłabsze ogniwo.

Definicja współcześnie sformułowana:

Korytarzem mniejszego oporu (KMO) nazywamy takie miejsce w progu stojącym na przeszkodzie rozwojowi, które najmniejszym kosztem, w tym przy najmniejszym zużyciu energii, może zostać pokonane.

Przykłady, gdzie KMO mogą mieć konkretnie znaczenie (pierwsze, robocze skojarzenia):

- Autyzm. Współuczestnictwo w pocieraniu stanowiło drogę znajdowania kontaktu z chorym dzieckiem. Przykład wzięty z książki, nie pamiętam tytułu.
- Wyznaczanie chodników w blokowisku. Pozwolić ludziom wydeptać ścieżki, które potem pokryje się nawierzchnią. Sposób ten uchroni trawniki przed zdeptaniem, gdyż ludzie poruszają się po najkrótszych drogach i wydeptują najkrótsze ciągi komunikacyjne łączące różne znaczące punkty w przestrzeni.
- Depresja, wyuczona bezradność. Umożliwić osobom w stanie wyuczonyj bezradności osiąganie małych sukcesów leżących w zasięgu tych osób. Osiągnięte sukcesy będą budowały poczucie sprawstwa i umacniały poczucie kontroli nad swoim życiem.
- Powstania niewolników. Wybuchwały, gdy warunki życia niewolników się poprawiały. Wcześniej postrzegali oni subiektywnie swoją sytuację jako utrwaloną. Zmiana na lepsze traktowana była jak światło w tunelu, rysa na ścianie niemożliwego. Zmiana na lepsze budziła uśpiony potencjał i nadzieję. Przykład z wykładu.
- Doświadczenie ze szczepieniami studentów, badające skuteczność komunikatu wywołującego strach. Dodanie do ulotki mapki z zaznaczonym miejscem i z godzinami otwarcia przychodni zmniejszało opór przed podjęciem nowego działania, gdyż zmniejszało liczbę niewiadomych. Przykład z wykładu.
- Atrybuty dystansu. Uśmiech lub wyrażanie agresji służą do otwierania bądź zamykania Korytarzy mniejszego oporu.

- Kozioł ofiarny. W celu uwolnienia frustracji osoba będąca pod wpływem frustracji wybiera najsłabszą osobę w grupie, by na niej odreagować napięcie.
- Aktywności automatyczne. Realizowane przy braku uważności, są one reakcją dominującą, gdyż jako nawyki wywołują mniejszy opór niż aktywności świadome.

2.3. Procesy przekraczania

Definicja robocza:

Przekraczanie rozumiem jako proces porzucania starego stanu, już nieodpowiedniego, czasem zagrażającego, i przesuwania się w nowy, pożądany stan w sytuacji istnienia progu postrzegane-go jako bardzo trudny, nieprzekraczalny.

Występują dwie kategorie zjawisk, z różnicy między którymi musimy sobie zdawać sprawę:

- zjawiska rzeczywiste, istniejące w świecie realnym,
- zjawiska subiektywne, istniejące w umyśle jednostki.

Aby zmienić zjawiska rzeczywiste, musimy zmienić świat realny. Aby zmienić zjawiska subiektywne, musimy zmienić swój obraz świata i swoją ocenę świata.

Twierdzenie:

Każda Zmiana potrzebuje dodatkowego źródła energii.

Możliwe źródła energii:

- z odzysku (zlikwidowanie wycieków),
- uwolnienie od kotwic, z zewnątrz, z oszczędności (przeorganizowanie), z tak zwanego spalania mostów (uwolnienie magazynowanej na czarną godzinę energii determinacji),
- pozbycie się wątpliwości,
- skupienie się na tym, co najważniejsze (zlikwidowanie rozpraszaczy, ukierunkowanie na cel),
- unikanie sytuacji/emocji pochłaniających energię.

Zagadnienia warte badania:

- Ciekawy i odmienny może być proces przekraczania progów postrzeganych subiektywnie przez jednostkę jako nieprzekraczalne.
- Źródła, rola, niedobór energii w procesach przekraczania.
- Kotwice w procesach przekraczania (czyli to, co powstrzymuje/przytrzymuje). Blokady wszelkiego rodzaju.
- Subiektywnie postrzegane bariery w procesach przekraczania – rola pierwszego kroku w przepaść, w nieznane, w nowe. Strach przed tym, co nastąpi.

Fazy procesu przekraczania – przykładowe:

- Zauważenie istnienia Progu pomiędzy stanem obecnym niepożądanym a stanem pożądanym, ale trudnym do osiągnięcia.
- Dostrzeżenie możliwości – Korytarzy mniejszego oporu.
- Zabezpieczenie energii, środków.
- Znalezienie sposobu, scenariusza, strategii.
- Znalezienie Punktów zaczepienia w Nowym.
- Kreacja nowej tożsamości, zakorzenienie się w nowym. Możliwa alternatywa: brak tożsamości i niestabilny stan.

3. Wystarczająco dobre – geneza OSTW

19.09.2013

Gdybym miała podać cztery główne przyczyny powstawania OSTW, byłyby to:

- moja dziwna pamięć, a raczej brak pewnych modułów,
- mój brak energii i wynikająca stąd niechęć do wszystkiego, co wyrasta ponad to, co konieczne,
- chęć, żeby ludzie w końcu się rozumieli,
- porządkowanie swojej wiedzy, żebym nie czuła się zagubiona.

Z tych czterech głównych źródeł wypływa OSTW: minimalna dawka wiedzy (jak najmniej pamiętać), by robić aż to i tylko to, co konieczne, i by rozmawiając rozumieć się z innymi. To brzmi paradoksalnie dla kogoś, kto nie wchłonął OSTW i nie patrzy na świat poprzez jej pryzmat, ale czas pokaże, że mam rację.

Tworzę treści *wystarczająco dobre*, spełniające moją zasadę 3K (K – najmniejszym kosztem, K – tylko koszty akceptowalne w czasie i w przestrzeni, K – wystarczające korzyści). To jest moja heurystyka, która w większości przypadków jest wystarczająco dobrym podejściem do życia.

Więcej nie będę pisać. Metaforycznie ujmując: nie zaserwuję wam gotowego dania. Dałam wam zdrowe składniki, a to, co z nich przygotowujecie, będziecie sami konsumowali.

Może więc warto przestać gnać w poszukiwaniu wrażeń, sukcesu, a zacząć myśleć. Albo nie myśleć, a tylko zasiać ziarno, by na odchwaszczonym polu czystej od myślotoków świadomości pojawiło się coś wartościowego.

4. Czy to bajka, czy nie bajka...

01.10.2013

To będzie bajka. Kiedyś układałam codziennie bajki moim dzieciom, baśń potrafi niekiedy więcej przekazać niż uczone referaty. A więc zanurzmy się w czasy dzieciństwa, kiedy jeszcze nie zżerał nas cynizm, kiedy wiara była czysta, serce nieskalane, a myśl wolna.

Stada wyjadły trawę na pastwiskach i wódz poprowadził swój lud w poszukiwaniu nowych terenów. Szli długo przez pustkowia niewiedzy, suche, pozbawione źródeł. Ludzie łaknęli wody. Któregoś dnia dotarli do terenów wodonośnych, ale woda była zatruta, już same opary ze źródeł wywoływały omamy. Fikcja mieszała się z rzeczywistością. Wódz prosił: Nie pijcie tej wody, poszukamy wody czystej – ale ludzie byli spragnieni; pili, a ich umysły straciły zdrowy osąd człowieka prerii. Wódz, który nie pił wody, czuł się samotny, niezrozumiany. Miał wielkie pragnienie, by się napić – tylko po to, by być z innymi.

Podobną bajkę zna wielu. Tak, wódz się napił – przecież musiał przewozić swojemu ludowi, musiał być rozumiany. Taki koniec bajki byłby smutny, pozbawiający nadziei.

Ale było tam małe dziecko, które piło tylko mleko – miało umysł nieskalany przez zatrutą wodę. Widziało szkodliwe opary, czuło zło, które czało się wszędzie. I widziało światło, hen na horyzoncie, gdzie zaczynał się płaskowyż. Wzięło rodziców za rękę i poprowadziło ich ku światłu; rodzina poszła za nimi, za rodziną znajomi, za znajomymi ci, co zawsze podążają za tłumem.

Lud wyszedł na płaskowyż, gdzie światło wysuszyło trujące bagna, zniknęły trujące opary. Umysły ludzi karmione czystą wodą uwolniły się od zniekształceń spowodowanych zatruciem. Wszystkim się zdało, że przebudzili się z koszmarnego snu.

Uwaga aktualizacyjna: Notka pochodzi z blogu *ppoezja.salon24.pl*.

5. Warunki zrozumienia

03.10.2013

Jechałam tramwajem. Siedziałam obok starszego pana. Za naszymi plecami dwóch chłopaków wymieniało się uwagami, przeplatając swoje wypowiedzi przekleństwami. Pan się zbulwersował. Poparłam go, mówiąc chłopcom, że ludzie mają różną wrażliwość. Podziękował mi za zrozumienie. Dodałam, że mam znajomych, którzy w pracy muszą przeklinać, a przy mnie wyrażają się grzecznie. Powiedziałam, że czasem przeklinanie jest konieczne, przydatne. Obruszył się – stał na stanowisku, że nie można.

Kilka warunków zrozumienia:

- Pełna uczciwość.
- Pełna pokora. Na czas poszukiwania zrozumienia odrzucenie obrony JA (w tym własnych wartości i przekonań), zrezygnowanie z realizowania interesów JA. Zrozumienie może doprowadzić do zmiany przekonań i zmiany hierarchii wartości, więc nie możemy być przywiązani do wcześniejszych przekonań. W czasie poszukiwania zrozumienia pełna tolerancja dla tego, co jest. Jeśli mamy zrozumieć, nie możemy niczego odrzucać, przed niczym się bronić, niczego uznawać za niedopuszczalne. Po uzyskaniu zrozumienia możemy podjąć decyzję, co i kiedy będziemy tolerować. Podejmiemy właściwszą decyzję – bo rozumiemy.
- Wyzbycie się na czas poszukiwania zrozumienia wszelkich kompleksów i ocen. Każdy jest ułomną istotą ludzką.
- Pełna otwartość.

Nawet te wymienione przeze mnie warunki pokazują, że zrozumienie nie jest dane każdemu, wymaga zaangażowania...

Ale...

Wystarczy, że przewodnicy osiągną zrozumienie – inni pójdą za przykładem autorytetów.

Dodam: zrozumienie nie oznacza bezwarunkowej tolerancji, jest jednak konieczne, aby podejmować decyzje dobre dla jednostki i spo-

łeczeństwa. Dobrze – czasem znaczy również: niewygodne, nieprzyjemne, wymagające, ograniczające, wspierające, zabraniające, popychające, otwierające możliwości, wspierające dążenie do mądrości...

Dobry ogrodnik przycina boczne pędy, aby główny pęd był silny, zdrowy i piękny.

Internet, szkoły, książki dostarczają wiedzy... Kursy, poradniki dostarczają umiejętności... A jak dążyć do mądrości?

6. Badanie: Moment rozwojowy i środowiskowy

10.10.2013

A teraz będzie perełka: przytoczę etapy powstawania fragmentu qOSTW, aby ukazać, jak się przekształca wychwytywane przeze mnie zrozumienie.

Ostrzegam, że nie wolno się przywiązywać do słów i twierdzeń, to są tylko przelotne, nieostre zdjęcia różnych ujęć i przybliżeń. Celem tej notki jest ukazanie, jak wygląda mój proces poszukiwania pojęć strukturalnych i ich definicji.

08.10.2013

Moment historyczny i moment środowiskowy, te pojęcia pojawiły się tylko w zarysie, ale czuję, że ich rozwinięcie będzie czymś użytecznym, bo ułatwi mi wytłumaczenie, dlaczego współczesny świat dąży ku katastrofie.

Roboczo –

Definicja:

Moment historyczny (MH) to obecny kształt politycznej i gospodarczej struktury świata.

Definicja:

Moment środowiskowy (MŚ) to obecny kształt społecznej i środowiskowej struktury świata.

Problemem współczesnego świata jest fakt, że moment historyczny nie nadąża za momentem środowiskowym. Taki kształt gospodarki i kapitalizmu – rabunkowy i konsumpcyjny – był efektywny w czasie podboju Ameryki, gdy jeszcze było wiele terenów do zdobycia i zasob-

bów do wykorzystania. Teraz już się zaczynamy dusić z braku zasobów, a gospodarka jest nadal rabunkowa i model społeczny opiera się na konsumpcjonizmie, który jest wręcz niezbędny do wzrostu, a więc do utrzymania obecnego modelu gospodarki. Konsumpcjonizm zaś to nadmierne pochłanianie zasobów i generowanie śmieci (w tym CO₂) – a więc konsumpcjonizm jest przyspieszaczem katastrofy.

09.10.2013

Podział nie jest sztuczny, może definicje źle przyczynają rzeczywistość, ale moment historyczny MOŻEMY KSZTAŁTOWAĆ. I reformować, zmieniać. Moment środowiskowy to to, co wyszło (WYNIK) z działań ludzi i natury jako całości – NIEREFORMOWALNE bezpośrednio, tylko poprzez moment historyczny, i jakiś wynik wprowadzonych w MH zmian uzyskamy z opóźnieniem w MŚ.

Nie wiem, skąd mi się wzięła nazwa *moment* – ale jest ona doskonała, bo uwydatnia, że zachodzi proces w czasie i chwytamy moment tego procesu – obecny kształt.

Zobacz, mamy oba momenty i mamy MODELowe postaci mężczyzny, kobiety, matki, żony, ojca. Te modele są kreowane przez społeczeństwo i mogą być w olbrzymim konflikcie z momentami – wówczas ludzie chcący dopasować się do tych modeli, chcący być *cool*, właściwe są najzwyczajniej w świecie nieszczęśliwi, bo znajdują się w stanie olbrzymiej dysharmonii.

09.10.2013

Zgrzytają mi nazwy momentów. Moment środowiskowy – jest OK, bo to jest stan wszelkiego środowiska, w którym zanurzony jest badany system; być może w skład MŚ wchodzi i stan badanego systemu, bezpośrednio nienaruszalny. Moment historyczny, a może moment rozwojowy – który współkreuje MŚ.

Stara definicja:

Moment historyczny to obecny kształt politycznej i gospodarczej struktury świata.

Nowa definicja:

Moment rozwojowy to obecny kształt społecznej, politycznej i gospodarczej struktury świata.

MR kształtuje w pewnym zakresie MŚ, ale zmiany wprowadzane w MR z opóźnieniem kreują zmiany w MŚ.

Musimy uwzględnić jeszcze opór systemów składowych przed zmianą oraz tendencje środowiskowe (TŚ).

09.10.2013

Błędę, bo jeszcze nie ustaliłam systemu podmiotowego, czy to jest jednostka ludzka, społeczność międzynarodowa, czy insza inszość.

Mamy –

Definicja:

Moment środowiskowy to obecny kształt społecznej i środowiskowej struktury świata.

Ale mamy jednocześnie fakt, że wszechświat bez wpływu człowieka podlega zmianom, czy to w obszarze kosmosu, gdzie jesteśmy pyłkiem tylko, czy w obszarze środowiska naturalnego, które podlega ewolucji; istniałby więc –

Definicja:

Moment rozwojowy Natury to obecny kształt środowiskowej struktury świata.

Momenty środowiskowe i rozwojowe mogą się pokrywać, gdy zmienimy system podmiotowy; ze złej orientacji w momentach może wynikać wiele błędów umysłu ludzkiego. Gdy systemem podmiotowym (SP) jest społeczność, to poniższe definicje wydają się prawidłowe –

Definicja:

Moment rozwojowy to obecny kształt społecznej, politycznej i gospodarczej struktury świata.

Definicja:

Moment środowiskowy to obecny kształt środowiskowej struktury świata.

Gdy systemem podmiotowym jest konkretny człowiek lub grupa, to poniższe definicje wydają się prawidłowe –

Definicja:

Moment rozwojowy to obecny kształt społecznej, politycznej i gospodarczej struktury świata.

Definicja:

Moment środowiskowy to obecny kształt społecznej i środowiskowej struktury świata.

Tyle, że MR to stop-klatka procesu, a MŚ to stop-klatka stanu.

09.10.2013

Gdy systemem podmiotowym jest konkretna grupa, to poniższe definicje wydają się prawidłowe –

Definicja:

Moment rozwojowy to obecny kształt grupowej, społecznej, politycznej i gospodarczej struktury świata.

Definicja:

Moment środowiskowy to obecny kształt społecznej i środowiskowej struktury świata.

10.10.2013

To jest trudne, ale wydaje mi się prawidłowe –

Definicja:

MR to stop-klatka procesu.

Definicja:

MŚ to stop-klatka stanu.

Więc może od tej strony będzie łatwiej; przyjmuję tymczasowo, że aby mówić o momentach, należy ustalić system podmiotowy.

Gdy systemem podmiotowym (SP) jest konkretna grupa, to –

Definicja:

Moment rozwojowy to obecny kształt procesu rozwoju takich wycinków rzeczywistości – łącznie z SP – które podlegają rozwojowi i mogą być współkształtowane przez SP bezpośrednio.

Jest tak, bo chcemy wyróżnić to, co się zmienia i może być współkształtowane – SP ma wpływ na rozwój.

Definicja:

Moment środowiskowy to obecny stan takich wycinków rzeczywistości z otoczenia SP, które nie mogą być współkształtowane przez SP bezpośrednio.

Ale zgubił mi się kosmos w rozwoju, i środowisko w rozwoju ewolucyjnym...

10.10.2013

Definicja:

Moment środowiskowy to obecny stan takich wycinków rzeczywistości z otoczenia SP, które nie mogą być współkształtowane przez SP bezpośrednio.

Zauważ, że kolejne MŚ budują ciąg stanów środowiska, na które SP nie ma wpływu bezpośrednio, ale może istnieć wpływ pośredni SP na MŚ. Pojęcie *środowisko SP* oznacza, że SP jest zanurzony w nim, a badać możemy tylko MŚ – stan środowiska w danej chwili.

Pozostaje pytanie: czy SP uznawać za część środowiska, a stan SP za część MŚ? Na razie mnie nie razi wersja: należy uznać za część.

Dlaczego wyróżnikiem MR i MŚ jest sformułowanie: *takich wycinków rzeczywistości z otoczenia SP, które nie mogą być współkształtowane przez SP bezpośrednio**?

Moment rozwojowy (MR) systemu podmiotowego (SP), zgodnie z wyróżnikiem (*), powinien być współkształtowany przez SP bezpośrednio.

Ale zgubił mi się kosmos w rozwoju, i środowisko w rozwoju ewolucyjnym... To też jest moment rozwojowy dla SP, bo jak nas kometa rozbija (na drodze swojego – to znaczy komety – rozwoju), to to jest moment środowiskowy w rozwoju WŁASNYM – to jest klucz do zro-

zumienia. Z powyższego wynika, że mamy momenty środowiskowe wycinków rzeczywistości, których rozwój można pominąć (ale on istnieje, tylko że w badanym wycinku jest nieistotny) i mamy momenty środowiskowe wycinków rzeczywistości, których ROZWÓJ WINIEN BYĆ BRANY POD UWAGĘ.

Zatem pojawia się kolejne ważne: SP posiada moment rozwojowy i środowisko posiada moment rozwojowy, którego zbadanie czasem jest niezmiernie istotne dla SP.

11.10.2013

Mamy –

- moment rozwojowy systemu podmiotowego (SP),
- moment rozwojowy środowiska SP,
- moment środowiskowy SP.

Mamy również –

- Moment rozwojowy to stop-klatka procesu rozwojowego.
- Moment środowiskowy to stop-klatka stanu środowiska.

Mamy również –

Hipoteza:

Stan SP należy włączyć w określony sposób w moment środowiskowy SP.

Pojawia się pytanie: czym się różni moment rozwojowy MR środowiska SP od momentu środowiskowego SP? Co można inaczej wyrazić: czym się różni stop-klatka procesu rozwojowego od stop-klatki stanu środowiska?

Próba odpowiedzi: stop-klatka stanu środowiska – to wartości wszystkich jego atrybutów w chwili badania; stop-klatka procesu rozwojowego – to etap rozwojowy.

Jeżeli rozwój przebiega bez zakłóceń, to etapy rozwojowe możemy czasem przewidzieć w zakresie czasu ich wystąpienia oraz osiągniętych w wyniku rozwoju odmiennych wartości atrybutów i nowej postaci struktury.

Zatem możemy określić, czy moment rozwojowy SP jest dopasowany na drodze adaptacji do momentu rozwojowego środowiska SP.

Może się zdarzyć, że rozwój środowiska przyspieszył, a rozwój SP nie nadąża z adaptacją, co jest źródłem dysfunkcji SP.

Może się także zdarzyć, że rozwój SP przyspieszył, a środowisko zostało w tyle – wówczas SP może doświadczać dyskomfortu (brak adaptacji) lub może podjąć wysiłek dostosowania środowiska do swoich potrzeb. Mamy wówczas celowe przyspieszanie i kierowanie rozwojem środowiska przez nasz system podmiotowy.

15.10.2013

Mamy system podmiotowy SP i środowisko tego systemu podmiotowego.

Środowisko systemu podmiotowego składa się ze:

- środowiska zewnętrznego, w skład którego wchodzi wszystkie systemy nadrzędne dla naszego SP – SP zajmuje pozycję w porządkach konstytuujących te systemy nadrzędne, jest uwikłany w relacje tych porządków,
- środowiska wewnętrznego, w skład którego wchodzi wszystkie podsystemy składowe SP i wiążące je relacje.

Przypomnijmy, że to systemy składowe i wiążące je relacje budują nasz SP.

Ale –

- środowisko wewnętrzne SP to również podsystemy (różnych rzędów) systemów składowych SP.

Kiedy zanieczyszczenie środowiska zewnętrznego powoduje degenerację komórek człowieka, ulega zmianom jego środowisko wewnętrzne, które na niego oddziałuje. Mamy tutaj wpływ pośredni środowiska zewnętrznego na SP realizowany za pośrednictwem środowiska wewnętrznego.

Ale –

- środowisko zewnętrzne SP to również nadsystemy (różnych rzędów) dla systemów nadrzędnych SP pierwszego rzędu.

Kiedy szef zablokuje karierę człowieka, mamy wpływ środowiska zewnętrznego na nasz SP – realizowany poprzez system składowy systemu nadrzędnego dla SP pierwszego rzędu.

Kiedy kryzys zablokuje karierę człowieka, mamy wpływ środowiska zewnętrznego na nasz SP przez system nadrzędny dla SP n -tego rzędu.

Dzięki narzędziom OSTW można dojść do głębokich lub odległych rzeczywistych przyczyn oddziaływania na nasz system podmiotowy. Wystarczy szukać odpowiedzi na pytanie: co wpływa na zmianę tego Węzła Sieci?

Ciąg pytań musimy oczywiście zacząć od pytania: co wpływa na zmianę SP?

Pierwsza odpowiedź zaprowadzi nas do jakiegoś Węzła Sieci – nazwijmy go A.

Kolejne pytanie będzie brzmiało: co wpływa na zmianę tego Węzła Sieci A?

Druga odpowiedź zaprowadzi nas przykładowo do dwóch Węzłów Sieci – nazwijmy je B i C. I tak dalej...

Czasem na badaną zmianę danego Węzła Sieci będzie miało wpływ kilka węzłów. Kolejne odkrywane Węzły Sieci mogą pochodzić z różnych rzędów zarówno środowiska zewnętrznego (nadsystemów dla SP), jak i wewnętrznego (podsystemów dla SP).

7. Czym jest OSTW? Wyjaśnienie dla laików

21.10.2013

Czym jest OSTW? Czym jest cel, do którego prowadzą przybliżenia qOSTW?

Wyobraź sobie, że patrzysz na szkielet świata, zdzierasz zewnętrzne opakowanie i widzisz strukturę, we wszystkich obszarach. Znajdujesz pojęcia strukturalne, których jak cegiełek używasz do zbudowania strukturalnej mapy świata, po której myszką (bo w komputerze) jak palcem będziesz wodził i napotykał kolejne, rozmaite elementy strukturalne. Za takim samym elementem strukturalnym mapy w różnych obszarach rzeczywistości będą kryły się inne składniki realnego świata; wszystkie jednak będą miały ze sobą coś wspólnego: będą zawierały ten sam wzorzec – element strukturalny OSTW.

Mapa strukturalna lub OSTW (nazwy używane zamiennie):

- dostarcza pytań, które po uzyskaniu na nie odpowiedzi tworzą zasób strukturalnej wiedzy na temat danego fragmentu rzeczywistości,
- umożliwia holistyczne spojrzenie na rzeczywistość – takie z lotu ptaka. Wówczas rzeczywistość jawi się jako jedność, z której wyodrębnione elementy (wyodrębniane na podstawie swojej roli w świecie) tworzą wielką sieć. Wiązania Sieci to oddziaływania pomiędzy wspomnianymi elementami.

8. Co to jest Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego (OSTW)?

11.12.2013

Pracowałam nad Zmianą – centralnym pojęciem OSTW. Można by powiedzieć, że OSTW jest przekrojem rzeczywistości wzdłuż Zmiany. Odrzucamy inne charakterystyki jako w tym badaniu nieistotne i zajmujemy się Zmianą we wszystkich wymiarach.

8.1. OSTW w skrócie

OSTW opisuje przekrój rzeczywistości wzdłuż Zmiany.

OSTW nie jest Teorią Wszystkiego. Świat jest zbyt różnorodny; ale powielają się w nim te same strukturalne wzorce ogólne, które OSTW kompiluje w jeden spójny model. Zgodnie z OSTW świat realny jest tworem wielowymiarowym, którego składniki, nazywane w OSTW Bytami, są powiązane ze sobą Wiązaniem, tworząc Sieć. Po każdym Wiązaniu przenosi się Zmiana.

Świat jest złożony z ciągów nadBytów. Byt jest podBytem swoich Bytów nadrzędnych. Stawiam tezę, że istnieją Byty podstawowe nie posiadające swoich podBytów składowych.

Byt jest zbudowany z podBytów i łączących je Wiązań zgodnie z porządkiem konstytutywnym. Wiedza o Bytach, Porządkach, Zmienności oraz ich obrazach w umyśle jest składnikiem OSTW.

8.2. Dlaczego przyjąłam nazwę OSTW?

Posłużę się metaforą. Mamy organizm ludzki (w naszej metaforze oznacza on Wszystko). Można robić różne przekroje Wszystkiego i je opisywać. Jednym z takich przekrojów będzie układ krwionośny, innym limfatyczny. Zróbmy przekrój po układzie krwionośnym. Jeśli tworzymy opis danego przekroju, to z każdego kawałka Wszystkiego bierzemy tylko tę część, która spełnia nasz warunek – tutaj: gromadzi lub dostarcza krew. Tworzymy siatkę (z definicjami, twierdzeniami i opisaniami) pojęć występujących w naszym przekroju w różnych obszarach, na przykład elementów składowych czy procesów. Ta siatka pojęć stworzy nam ogólną teorię o organizmie w przekroju po układzie krwionośnym. Jeśli będziemy chcieli stworzyć szczegółową teorię dla wybranej jednostki ludzkiej, to będziemy brali pojęcia z teorii ogólnej i szukali ich odpowiedników w tym konkretnym organizmie.

OSTW robi przekrój Wszystkiego po strukturze wyznaczonej przez Zmianę. Stąd przymiotnik *strukturalna*.

Mamy już zobrazowane przymiotniki *ogólna* i *strukturalna*. Pozostaje do zobrazowania wyrażenie *Teoria Wszystkiego*.

OSTW będzie czymś więcej niż modelem, będzie to teoretyczny opis rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji, toteż przyjęłam w nazwie słowo *teoria*.

Dlaczego zaś *wszystkiego*? Dlaczego uważam, że każdy fragment wielowymiarowej rzeczywistości będzie można (po opracowaniu OSTW do końca) przybliżyć jakimś fragmentem OSTW? Otóż OSTW jest opisem rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji. Na im wyższe poziomy abstrakcji wchodzimy, tym więcej elementów możemy objąć danym pojęciem. Zobaczmy to na przykładzie wyliczanki: Azor, jamnik, pies, psowate, ssaki, zwierzęta, istoty żywe, (...), fenomeny OSTW. Zatem najwyższy poziom abstrakcji będzie obejmował Wszystko.

Nie jestem przywiązana do obecnej nazwy, być może w przyszłości wyłoni się bardziej adekwatna. Ale póki co, nazwa w postaci: Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego jest celem, który ukierunkowuje moje twórcze działania.

8.3. Użyteczność OSTW

Żałómy, że po dokonaniu licznych przybliżeń mamy gotowy zrab OSTW – mamy gotową Ogólno-Strukturalną Teorię Wszystkiego. Pojawia się pytanie o jej użyteczność. Jak wykorzystać ideał, jakim jest ta teoria, do badania konkretnego fragmentu rzeczywistości?

Sądzę, że strukturalny szkielet każdego fragmentu rzeczywistości jest zgodny z jakimś fragmentem OSTW.

Patrzmy na rzeczywistość skupiając się na obiektach rzucających się w oczy, zadajemy przypadkowe pytania, na które szukamy odpowiedzi. Mając w zanadrzu OSTW, zadamy strukturalne pytania bazujące na OSTW. Odpowiedzi na te pytania dadzą nam wiedzę strukturalną na temat kawałka świata rzeczywistego. Początkiem odkrycia jest właściwie postawione pytanie. OSTW dostarcza pytań strukturalnych, demonstrując jednocześnie udział naszego umysłu w badaniu rzeczywistości.

Siła OSTW ujawnia się w zagadnieniach złożonych, bezpostaciowych, niematerialnych, dla których nasz umysł nie wykształcił efektywnych narzędzi (pojęć i związków między tymi pojęciami). OSTW umożliwia holistyczne spojrzenie, badanie danego obiektu w sieci

zależności, w którą ten obiekt jest uwikłany. Skupiając się na samym obiekcie, nie zrozumimy jego roli w środowisku oraz nie poznamy źródeł zmian, którym podlega.

Najczęściej patrzymy na obiekt i nie widzimy, że na jego kształt i zachowanie (Zmienność) ma wpływ wiele innych obiektów. Nie widzimy, że nasz obiekt wpływa na inne obiekty, wywołując w swoim środowisku zmiany. Nie potrafimy tak patrzeć. Widzimy figurę, którą z jakichś względów wyodrębniliśmy z tła, z jego otoczenia. OSTW nie zmienia sposobu, w jaki działa nasz umysł i w jaki przebiegają procesy postrzegania, ale dostarczy nam pojęć do tworzenia fragmentu holistycznej mapy zależności, w której głównym aktorem będzie badany obiekt.

Czasami dla określania OSTW używam metaforycznego pojęcia: *strukturalna mapa rzeczywistości do holistycznego badania rzeczywistości*. OSTW mapuje wzorce strukturalne, a konkretnych implementacji tych wzorców możemy szukać w badanych fragmentach rzeczywistości.

9. Wartość OSTW

12.12.2013

Powraca pytanie, jaki pozytywny wkład w nasze życie może wnieść OSTW? Czy wysoki poziom ogólności nie jest nieprzekraczalną przeszkodą z punktu widzenia użyteczności tej teorii? Czy warto zapoznać się z OSTW? Czy będzie można ją z pożytkiem stosować?

Otwarta forma, w jakiej obecnie przedstawiam OSTW – bardzo zwięzła – jest mi potrzebna, ułatwia rozwój OSTW. Powiem dosadniej: jest optymalna dla mojego umysłu w procesie odkrywania kolejnych fragmentów OSTW i ubierania ich w słowa.

Zdaję sobie sprawę, że dla rozprzestrzenienia się OSTW może być niezbędne jej szerokie opracowanie, wzbogacone o różne przykłady – ale to późniejszy etap. Nie potrafię poruszać się na obu tych, jakże odległych od siebie, polach aktywności umysłowej jednocześnie; to są inne procesy myślowe.

Teraz jestem przełączona na tryb: tworzenie OSTW.

Fakt 1:

Jesteśmy niewolnikami przechowywanych w pamięci pojęć i interpretacji, za pomocą których opisujemy świat i jego zmienność. Ktoś powiedział: ilu ludzi, tyle różnych interpretacji na temat tego samego zdarzenia. Zatem jeśli istnieje wiele różnych interpretacji tego samego zdarzenia, to wszystkie – lub wszystkie za wyjątkiem jednej – są co najmniej częściowo błędne.

Fakt 2:

Żyjemy w świecie pełnym błędnych interpretacji zdarzeń.

Fakt 3:

Podejmujemy decyzje i działania zgodnie z istniejącymi (błędnymi) interpretacjami zdarzeń.

Skutki Faktu 3. bywają opłakane: bałagan, błędy, straty, niewspółmierne koszty, zniszczenia, konflikty. Doświadczamy skutków błędnych interpretacji w różnych obszarach, na różną skalę: osobistą, krajową, międzynarodową.

9.1. Co w takiej sytuacji da nam OSTW?

Zacznę od metafory. Mam znajomego z bardzo dużą wadą wzroku – mniej więcej minus dwadzieścia pięć dioptrii. On nawet w okularach postrzega świat niewyraźnie, może o wielu rzeczach tylko gdybać, bo ich najzwyczajniej w świecie dobrze nie widzi. Ale gdy założył twardą soczewki, świat ukazał mu się wyraźny, zobaczył go prawidłowo.

OSTW będzie, między innymi, taką właśnie twardą soczewką do prawidłowego postrzegania świata.

OSTW dostarczy pojęć i niezbędnych pytań, abyśmy mogli odkrywać strukturę badanego fragmentu rzeczywistości i odpowiednio postrzegać zachodzące zmiany. OSTW dostarczy wspólnej płaszczyzny dialogu. W grupie dyskutujących nadal może pojawiać się wiele różnych interpretacji danego zjawiska. Ale ponieważ użyją oni tego samego języka, zadadzą te same pytania – prędzej dotrą do przyczyn tych różnic (będą to najczęściej niekompletny zasób wiedzy lub błędne informacje). Przyczyny te będzie można wyeliminować i wspólnie

dojść do jednej, zgodnej z rzeczywistością interpretacji omawianego fenomenu.

Teraz problemem jest to, że ludziom się wydaje, iż mówią o tym samym, a realna sytuacja wygląda jak w owym porzekadle: ja o chlebie, a ty o niebie.

10. Dlaczego OSTW wykracza poza procedury współczesnej nauki?

14.12.2013

Stawiamy sobie cele. Nie każdy cel uda nam się osiągnąć. Może lepiej mówić, że kroczymy po drodze prowadzącej do określonego celu.

Ja postawiłam sobie cel na miarę holistycznego umysłu: Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego (OSTW). Do tego celu prowadzą przybliżenia – teksty qOSTW, które najprawdopodobniej zawierają teorie cząstkowe budujące OSTW, teorie w różnych fazach powstawania. Tak musi być, bo do OSTW zbliżam się małymi (wielkimi) krokami z różnych stron jednocześnie. Każdy krok otwiera nowe możliwości na płaszczyźnie innych obszarów. Ten tryb pracy jest sprzeczny z istniejącymi procedurami w nauce, gdzie w zakresie wąskich specjalizacji uzyskuje się pojedyncze wyniki, udowadnia je, zamyka w kapsułki wiedzy i od razu publikuje.

11. Jak należy rozumieć ogólny wzorzec w OSTW?

17.12.2013

Co to jest ten wzorzec ogólny dla każdego fragmentu rzeczywistości, którego w nieokreślonej przyszłości ma dostarczać OSTW? Czy OSTW wniesie narzędzia poznania tylko do nauki, czy również do sytuacji z życia codziennego?

Na to drugie pytanie łatwiej odpowiedzieć: OSTW docelowo ma opisywać wzorce ogólne, strukturalne dla każdego fragmentu rzeczywistości – więc będzie użyteczne również w życiu codziennym. W notce umieszczonej na moim blogu pod podanym adresem wykorzystuję OSTW, jego narzędzia pojęciowe, do badania konkretnych przykładów: <http://ppo.salon24.pl/536471,przyczyny-problemow-globalizacji-w-swietle-qostw>.

W innym poście wykorzystuję natomiast pojęcia OSTW do tworzenia modelu pewnej sytuacji, modelu opartego o pojęcia strukturalne:

<http://ppo.salon24.pl/523433,3-qostw-wprowadzenie-przykladowe-zastosowanie>.

W nieokreślonej przyszłości, a ściślej wtedy, gdy już mój potencjał twórczy nieco przygaśnie, zamierzam każde pojęcie OSTW ukazać na przykładach, zarówno prostych, jak i złożonych; ale to – jak wspomniałam – pieśń przyszłości. Wróćmy do pytania postawionego w pierwszym zdaniu niniejszego rozdziału.

Wiele znajdujących się obecnie w obiegu poradników dostarcza algorytmów postępowania w konkretnych sytuacjach – wzorców ogólnych postępowania. Każdy użytkownik takiego poradnika może stworzyć własną implementację danego wzorca; mówiąc potocznie – na swój sposób zastosuje on ten algorytm w życiu. Mamy zatem wzorzec ogólny i jego konkretne implementacje.

OSTW dostarcza wzorców ogólnych (mój umysł jest świetny w abstrahowaniu wzorców ogólnych – czterdziestoletni trening czyni mistrza). Tylko tu sytuacja jest odwrotna: staruszka ewolucja ukształtowała nam pewną postać świata. Ja wykonuję czynność przeciwną niż w przykładzie z algorytmem. Badając konkretne implementacje, abstrahuję strukturalny wzorzec ogólny.

Zgodnie z OSTW każdy zainteresowany będzie mógł użyć wzorca ogólnego, by poszukiwać konkretów dotyczących badanej przez niego implementacji tego wzorca, dostosowanej przez staruszkę ewolucję zarówno do poważnych zagadnień, jak i prozaicznych sytuacji z życia codziennego. Będzie stawiał sobie między innymi pytania (w miejsce kropek wstawi pojęcie OSTW):

- Jakie mam tutaj...?
- Czym jest tutaj...?
- Jaki jest tutaj...?

Przykłady:

- Jakie mam tutaj podsystemy składowe?
- Jakie mam tutaj znaczące porządki nadrzędne?
- Czym jest tutaj czynnik spajający?

Słowo *tutaj* sygnalizuje badanie konkretnego fragmentu rzeczywistości. Dlaczego uważam, że te wzorce ogólne istnieją? Idąc dalej: dlaczego uważam, że istnieje OSTW składająca się z tych wzorców? Otóż w naszym środowisku występuje pewna ograniczona liczba warunków, w jakich kształtują się środowisko i relacje między jego fenomenami. Ponieważ liczba warunków jest ograniczona, będzie również

realizowana ograniczona liczba schematów, które nazywam wzorcami ogólnymi. Te schematy w swojej ogólnej postaci będą się powtarzać, choć zaistnieją różnice osobnicze bądź gatunkowe wynikające z konieczności adaptacji do konkretnego środowiska.

Uwaga aktualizacyjna: Notka dotyczy pojęć OSTW w wersji z roku 2013. Pojęcia te już zdążyły wyewoluować, zatem podane przykłady w uwspółcześnionej wersji byłyby zmodyfikowane.

12. O istnieniu

09.01.2014

Jesteśmy niewolnikami swoich zmysłów i umysłu w tym sensie, że jeśli czegoś nie odbieramy zmysłami lub nie potrafimy objąć umysłem, takie zjawisko zazwyczaj dla nas nie istnieje. OSTW wykracza poza ludzkie ograniczenie. OSTW uczy nowego spojrzenia na świat. W OSTW COŚ istnieje wówczas, gdy jest źródłem Zmiany. To coś może nie być materialne, energetyczne, to coś może nie być nawet zapisem w naszej pamięci, to coś nie musi być nawet fantazją. COŚ istnieje, gdy jest źródłem Zmiany.

Pedant mi zarzuci, że skoro nie dostrzegamy zmiany, owo COŚ według OSTW nie istnieje. Nie. Jeśli nie dostrzegamy zmiany – nie mamy jedynie podstaw, by powiedzieć, że COŚ istnieje; ale jeśli spostrzeżemy zmianę – to COŚ istnieje na pewno. Odrębną kwestią jest odkrycie: w jaki sposób to COŚ istnieje? Jak to COŚ nazwać adekwatnie? Jak zbadać jego atrybuty, strukturę? To są zagadnienia wykraczające poza stwierdzenie faktu, że COŚ istnieje.

Co nam daje stwierdzenie faktu, że COŚ istnieje? Otóż nie możemy już tego ignorować, bo zmiana, której to COŚ jest źródłem, nie zniknie z powodu naszego lekceważenia.

Kiedyś zwymiotowałam po wypiciu piwa i wpadłam na jego punkcie w fobię, która trwała kilkanaście lat. Jak funkcjonuje fobia? Ktoś powie: wymysł, fantazja, fobia nie istnieje... Fobia istniała, bo istniała zmiana – rezygnowałam z picia piwa, bo na samo wspomnienie piwa pojawiał się u mnie odruch wymiotny.

Jest wiele innych, jeszcze trudniejszych do uchwycenia umysłem Bytów, których istnieniu zaprzeczamy, choć istnieją Zmiany, których te Byty są źródłem. OSTW oferuje nowe spojrzenie na zagadnienia Istnienia.

13. Być może pierwszy aksjomat OSTW

05.02.2014

Pracuję teraz nad bardzo trudną rzeczą: znalezieniem miejsca dla kilku różnych pojęć z różnych obszarów – miejsca w jednym modelu. Zadanie to jest tak trudne, bo wymaga często przededefiniowania pojęć już zdefiniowanych; przededefiniowania, aby dany fragment modelu OSTW był spójny. Jest to jednocześnie skuteczną, w moim przypadku, strategią doskonalenia definicji.

To jest taka moja ściana, przed którą stoję i nie wiem, jak przez nią przejść. Stoję i walę głową w ścianę, i stoję... Jedną z zalet stania przed ścianą jest fakt, że wówczas pojawiają się wglądy w łatwiejsze zagadnienia – i pojawił mi się być może pierwszy aksjomat OSTW.

Aksjomat:

Zmiana kształtuje strukturę.

Bez zmiany nie ma struktury. Bo nawet w atomie zachodzi zmiana, której zadaniem jest utrzymanie stanu równowagi. Często nie zauważamy tego rodzaju zmienności, bo widzimy stan równowagi. Tego typu zmiany są trudne do odkrycia dla umysłu, ale to nie znaczy, że nie istnieją.

Po Wiązaniach Sieci przenosi się Zmiana. Wiązanie pomiędzy dwoma Bytami powiązanymi jest realizowane poprzez Zmienność jednego Bytu, na którą drugi Byt z danej pary reaguje własną Zmianą. Przyjmujemy, że obecność Bytu jest Zmianą zerową wówczas, gdy drugi Byt reaguje na samą obecność pierwszego Bytu.

PodByty składowe powiązane Wiązaniem, które zbudowane jest ze Zmiany jednego Bytu i Reakcji drugiego Bytu na tę Zmianę, budują strukturę Bytu nadrzędnego, którego są częścią. Pojawiło mi się trudne pytanie: czym jest struktura w OSTW? OSTW jest w zamyśle teorią strukturalną. Czy struktura to wzorzec, szkielet, model czy może informacja o składowych? Jeszcze nie wiem.

14. Wartość paradoksu

21.02.2014

Paradoks uwalnia nasz umysł z niewoli przyjętych modeli myślowych, posiadanej wiedzy i przekonań. Uwalnia, bo pokazuje, że na rzeczywistość można spojrzeć inaczej. *Inaczej* wynika z faktu, że nasz sposób patrzenia na rzeczywistość nie musi być poprawny. Paradoks czasem jest pierwszym krokiem na drodze poszukiwania prawdy. Trzeba uwolnić umysł od starego, by zyskać przestrzeń na nowe.

15. Szkodliwe spłaszczanie rzeczywistości

28.02.2014

OSTW pokazuje, że świat jest wielowymiarową siecią, można na niego patrzeć wzdłuż różnych przekrojów.

Można projektować i realizować takie plany, które są korzystne we wszystkich ważnych wymiarach – to jest osiągalne. Współcześnie mamy możliwości, by projektować i realizować plany korzystne we wszystkich kluczowych wymiarach.

Niestety chciwość i lenistwo prowadzą do projektów, które są korzystne tylko dla wybranej grupy ludzi i tylko w wymiarze finansowym. Spłaszczyliśmy świat do wymiaru finansowego. To spłaszczenie powoduje, że w zaniedbanych obszarach świat choruje i degeneruje się.

16. Miejsce analizy i logiki w procesie powstawania OSTW

04.03.2014

Notka stanowiąca niniejszy rozdział została zainspirowana komentarzem internauty *Perpetummobile*, który poniżej w oryginalnej postaci cytuję (JM – Jadwiga Magnuszewska, PM – *Perpetummobile*):

JM: Jeśli Pan będzie tylko obserwował moje teksty a nie studiował ich, nie szukał odniesień do rzeczywistości to na pewno Pan marnuje czas.

PM: Ja, powiedzmy, studiuje i szukam odniesień do rzeczywistości (każdy może sprawdzić to w moich komentarzach) i co? Mnie mówisz, że «z Pana podejściem nigdy Pan wielkiego by nie stworzył» (stworzył-a, jak rozumiem).

Że ja nie mam posługiwać się logiką i analizą (to wcześniej, nie pod tą notką), ale... no właśnie, czym?

Przyjrę się na początek analizie. Analizujemy to, co posiadamy. Analiza to głównie wybór i porównanie; sama tylko analiza nie prowadzi do stworzenia nowej teorii, jest natomiast przydatna na etapie jej weryfikacji.

Przyjrę się teraz logice, po swojemu, nie korzystam z żadnych cudzych spostrzeżeń. Zdarzyło mi się studiować półtora roku psychologię (pomogło mi to przy formułowaniu mojej Koncepcji rozwojowej człowieka). Egzamin obłany przez 80 procent studentów na roku zdałam na czwórkę. Tylko około 33 procent moich poprawnych odpowiedzi wzięło się z zasobu wiedzy wyuczonej, pozostałe 67 procent było – jak to wtedy ujęłam – logiczne dla mojego umysłu. Dodam, że egzamin miał postać testu, więc wybierałam najlepszą z podanych odpowiedzi.

Co oznaczało w moim przypadku pojęcie *logiczna odpowiedź*? Dziś nie powiem *logiczna*, lecz powiem *niesprzeczna z zasobem wiedzy nieświadomie zdobytej, wiedzy intuicyjnej*. Wydaje mi się, że formalna logika również bazuje tylko na tym, co posiadamy; ona narzuca nam warunki, jakie musi spełniać wniosek wyciągany z posiadanych danych. Naukowiec, tworząc teorię, też tworzy model z pozyskanych danych, który za pomocą analizy takiej lub innej weryfikuje.

Sposób tworzenia OSTW jest inny. Nie zaglądałam do swojego mózgu, ale wydaje mi się, że to sama sieć neuronowa szuka najlepszego modelu dla pozyskanych danych. Wyćwiczyłam swoją sieć i uwolniłam swój umysł od dyktatu świadomego JA, opowiadając bajki (w jednym z poprzednich rozdziałów nawet to opisuję). Zatem w OSTW pojawia się proces tworzenia wolny od uwarunkowań logiki, wolny od przywiązania umysłu do wiedzy świadomie zdobytej i analizowania tylko tego, co pozyskaliśmy od innych.

Moja holistyczność i brak pewnego rodzaju pamięci pozwala ze strzępów informacji z zakresu różnorodnych dziedzin budować spójne modele, które zestawiam z innymi i poprawiam te pierwsze lub te drugie. Moim weryfikatorem jest tylko mój umysł, który mi *zgrzyta* przy niezgodności. Ale to jest najprawdopodobniej moja specyficzna cecha, inni tak nie potrafią.

Podsumowując: logikę wyrzuciłabym z procesu tworzenia teorii, bo świat nie powstawał w sposób logiczny, a ewolucyjnie. Analizę bym zostawiła na potrzeby weryfikacji. Wprowadziłabym natomiast zapoznanie się z danymi poprzez różnorodne pytania – to pytania zmu-

szają nasz mózg do szukania odpowiedzi. Pytania dotyczące różnych wymiarów, pytania o to, co wiąże dwa pojęcia, jakie są między nimi zależności i tym podobne... Mnóstwo pytań.

Ja bombarduję swój umysł pytaniami, a on znajduje model, który jest odpowiedzią na te pytania. Ale powtórzę – to może być tylko moja szczególna cecha.

17. Badanie: Moment rozwojowy i środowiskowy

28.03.2014

Uwaga aktualizacyjna: Notki rozpoczynające się słówkiem *Badanie* pokazują proces kształtowania się pojęć poprzez wszystkie fazy, które uchwyciłam. Zatem nie należy przywiązywać się do podawanych tu definicji, tylko obserwować proces wyłaniania się tych definicji. W notce stanowiącej ten rozdział będzie wiele błędów – jej celem nie jest przekazanie poprawnych treści, tylko ukazanie procesu kształtowania się tych treści.

Definicja robocza:

Moment rozwojowy systemu podmiotowego (MR SP) to etap rozwoju SP.

Definicja robocza:

Moment rozwojowy środowiska systemu podmiotowego (MRŚ SP) to etap rozwoju środowiska SP.

Definicja robocza:

Moment środowiskowy systemu podmiotowego (MŚ SP) to stop-klatka stanu środowiska, wektor wartości wszystkich atrybutów środowiska znaczących dla SP (wpływających na zmianę w SP) w chwili t_0 .

Definicja robocza:

Stan systemu podmiotowego w chwili t_0 to wektor wartości wszystkich jego atrybutów w chwili t_0 .

Najczęściej będziemy w podobnych sytuacjach mówili o stanie systemu lub środowiska w ujęciu atrybutowym, bo atrybuty najłatwiej badać – w przeciwieństwie do struktury.

Ważność rozumienia momentów zobrazuję na przedstawionym niżej przykładzie:

Obecny model gospodarki (moment rozwojowy systemu gospodarczego), rabunkowy i konsumpcyjny, był efektywny w czasie podboju Ameryki, gdy było jeszcze wiele terenów do zdobycia i zasobów do wykorzystania (moment środowiskowy systemu gospodarczego). Teraz już zaczynamy dusić się z braku zasobów (obecny moment środowiskowy systemu gospodarczego), a gospodarka jest nadal rabunkowa i opiera się na konsumpcjonizmie, który jest niezbędny do wzrostu, niezbędny do utrzymania obecnego modelu gospodarki (obecny moment rozwojowy systemu gospodarczego). Konsumpcjonizm prowadzi do nadmiernego pochłaniania zasobów i nadmiernego generowania śmieci (w tym CO₂). A więc konsumpcjonizm, na którym opiera się obecny model gospodarki, jest przyspieszaczem katastrofy. W języku OSTW: moment rozwojowy gospodarki jest niedostosowany do momentu środowiskowego gospodarki, co w przyszłości będzie przyczyną katastrofy.

Nie wiem, skąd mi się wzięła nazwa *momenty* – ale jest ona doskonała, bo podkreśla, że zachodzi proces w czasie i chwytamy moment tego procesu – obecny kształt.

Moment rozwojowy środowiska MRŚ możemy kształtować i reformować, zmieniać, bo moment środowiskowy MŚ to wynik działań ludzi i natury jako całości – NIEREFORMOWALNY bezpośrednio, tylko poprzez MRŚ. Efekt wprowadzonych w MRŚ zmian uzyskamy z opóźnieniem w MŚ. W procesie wprowadzania zmian musimy uwzględnić jeszcze opór przed zmianą systemów składowych oraz tendencje środowiskowe TŚ, które będą wpływały na efekt naszych zmian.

Jeżeli rozwój przebiega bez zakłóceń, to etapy rozwojowe możemy czasem przewidzieć w zakresie czasu ich wystąpienia oraz osiągniętych w wyniku rozwoju odmiennych wartości atrybutów i nowej postaci struktury.

Możemy również badać, czy moment rozwojowy SP jest dopasowany (adaptacja) do momentu rozwojowego środowiska SP.

Może się zdarzyć, że rozwój środowiska przyspieszył, a rozwój SP nie nadąża z adaptacją, co będzie źródłem dysfunkcji SP.

Może się zdarzyć, że rozwój SP przyspieszył, a środowisko zostało w tyle, co będzie źródłem dysfunkcji SP. W przypadku braku adaptacji SP do środowiska system podmiotowy może podjąć dwie aktywności: zmienić się, aby dopasować siebie do środowiska, albo zmienić środowisko zgodnie ze swoimi potrzebami. Trzecia droga to kompensowanie szkód wynikłych z braku adaptacji.

18. Co widzi mrówka? Wartość dodana OSTW

28.03.2014

Co widzi mrówka? Szarą ścianę.

Co widzi królik? Kamień.

Co widzi ptak?

- Ptak widzi kamień zagrażający przepływ strumienia.
- Ptak może wznieść się wyżej – wówczas ptak widzi las.
- Ptak może wznieść się jeszcze wyżej, pod niebo – wówczas ptak widzi kraj pełen dolin, wzgórz, lasów, jezior, rzek.

Pojedyncze wyniki naukowe to perspektywa mrówki: widzimy to, co mamy przed nosem.

Pojedyncze teorie zbierające pojedyncze wyniki naukowe to perspektywa królika: widzimy cały obiekt.

OSTW to perspektywa ptaka.

Ja twierdzę, że jest miejsce i zapotrzebowanie na OSTW, aby widzieć szerzej. OSTW jako zbiór pojęć jest potrzebna, bo człowiek najczęściej widzi to, co jest zgodne z jego modelami myślowymi, używanymi przez niego pojęciami.

19. Każda podróż zaczyna się od postawienia pierwszego kroku

28.03.2014

Wiem, że qOSTW, OSTW będzie olbrzymia. Wiem, że operowanie na wysokim poziomie abstrakcji jest dla nieprzyzwyczajonych trudne, czasem niemożliwe. Wiem, że ja nie skończę OSTW, ja jej nie udowodnię, ja jej w pełni nie poprawię – przecież qOSTW to ciągle poprawianie i precyzowanie. Do OSTW prowadzi długa droga. Ja będę miała

tę satysfakcję, że postawiłam pierwszy krok i wytyczyłam kierunki. Dla niektórych cel, jakim jest Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego, wydaje się nieosiągalny. Moim zdaniem ten cel jest osiągalny, choć w określonych czasach historycznych zostanie odkryte jedynie to, co w tych czasach będzie do odkrycia możliwe.

20. Świat pełen łat

29.03.2014

Mamy prawo łatanie, łata na łacie, nowelizacja na nowelizacji. Zwykłym obywatelom, przedsiębiorcom takie prawo (gąszcz przepisów) bardzo utrudnia życie. W niektórych dziedzinach mamy naukę łataną: tu jakiś pojedynczy wynik, tu inny, często sprzeczne, często różne nalezownictwa. Wśród tych łat gubi się zrozumienie i mądrość. Jest wiedza, ale nie ma mądrości rozumianej jako umiejętność podejmowania słusnych decyzji.

Niektórzy podejmują wysiłek, by na podstawie wiedzy zgromadzonej przez lata zaprojektować prostsze, skuteczne prawo. Czy kiedyś uda się dokonać czegoś podobnego w nauce? Czy porządkowanie jest tu niepotrzebne? Niemożliwe?

21. Odpowiedzi na zarzuty

02.04.2014

Ten tekst jest odpowiedzią na zarzut, który mi postawiono. Ktoś mi wytknął, że mój sposób tworzenia jest niedopuszczalny, bo naukę rozwija się poprzez poznanie tego, co do tej pory zrobili inni, i dołożenie swojej cegiełki. Dla wielu jest to jedyna droga. Dla twórczych i odważnych istnieje inna droga: wyznaczanie nowych szlaków, ustanawianie nowego sposobu uprawiania nauki.

Nie ma nikogo takiego jak ja, bo ja inaczej pamiętam, od dziecka. Żeby coś utrzymać w pamięci, musiałam wychwycić relacje lub zarys struktury, stworzyć ramy, w których daną rzecz mogłam zawrzeć. Mam bardzo mało wspomnień. Tylko te, których wyuczyłam się na pamięć; można powiedzieć, że bez uczenia się zdarzeń na pamięć żyję w nieustannej terażniejszości. Nie pamiętam przeczytanych książek, obejrzanych filmów. W tych ostatnich wychytuję tylko streszczenie akcji. Jeśli nie ma akcji – film mnie nudzi, bo nie ma ram, w obrębie których

mogłabym poukładać pokazywane treści. Ja nie pamiętam cytatów, bo żeby je zapamiętać, muszę je zmienić albo poprawić, aby dopasować do ram, które posiadam. Nie pamiętam sama z siebie autorów, tytułów (chyba że je po uczniowsku wykuję) – wychwytyuję tylko to, co istotne, i umieszczam w ramach. Ma to swoje minusy. Pisanie prac naukowych, gdzie się cytuje innych, byłoby dla mnie podwójnym wysiłkiem, bo zapamiętałabym tekst tak jakby przeze mnie poprawiony i wyuczyłabym się na pamięć formy przedstawionej przez autora.

Kiedy podjęłam decyzję o zajęciu się nauką, zdecydowałam, że stworzę coś od podstaw; nie będzie zatem konieczności cytowania, bo nie było nikogo przede mną. Pokuszę się o twierdzenie, że mój umysł jest szczególnie przystosowany do tworzenia teorii strukturalnej, bo taki sposób funkcjonowania jest mu najbliższy.

Ciekawostką mojego procesu twórczego jest coś, co nazwałam uwarunkowaniem. Opowiadając dzieciom bajki w łóżku, w atmosferze luzu i zabawy, tak uwarunkowałam swój mózg lub umysł, że w pewnych sytuacjach on w łatwy sposób tworzy – taki rodzaj przydatnej rutyny, rytuału. To uwarunkowywanie trwało w sumie około dziesięciu lat, ale teraz procentuje: w określonych okolicznościach mój umysł przestawia się w tryb tworzenia. Tworzy przez pół godziny lub godzinę, nie jest to stan permanentny. Powiedziałabym, że teraz, od kilku lat, mam czasowe okienko twórcze – bardzo dobrze mi się tworzy. Przychodzi mi zresztą do głowy tyle pytań, na które nie znam odpowiedzi – pytań, które dotyczą rzeczywistości obserwowalnej. Mam potrzebę sprawdzania, czy modele, które wykreowałam, znajdują odzwierciedlenie w świecie, który mnie otacza. O rzeczach, których nie odbieram zmysłami, mogę tylko snuć domysły, ze świadomością, że mogę się mylić. Dlatego proces tworzenia OSTW polegający na kreowaniu kolejnych przybliżeń jest dla mnie zarówno akceptowalny (formuję przybliżenie, a nie głoszę prawdę absolutną), jak i bardzo użyteczny.

Dlaczego użyteczny? Robiąc kolejne przybliżenia, dostarczam umysłowi jak gdyby nowych danych, których nie miał on wcześniej, a których mogę użyć do kolejnych modeli, przybliżeń. Można powiedzieć, że w danej chwili, przy dostępnych przybliżeniach różnych fragmentów rzeczywistości, jest możliwe przybliżenie A (dla określonego fragmentu rzeczywistości); za jakiś czas, dzięki rozwojowi OSTW, będzie możliwe doskonalsze przybliżenie A' (tego samego fragmentu rzeczywistości). Da się to przedstawić metaforycznie: każdym przybliżeniem usuwam trochę mgły i mogę zobaczyć coraz więcej fragmentów obrazu.

Na podstawie większej liczby fragmentów, lepiej widzianych, można snuć doskonalsze domniemania i tworzyć lepsze przybliżenia.

Spotkałam się też z kolejnym zarzutem: przecież ty niczego nie skończyłaś, cały czas tylko tworzysz. Z nagromadzonego przeze mnie materiału można by przygotować sporo publikacji, mogłam to zrobić. Tylko pytanie: w którym momencie miałam zrezygnować z tworzenia OSTW i zająć się publikowaniem? Sto stron temu? Pięćdziesiąt stron temu? Mogłam, ale wtedy powstałoby o wiele mniej materiału, bo moje zasoby twórcze zostałyby roztrwonione na prezentację wyników badań w formie uznawanej przez świat nauki. Trudny wybór, trudne funkcjonowanie bez zamykania zadań i ogłaszania kolejnych sukcesów.

Trudny wybór, ale obiektywnie najlepszy z możliwych, choć wcale nie najlepszy dla mnie. Z punktu widzenia sławy i uznania nie ma znaczenia, czy opis OSTW będzie miał sto stron obejmujących trzydzieści tematów średnio rozwiniętych, czy sto osiemdziesiąt stron i pięćdziesiąt tematów rozwiniętych w doskonalszej formie, w lepszym przybliżeniu. Dla rozwijania OSTW wybrałam optymalną drogę, choć dla wielu niezrozumiałą, bo stojącą w sprzeczności z obieranymi powszechnie ścieżkami kariery.

Mam poczucie, że zbliżam się do końca z liczbą rozwijanych tematów. Główne zagadnienia poruszyłam; dynamikę postanowiłam zostawić, może wrócę do tego później, po publikacji tej wersji OSTW.

Otwieranie i rozwijanie nowych tematów jest trudniejszym zadaniem dla umysłu, nie zawsze mogę w ten sposób pracować, dlatego rozwijam wiele tematów równocześnie, wykorzystując swój wyższy intelektualny. Zadaniem bardziej skomplikowanym będzie dopracowanie tych tematów i stworzenie z tej wielowątkowej historii jednego dzieła. To będzie ogromne wyzwanie, aby wznieść się tak wysoko, by ogarnąć okiem umysłu wszystkie tematy i swobodnie przepływać między wątkami, przeobrażając je i budując jeden model. Ale z drugiej strony będzie to o tyle łatwiejsze, że będę poruszała się po w miarę znanym terenie.

22. Badanie: Tożsamość systemu

03.04.2014

Uwaga aktualizacyjna: Notki rozpoczynające się słówkiem *Badanie* pokazują proces kształtowania się pojęć poprzez wszystkie fazy, które

uchwyciłam. Zatem nie należy przywiązywać się do podawanych tu definicji, tylko obserwować proces wyłaniania się tych definicji. W notce stanowiącej niniejszy rozdział będzie wiele błędów; jej celem nie jest przekazanie poprawnych treści, tylko ukazanie procesu kształtowania się tych treści.

Temat wielce niejednoznaczny; w tym momencie wydaje mi się, że nie dojdę do jakiegoś zadowalającego przybliżenia, ale może w miarę pojawiania się nowych wglądów zmienię zdanie.

Dotychczasowe rozważania skłaniają mnie do trójkopodziału:

- tożsamość środowiskowa,
- tożsamość gatunkowa (nowa nazwa: tożsamość klasowa),
- tożsamość indywidualna – JA (w przypadku istot świadomych).

Przypomnijmy definicję systemu –

Definicja:

System jest to strukturalne/operacyjne określenie Bytu – Układu stabilnego podsystemów składowych uporządkowanych porządkiem konstytutywnym, wchodzącego jako całość w relacje zewnętrzne, to znaczy zajmującego pozycje znaczące w porządkach nadrzędnych.

Tożsamość środowiskowa jest łatwa do określenia –

Definicja:

Tożsamość środowiskowa systemu składa się ze wszystkich pozycji znaczących systemu w porządkach nadrzędnych.

Oczywiście nie znamy całej tożsamości środowiskowej danego systemu, oczywiście tożsamość może się zmieniać, mogą pojawiać się nowe pozycje (związane z odkryciem nowej funkcjonalności systemu), stare pozycje mogą zniknąć, na przykład w wyniku rozpadu porządku nadrzędnego.

Trudniejszym zadaniem będzie określenie tożsamości indywidualnej – JA (w przypadku istot świadomych). Pozostaje na razie sporo wątpliwości, ale pierwsze przybliżenia mogę już zapisać.

Jedna z wersji JA to ta część systemu, którą sam system określa jako JA. System mówi: JA to moje ciało, moje wartości, moje przekonania, mój wizerunek zewnętrzny.

Niektóre jednostki włączają w swoje JA systemy zewnętrzne, dołączają do JA – MOJE. Wydaje się uzasadnione, że MOJE też włączamy do JA rozszerzonego. Samochód, markowe ubrania, modne gadżety często stanowią składnik JA – tożsamości indywidualnej. W potocznym rozumieniu tożsamość środowiskowa również buduje JA. Wielu ludzi mówi: jestem mężem, ojcem, kierownikiem działu, dyrygentem chóru parafialnego. Ja tę tożsamość wyodrębniam. Bo tożsamość środowiskową posiadają systemy nieświadome, nie posiadające JA. Może za jakiś czas znajdę zgrabniejsze, bardziej adekwatne sformułowania.

Możliwy podział:

Tożsamość indywidualna JA zawiera w sobie zarówno tożsamość środowiskową, jak i tożsamość gatunkową/klasową oraz indywidualne aspekty systemu świadomego.

Wygląda to tak, że mamy najpierw tożsamość gatunkową/klasową, następnie system zajmuje jakieś pozycje w porządkach nadrzędnych i zaczyna rozbudowywać swoją tożsamość środowiskową. Następnie system uzyskuje świadomość i musi sam dla siebie określić swoją tożsamość – swoje JA, gdyż tego JA system broni. A teraz najtrudniejszy kawałek: tożsamość gatunkowa/klasowa. Dlaczego trudny? To zrozumiałe: podlegamy ewolucji, stopniowo się zmieniając na przestrzeni tysięcy lat. Kiedy można powiedzieć, że to jest już inny gatunek, a nie ten sam, tylko odrobinę zmodyfikowany?

To pytanie w OSTW jest pytaniem: pomimo jakich zmian system pozostaje jeszcze sobą? Inaczej: w wyniku jakich zmian system przestacza się w nowy system? Rozpad systemu jest oczywisty, nie musimy go rozpatrywać.

Jakie zmiany są dopuszczalne, by system zachował swoją tożsamość gatunkową/klasową?

Zmiany mogą dotyczyć:

- wartości atrybutów systemu,
- liczby atrybutów,
- liczby podsystemów składowych (może zniknąć podsystem, może pojawić się nowy podsystem),
- wartości atrybutów podsystemów składowych,
- jakości relacji łączących podsystemy składowe (rodzaju, jakości i liczby oddziaływań pomiędzy podsystemami),
- liczby relacji (może nastąpić zanik relacji lub powstanie nowej relacji),

- zmienności systemu,
- funkcjonalności systemu.

Ten temat jest jeszcze dla mnie nazbyt ulotny. Wróć do niego za jakiś czas.

04.04.2014

Postawmy pytanie: po co badać tożsamość? Czy nie jest to strata czasu? Wielu będzie się tak właśnie wydawać – szkoda czasu. W przypadku tożsamości środowiskowej już teraz mogę napisać: znajomość tożsamości środowiskowej jest niezmiernie istotna. Dlaczego?

Łatwiej odpowiedzieć na pytanie: kiedy staje się konieczna ta znajomość?

Kiedy system badany nie choruje, nie bumeluje, to znaczy wypełnia w sposób zadowalający wszystkie swoje role życiowe, realizuje właściwe funkcjonalności w porządkach nadrzędnych, wydaje się, że możemy jego tożsamością nie zawracać sobie głowy.

Gdy jednak system zachoruje, wycofuje się z życia, znika, wtedy znajomość jego tożsamości środowiskowej staje się niezmiernie istotna. Tożsamość mówi nam, w których porządkach nadrzędnych nasz system jest znaczący, jaką rolę pełni, jakich zmian jest źródłem. Szerza wiedza dostarcza nam danych, czy ten system jest zastępowalny na zajmowanych pozycjach.

Tożsamość indywidualna JA również jest istotna, teraz jeszcze nie jestem w stanie podać jej pełnego znaczenia. Ale głównym zadaniem tożsamości indywidualnej JA jest dbanie o szeroko pojęty interes systemu podmiotowego. Nie realizuje tego sama, raczej wskazuje, o co należy dbać i walczyć. Większość jej działań realizuje się poza świadomością. Nie jest to proste zadanie, bo na nasze życie rzutują nasze nawyki, chcenia, nielubienia, słabości, cele, naciski obce, strachy, przewidywane koszty i tym podobne rzeczy.

06.04.2014

Pojawił mi się wgląd, taki mały i odległy, ale mam poczucie, że jest to krok we właściwym kierunku.

Mamy osobnika x . Zapoczątkowuje on ród/gatunek X , w miarę upływu czasu powstają nowe osobniki x . Pojawia się znacząca mutacja i mamy osobnika y . Jeśli osobnik y umrze bez przekazania dalszym pokoleniom swojej postaci, to nie pojawi się ród/gatunek Y . Jeśli postać

y będzie przekazywana dalszym pokoleniom, to powstaje ród/gatunek Y. I mamy dwie różne tożsamości gatunkowe: x i y.

Oczywiście pojawia się ważne pytanie: co uznamy za znaczącą mutację – lub, w przypadku systemów nieożywionych, co uznamy za znaczącą różnicę, która skłania nas do rozdzielenia gatunkowego osobników x od osobników y?

Nie ma odpowiedzi jednoznacznej na to pytanie. W nauce różni się gatunki różniące się nawet jednym elementem, na przykład kształtem dzioba. W języku potocznym określa się jedną nazwą stoły o różnych kształtach. Zatem odpowiedzi na pytanie o wyznaczniki tożsamości gatunkowej nie należy szukać w tym, co jest uznane za konwencję, bo nie ma jednolitej konwencji. Definicje tożsamości gatunkowej, znaczącej mutacji i znaczącej różnicy w ramach qOSTW trzeba dopiero stworzyć. Pozostaje pytanie: jakimi przesłankami należy się tu kierować?

07.04.2014

Wraca zagadnienie określenia definicji tożsamości gatunkowej/klasowej i jej użyteczności. Nie wprowadzam pojęć OSTW, które mają być nieużyteczne.

Definicja robocza:

Tożsamość gatunkowa/klasowa systemu jest określona poprzez elementy składowe systemu: podsystemy i łączące je oddziaływania, przez porządek konstytutywny systemu oraz zmienność systemu.

Zatem systemy należą do tego samego gatunku wtedy, gdy składają się z takich samych podsystemów składowych i łączących je oddziaływań, są uporządkowane takim samym porządkiem konstytutywnym oraz przejawiają taką samą zmienność.

Nie wymieniam tu funkcjonalności systemu, bo ona jest rozpatrywana w kontekście porządków nadrzędnych, a systemy tego samego gatunku (tej samej tożsamości gatunkowej) mogą wchodzić w skład różnych porządków nadrzędnych.

Teraz pojawia się zagadnienie użyteczności tego pojęcia. Pod jednym względem jego użyteczność jest wyraźnie widoczna: systemy tego samego gatunku (tej samej klasy) mogą być wymieniane na konkretnych pozycjach w porządkach nadrzędnych bez szkody dla porządku.

Tutaj pojawia się kwestia człowieka, który dzięki nauce i rozwojowi w zakresie umiejętności i wiedzy może zajmować różne pozycje w porządkach nadrzędnych. Inni ludzie (w potocznym rozumieniu: osobniki tego samego gatunku) o innych umiejętnościach nie zastąpią specjalisty w danej dziedzinie. Ujawnia nam to albo słabość definicji, albo słabość nazwy: może *tożsamość gatunkowa* to złe określenie dla badanego fenomenu ze względu na mocno zakorzenione skojarzenia z pojęciem *gatunek*.

Musielibyśmy mówić o różnych gatunkach ludzi, gdzie każdy gatunek byłby wyodrębniany ze względu na posiadaną potencjalną zmienność (czyli przewidywane umiejętności, zachowania, zdolności). Toteż tylko ludzie, którzy osiągnęli te same stopnie zaawansowania we wszystkich gałęziach rozwoju, należeliby do tego samego gatunku.

Dlatego jako lepsze jawi mi się określenie *tożsamość klasowa* – mówilibyśmy wówczas o systemach tej samej klasy. Ta nazwa wydaje się bardziej odpowiednia.

08.04.2014

Nie daje mi spokoju pojęcie *tożsamość gatunkowa*. W przypadku systemów ożywionych z dynamicznym rozwojem realizowanym według wzorca rozwojowego być może mielibyśmy *tożsamość klasową*, gdzie na tożsamość gatunkową nakładałaby się *tożsamość rozwojowa*, która dla systemu danego gatunku określa jego aktualny poziom rozwoju.

Nawet w przypadku systemów nieożywionych, w których wzorzec rozwojowy ogranicza się do zwykłej postaci i postaci w rozpadzie, tożsamość klasowa nie pokrywałaby się cały czas z tożsamością gatunkową. Postać systemu w rozpadzie jest różna od zwykłej postaci systemu.

Spójrzmy na motyla, którego stadia rozwojowe są różnymi systemami: gąsienica jest zdecydowanie różna od motyla, co dotyczy zarówno sposobu poruszania się oraz wyglądu, jak i sposobu pobierania pokarmu.

Tożsamość gatunkowa informowałaby nas o przynależności gatunkowej, tożsamość rozwojowa informowałaby nas o stadium rozwoju (w przypadku człowieka – o usytuowaniu tego człowieka na jego własnym drzewie rozwoju).

Wydaje się, że można by zrezygnować z pojęcia tożsamości klasowej. Nazwy *tożsamość gatunkowa* i *tożsamość rozwojowa* dokładniej oddają istotę różnic pomiędzy systemami.

Tożsamość gatunkowa jest ewidentnie konieczna w przypadku wspomnianego motyla, który w różnych stadiach rozwojowych przybiera postać różniących się znacząco systemów. Jest charakterystyką łączącą te różne formy.

Obecnie rozważania skłaniają mnie do czwórpodziału:

- tożsamość środowiskowa,
- tożsamość gatunkowa,
- tożsamość rozwojowa,
- tożsamość indywidualna – JA (w przypadku istot świadomych).

Tożsamość środowiskowa zależałaby zarówno od tożsamości gatunkowej, jak i tożsamości rozwojowej. Pies nie zastąpi dziecka w rodzinie (ewidentny dowód na zależność tożsamości środowiskowej od tożsamości gatunkowej), a dziecko nie zastąpi dyrektora finansowego (ewidentny dowód na zależność tożsamości środowiskowej od tożsamości rozwojowej).

23. Rozwój spiralny OSTW

08.04.2014

Niniejszy rozdział jest inspirowany następującym komentarzem internauty *Roberta Jacka* do mojej notki w sieci: *...polecam właśnie więcej «liniowego słowotoku logicznego».*

Liniowy słowotok logiczny jest moim zdaniem ślepą uliczką, bo nie zbliża nas do adekwatnego opisu tego, co jest. Moje zrozumienie nie buduje się liniowo, ale bardziej spiralnie, gdyż wracam do raz poruszonych tematów na różnych etapach mojego rozwoju. Ponieważ wracam mądrzejsza, pogłębiam zrozumienie, bo na wyższych poziomach własnego rozwoju jestem w stanie więcej zrozumieć, a rozwijam się dzięki osiąganemu zrozumieniu. Mamy tu do czynienia z pętlą sprzężenia zwrotnego dającą rozwój spiralny, a nie liniowy.

OSTW tak powstaje. Dzięki temu, że nikogo nie muszę cytować, mogę własne wcześniejsze treści swobodnie poprawiać i powstaje tekst coraz lepszy, bliższy adekwatnemu opisowi rzeczywistości.

09.04.2014.

Uważam, że podstawowym ograniczeniem dla produktywności logicznego świadomego myślenia jest zbyt mało pojemna pamięć opera-

cyjna. Ja pracuję inaczej. Moja pamięć operacyjna jest jeszcze słabsza niż przeciętna, więc ja część tej pamięci umiejscowiłam na zewnątrz. Na kartkach A4 notuję skojarzenia, oznaczając je różnymi kolorami, nie w układzie liniowym, a w małych blokach tekstu. Wygląda to co prawda jak śmietnik urwanych myśli, ale ma istotną zaletę: kojarzy mi się z opracowywanym zagadnieniem. Kiedy mam natchnienie, patrzę sobie na tych kilkanaście różnorodnych treści i pojawia mi się kilka zdań. Zdań, które znowu zapisuję – i już następne podejście robię zaczynając od tych nowych kilku zdań i może nowych skojarzeń. Tworzenie OSTW w różnych obszarach jednocześnie jest swoistym mechanizmem kontroli. Każdy nowy opis, postulat, każda definicja czy hipoteza muszą być niesprzeczne z już powstałymi – toteż mój umysł nie produkuje sprzecznych zdań lub od razu wie, że któreś z nich jest sprzeczne. Nie odrzuca go od razu, ale traktuje to sprzeczne zdanie właśnie jako błędny postulat, który należy poprawić. Czasem łatwiej jest poprawiać błąd, niż tworzyć coś nowego.

Mamy więc sieciowość myślenia, kolejne iteracje wyników pośrednich dają spiralność – tak powstaje OSTW. Muszę tu dodać jeszcze, że kolejne przybliżenia w innych obszarach otwierają nowe możliwości w aktualnie badanym obszarze.

Dodam też, że ja nie tworzę korzystając z zakorzenionych w moim umyśle pojęć. Ja to, co nieświadomy umysł stworzył w warstwie bezsłownej, ubieram w świeże pojęcia – dlatego język mnie nie warunkuje. Ponadto mam tę pokorę, iż wiem, że tworzę przybliżenia – więc jestem wolna i mogę tymczasowe odrzucać, by przyjmować nowe, lepsze.

24. Dlaczego sądzę, że OSTW jest odkrywane, a nie tworzone?

13.06.2014

Mam obecnie mnóstwo materiału, w którym tonę jak w galaretowatej, grudkowatej substancji, która przykleja się do mojego umysłu i mnie więzi. Jeśli moja wiara w to, że OSTW istnieje, nie jest tylko naiwnością, to:

- istnieje jedyny porządek, któremu podlegają fenomeny OSTW,
- istnieje jedyna postać każdego fenomenu OSTW, która jak puzzel pasuje do innych puzzli – postaci innych fenomenów OSTW – i razem tworzą one OSTW.

Zatem – mimo podtapiania się we wspomnianej galarecie – wierzę w powyższe... i dalej odkrywam OSTW.

Dlaczego odkrywam? W tym procesie jest oczywiście pierwiastek twórczy, bo dla odkrycia trzeba wykreować adekwatną postać słowną, ponadto tworzę przybliżenia, które przesuwają mój punkt widzenia i zmieniają perspektywę. Gdybym tworzyła porządek, mogłabym stworzyć kilka równie dobrych, jednakże byłyby one dobre tylko lokalnie – a ten jeden, dobry globalnie, muszę odkryć.

Proces tworzenia OSTW, który nazywam qOSTW, dzieje się teraz na kilku płaszczyznach:

- Tworzę ramy porządkujące wzajemne położenie i relacje pojęć składowych.
- Przemieszczam się pomiędzy światami z mojej koncepcji wielu światów, która jest kluczowa, bo nasz umysł błądzi pomiędzy tym, co jest (Świat Realny Bytów), tym, co widzi i nazywa (Świat Obiektów), a modelem strukturalnym tego, co jest (Świat Systemów). Mój umysł gubi się, wydaje mu się, że jest gdzie indziej, nie wie, gdzie jest.
- Ustalam warunki determinujące postać definicji wzorców ogólnych OSTW – narzędzi do tworzenia strukturalnych modeli fenomenów świata realnego, modeli, które będą tworzyć Świat Systemów.
- Szukam właściwego klucza porządkującego wiedzę o fenomenach.
- Tworzę czytelną i klarowną postać definicji pojęć.

Zagmatwanie potęguje fakt, że pewna część odkryć z jednej płaszczyzny sugeruje konieczność zmian na innych płaszczyznach. Coś zobaczę i widzę, że muszę zmienić podejście, ramy, sposób definiowania, sposób porządkowania, definicje składowe...

Jak tu się nie utopić w tej galarecie? Pytanie retoryczne.

25. Prostota OSTW

14.06.2014

Nie mam wiedzy naukowej, więc pewne pojęcia z dziedziny nauki mnie paraliżują. Nie wiem, z jakiego powodu – lenistwa, braku czasu czy celowego działania – powstaje opis naukowy trudny do przyswojenia. Umysł zatrzymuje się na opisie, zamiast zapoznawać się z istotą zagadnienia. To nie problem badawczy nastrocza nam zasadniczych

trudności, ale jego opis. Zawily opis utrudnia bądź uniemożliwia poznanie, bo ukrywa wiedzę za mgłą.

OSTW powstaje w postaci prostego opisu. Stworzyć prosty opis jest trudniej niż skomplikowany, bo prosty opis to oddanie sedna, istoty, a ludzie często nie dochodzą do istoty rzeczy. Tworzą nawet sztuczne pojęcia tylko po to, by coś wydawało się bardziej skomplikowane.

Mnie się wydaje, iż samo życie jest już na tyle skomplikowane, że nie powinniśmy go sobie celowo jeszcze bardziej gmatwać.

26. Mądrość, wiedza, wyobraźnia

21.07.2014

Kiedy próbuję innym opowiadać o OSTW, wszyscy reagują podobnie – szukają w zasobach wiedzy jakiegoś odpowiednika i mówią: to jest podobne do tego lub owego. Oczywiście popełniają kardynalny błąd: całkiem nową jakość uznają za coś znanego. Ludzie w przeważającej większości są niewolnikami swojej wiedzy, a słaba wyobraźnia i powszechne lenistwo umysłowe utrudniają im kreację nowych, adekwatnych reprezentacji umysłowych.

Pomiędzy Nowym a Zrozumieniem musi zaistnieć pomost łączący. Najlepiej sprawdza się w tej roli metafora, która nowy porządek, nowe jakości przybliża za pomocą obrazów związanych ze znanym porządkiem. Ale metafora to tylko etap pośredni na drodze do zrozumienia; ktoś, kto się tutaj zatrzyma, nie ma szans na dojście do istoty zagadnienia.

Spotykałam wykształconych głupców, którzy mieli w głowie mnóstwo wiedzy i podejmowali... kiepskie decyzje. Spotykałam też niewykształconych mądrych ludzi, którzy bez wiedzy potrafili trafnie oceniać ludzi i sytuacje – i dzięki temu podejmowali dobre decyzje. Kroczenie wyłącznie ścieżką wiedzy to tylko porównywanie świeżo zebranych danych z posiadanymi zasobami i łączenie najlepiej pasujących.

Mądrość jest czymś innym. Mądrość to adekwatne nazywanie tego, co spotykamy. Do tego adekwatnego nazywania (opisywania) rzeczywistości potrzebna jest umiejętność wychwytywania wzorców, schematów – i wyobraźnia, niezbędna do budowania nowych modeli/teorii/ opisów/interpretacji dla zebranych spostrzeżeń. Mądry człowiek nie przywołuje z pamięci – z pamięci przywołuje komputer. Mądry człowiek wychwytuje i poprawnie nazywa.

Czy może istnieć wykształcony, pełen wiedzy, a jednocześnie mądry człowiek? Jest to trudne, bo musiałby on mieć umiejętność uwalniania się od wiedzy i powracania do stanu czystego umysłu dziecka, które patrzy na świat na nowo, a nie przez pryzmat zaktywizowanych skojarzeń. Nie oznacza to, że dziecko nie korzysta ze skojarzeń – ono korzysta ze skojarzeń dotyczących częściowych danych, ale jest wolne od narzucającej się interpretacji, pochodzącej z zasobu wiedzy.

Oczywiście zachodzi wiele okoliczności w życiu społecznym, kiedy wiedza jest użyteczna czy wręcz niezbędna, ale to są standardowe sytuacje, które ktoś kiedyś opisał – ktoś, kto miał otwarty umysł dziecka i wyobraźnię.

27. Spojrzenie egoistyczne, obiektowe, holistyczne

23.07.2014

Mamy do dyspozycji co najmniej trzy sposoby patrzenia na rzeczywistość:

- spojrzenie egoistyczne,
- spojrzenie obiektowe,
- spojrzenie holistyczne.

Spojrzenie egoistyczne jest dominujące w świecie, zdarza się nawet wśród naukowców, którzy z definicji winni być obiektywni.

Na czym polega postrzeganie świata w sposób egoistyczny? Obraz świata w postrzeganiu egoistycznym jest skrzywiony między innymi poprzez:

- moje korzyści,
- moje straty,
- moje potrzeby,
- moje słabości,
- moje marzenia,
- moje lęki,
- moje emocje,
- moje przekonania,
- moje zasady i wartości,

- moją wiedzę,
- sposób działania mojego umysłu.

Spojrzenie obiektowe z zasady jest obiektywne, ale skupia się tylko na obiekcie badania.

Spojrzenie holistyczne wychwytuje obiekt badania w sieci zależności. Postrzegając holistycznie, widzę:

- Obiekt,
- Obszar Przyczyn (wszelkie Obiekty będące przyczyną zmian, których doświadcza Obiekt),
- Obszar Wpływów (wszelkie Obiekty, na które badany Obiekt wpływa).

Spojrzenie holistyczne jest sposobem patrzenia na świat. Dodam, że całkowite postrzeganie holistyczne – widzenie pełnego Obszaru Wpływów i pełnego Obszaru Przyczyn – jest w praktyce nieosiągalne. To nie oznacza, że mamy zrezygnować z postrzegania holistycznego, gdyż często udaje nam się odkryć najistotniejsze części Obszaru Przyczyn i Obszaru Wpływów.

Spojrzenie holistyczne umożliwia osiągnięcie prawdziwej mądrości. Mądrzy już pewnie zauważyli, że jest ono w konflikcie z nastawieniem egoistycznym. Egoiści pominać niektóre wnioski płynące ze spojrzenia holistycznego, by skupić się na realizacji własnych korzyści.

Gwoli wyjaśnienia: nie jestem przeciwniczką zdrowego egoizmu, jestem przeciwniczką nadmiernego egoizmu. Zdrowy egoista robi to, co jest słuszne, dbając jednocześnie o swoje interesy. Nadmierny egoista robi to, co maksymalizuje jego korzyści kosztem słuszności. Nadmierni egoiści mogą być co najwyżej sprytni bądź inteligentni, ale nigdy nie są mądrzy. Mądrość obejmuje to, co jest słuszne.

28. Zasiewanie ziarna – punkty zaczepienia w nowym

28.07.2014

Notki o tytule *Wokół procesu twórczego qOSTW* traktuję jako meta-poziom, spojrzenie od wewnątrz na proces twórczy.

Wracam po spirali do Porządków, to znaczy wracam do starego materiału o Porządkach – i patrzę na ten materiał z poszerzonej perspektywy, którą zyskałam od czasu jego napisania.

Wchodzenie w nowy temat lub rozszerzanie o nowe obszary zarysowanego już wcześniej zagadnienia sprawia dyskomfort. Bo piszę pojedyncze zdania, mając świadomość, że to takie błędzenie po omacku, na pozór mało wartościowe. Ale można na to spojrzeć jak na zasiewanie ziarna, które powoli będzie kiełkować.

Umysł musi mieć punkty zaczepienia w nowym. Niegdyś opowiadałam bajki z zadanymi przez dzieci bohaterami, teraz zaś szukam pojęć-bohaterów, a mój umysł tworzy model obejmujący te pojęcia, tak jak wcześniej tworzył historię (najprawdopodobniej zachodzi tu ten sam proces twórczy). Aby powstał strukturalny model, muszę dostarczyć umysłowi strukturalnych bohaterów – czyli takich, których można wyodrębnić z całościowo postrzeganego wszechświata; takich, którzy istnieją. Nie będzie strukturalnym bohaterem pojęcie, które tylko wskazuje na pojęcie strukturalne. Palec wskazujący księżyc nigdy nie będzie księżycem. Pojęcie niestukturalne może przybliżać pojęcie strukturalne, ale nie umożliwi powstania modelu strukturalnego. Może być co najwyżej częścią modelu niestukturalnego.

Nowe jest to, że teraz to już nie jest dowolna historia/model, ale model spójny z moim zasobem wiedzy nieświadomej. Ja mam dar patrzenia strukturalnego, wyćwiczony przez lata, bo tak łatwiej jest mi zapamiętywać.

Ale nie wystarczy patrzeć strukturalnie, kiedy brakuje pojęć i związków między pojęciami. Słowa wiążą do siebie, umysł zatrzymuje się na znanych słowach i nie płynie w tworzeniu – nowe jest zeń wrywane, a w kolejnych podejściach dopracowywane. Większość ludzi porusza się tylko w obrębie wyuczonych, zasłyszanych pojęć i związków między nimi. Często mają oni problem z przyswajaniem bardziej abstrakcyjnych czy metaforycznych treści. W rozdziale o poznaniu napisałam (lub zamierzałam napisać), że w naszym umyśle w wyniku wielokrotnego kontaktu z obiektem/sytuacją tworzy się stereotyp/schemat/szkielet tego obiektu/sytuacji, tak jakby zostawało w pamięci to, co najczęściej jest spotykane. Wydaje mi się, że ja takie schematy wrywam ze swojej podświadomości i szukam ich adekwatnego opisu – i to jest właśnie OSTW.

29. Reprezentacje umysłowe jako wskaźniki na fenomeny świata rzeczywistego

05.08.2014

Porządkuję dla siebie, i może także dla innych, procesy myślowe, które ustawicznie się tworzą/kształtują/wyłaniają. Procesy te nie istnieją permanentnie, ale cały czas ewoluują. I ja chwytam te właśnie kolejne postacie i korzystam z nich w pracy nad OSTW. O ewolucji świadczy fakt, że kilka lat temu miałam etap *myślenia rękami*, etap pośredni między myśleniem słowami a myśleniem bez słów, którego teraz doświadczam. Ja teraz tylko nazywam to, co się kształtuje i wyłania bez słów.

Pojawiają się pojęcia, które wydają się pojęciami strukturalnymi – za ich pomocą chwytam w słowa jakiś fragment rzeczywistości. Ale gdybym się na tym zatrzymała, byłoby to odległe przybliżenie, taki drogowskaz kierunku badań.

Kiedy ukaże mi się drogowskaz (pojęcie pośrednie), muszę zejść do Świata Bytów i zlokalizować fenomeny z tego Świata, które dany drogowskaz wskazuje, a potem nazwać i zdefiniować w kolejnych podejściach modele strukturalne (ze Świata Systemów) dla wspomnianych fenomenów ze Świata Bytów. OSTW mówi: świat jest powiązany. Gdy więc mam nowy fenomen ze Świata Bytów, szukam jego związków z innymi, związków na poziomie strukturalnym. Każdy fenomen ze Świata Bytów wymaga nazwania i przypisania mu modelu ze Świata Systemów.

Potem rozwój musi iść dwutorowo: W Świecie Bytów lokalizujemy to, co jest, i określamy, jak jest to powiązane. W Świecie Systemów nazywamy i definiujemy strukturalne modele fenomenów odkrytych w Świecie Bytów.

Rozwój musi iść dwutorowo, aby Umysł miał świadomość, że model strukturalny jest tylko uproszczonym modelem, a nie fragmentem rzeczywistości. Model jest tylko wskaźnikiem na to, co istnieje.

Celowo nie wspominam tu o subiektywnym Świecie Obiektów, zawierającym potoczne reprezentacje umysłowe fenomenów ze świata rzeczywistego. Uważam, że nauka powinna używać elementów ze Świata Obiektów tylko jako odległych przybliżeń, drogowskazów, a nie pojęć do nazywania rzeczywistości.

Wydaje mi się, że postrzeganie strukturalne wyodrębnia ze Świata Bytów wzorce strukturalne, które istnieją, które trzeba wyabstrahować z fenomenów konkretnych. Ja abstrahuję często automatycznie,

to znaczy w sposób naturalny tak postrzegam. Ale to nie jest tak, że ja jestem automatem do abstrahowania. Abstrahowanie jest możliwe tylko wówczas, gdy mój umysł jest w stanie głębokiej twórczości, to znaczy jest twórczy i pracuje na głębokich warstwach. Taka praca wymaga olbrzymich zasobów substancji zużywanych przez mózg w procesach poznawczych, więc mogę posuwać się do przodu zaledwie małymi krokami. A i to jest możliwe jedynie dla obszarów, które wcześniej w wystarczającym stopniu opisałam za pomocą przybliżeń.

30. Nuda i przybliżenie jako wsparcie procesu twórczego

21.08.2014

Mam nieodparte wrażenie, że umysł szuka pożywki, szuka znaczeń i szuka sposobów uwolnienia się od napięć. Te dwa głody i potrzeba uwolnienia się od napięć są istotne przy tworzeniu.

Ja często tworzę z nudy, a nudzę się celowo, by mój znudzony umysł poszukiwał bodźców wewnątrz. Odkryte znaczenie stanowi nagrodę. Te dwa procesy połączone: nuda i nagroda za odkryte znaczenie pozwalają tworzyć. Na pewno istnieją inne drogi tworzenia, ale ja korzystam przede wszystkim z tej.

Ale twórczość oprócz nudy i pustki potrzebuje punktów zaczepienia, nasion, kierunków – dlatego tworzenie drogą przybliżeń i skojarzeń jest przy pracy nad OSTW takie skuteczne. Boimy się przegranej, boimy się błędów, boimy się ośmieszenia, boimy się wykazania braku rozsądku, boimy się oceny – boimy się i nie tworzymy. Przybliżenia pozwalają uwolnić się od tych lęków. Mogę błędzić, ale dzięki kolejnym krokom zbliżam się do celu, którym jest poprawne twierdzenie, poprawnie formułowana myśl.

31. Błądzenie

26.09.2014

Tworzenie OSTW jest stopniowym wyławianiem obrazu z mgły. Najpierw pojawia się przecucie, że gdzieś tam jest element OSTW, pojęcie strukturalne. Próbuję je nazwać – na przykład: *energia spajająca*, bo przecież coś musi spajać części składowe w jedną całość. Owo po-

czątkowe pojęcie to tylko wyznacznik kierunku badań; później okazuje się, że tam nie ma energii spajającej, ale są energia i czynnik spajający. Jeszcze później te pojęcia są uszczegóławiane, pojawiają się ich definicje, ujawniają się związki z innymi pojęciami OSTW. Taki rozwój OSTW pokazuje, że nie należy się przywiązywać do początkowych pojęć, a raczej traktować je jako kroki pośrednie.

Ostatnio pracuję nad Porządkami. Gdzieś na początku moich rozważań zarysowały mi się dwa kierunki badań: Produkt Porządku i Funkcjonalność Systemu. Potem Produkt Porządku wydał się two-rem sztucznym, a nie strukturalnym; twory sztuczne trzeba w OSTW odrzucać (tak jak odrzuciłam *moment historyczny* na rzecz strukturalnego pojęcia *moment rozwojowy* oraz *sztuczną tożsamość klasową* na rzecz strukturalnych pojęć *tożsamości gatunkowej* i *tożsamości rozwojowej*). Przyjęłam więc, że Porządek – tak jak System – ma swoją Funkcjonalność. Ale podział Porządków ze względu na Funkcjonalność ukazał, że w tym rozumowaniu jest błąd, bo zakres pojęcia *Funkcjonalność Porządku* jest inny od zakresu pojęcia *Funkcjonalność Systemu*. I wówczas wróciło do łask pojęcie *Produkt Porządku*, które może pokrywać się z Funkcjonalnością Systemu ustrukturyzowanego danym Porządkiem.

Tu ujawnia się siła jednoczesnego wielowątkowego rozwijania OSTW: krok naprzód w jednym obszarze pozwala poprawić błędy w drugim lub zrobić kolejny krok w trzecim obszarze. To jest możliwe dzięki temu, że OSTW nie jest zlepkiem niepołączonych teorii, ale jedną teorią złożoną z pasujących do siebie puzzli – teorii cząstkowych.

32. Dlaczego teoria strukturalna bazująca na zmianie?

13.10.2014

Teoria Wszystkiego, wzór na istnienie – nie wierzę, że to istnieje.

Dlaczego zatem wierzę, że istnieje OSTW: Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego?

Ponieważ to jest strukturalny sposób patrzenia na rzeczywistość – a taki, mimo że jest dla nas nienaturalny, istnieje. Strukturalny sposób patrzenia nie jest dla nas naturalny, bo my patrzymy na opakowania. Propaganda i PR opierają się na kreowaniu opakowań i – jak rzeczywistość pokazuje – oba te narzędzia są na razie skuteczne.

Dlaczego wobec tylu istniejących fenomenów właśnie Zmiana okazała się tym kluczowym dla OSTW? Zastanawiałam się, szukałam zrozumienia dla tego zjawiska. Dodam, że mój umysł wyprzedza moje zrozumienie, to znaczy często tworzę treści, których istoty/sedna ja sama na początku nie dostrzegam. Zrozumienie pojawia się dopiero po pewnym czasie, gdy nowa treść się ugruntuje, zakorzeni w moim umyśle.

Dlaczego Zmiana? Wyjaśnienie jest proste: bez ZMIANY tylko ISTNIEJEMY, dzięki ZMIANIE – ZNACZYMY.

Sens tego sformułowania pozostawiam każdemu do samodzielnego odkrycia.

07.10.2014

Jeśli wyłącznie istniejemy, ale nie znaczymy – jesteśmy całkowicie izolowani. Nasze istnienie na nic nie wpływa, mamy absolutnie zerowy wpływ na rzeczywistość.

Ale jeśli dzięki nam w otoczeniu pojawi się zmiana, znajdujemy swoje miejsce na mapie znaczenia. W danym środowisku zaczynamy coś znaczyć, bo wpływamy na zmiany tego środowiska.

Dlaczego Zmiana jest centralnym pojęciem OSTW? Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu z innej strony.

Zgodnie z OSTW każdy Byt – oprócz Bytów podstawowych niepodzielnych – jest złożony ze swoich podczęści, które są ze sobą powiązane. Powiązanie między Bytami składowymi wskazuje na przepływ Zmiany między tymi Bytami, wskazuje na istnienie wpływu. Widzimy zatem, że bez Zmiany nie istniałyby żadne inne Byty poza podstawowymi niepodzielnymi.

Kolejne argumenty, które przemawiają za ważnością Zmiany, są następujące:

- Zmiana kształtuje wszelką złożoność.
- Zmiana kreuje wszelką różnicę między kolejnymi stanami, zatem kształtuje dynamikę.

33. Patrzenie na pojęcie w otoczeniu pojęć powiązanych

13.10.2014

W tym rozdziale pokażę siłę i skuteczność mojego sposobu pracy nad tworzeniem teorii strukturalnej. Mogę powiedzieć, że już kilka lat temu miałam swoje propozycje teorii dotyczących Sieci, Porządków, Systemów. Część naukowców zadowoliliby się takimi teoriami i podjęłaby wysiłki, by jedną z nich jakimiś metodami udowodnić. Ja nie poszłam tą drogą, bo nie zadowalała mnie postać tych sztucznych, nie-strukturalnych teorii cząstkowych, które były tylko przybliżeniami lub nawet jedynie drogowskazami kierującymi ku fragmentowi OSTW.

Każda teoria jest modelem łączącym w sposób spójny treści cząstkowe, fakty cząstkowe. Zatem, by powstała teoria, świadomość musi mieć dostęp do owych treści bądź faktów cząstkowych. Moja – nie boję się tego napisać – wybitna intuicja przeczuwała istnienie jakichś pojęć strukturalnych w obszarach wskazywanych przez pojęcia: *system, sieć, porządek*. Ujęłam te pojęcia w definicje, zniekształcone przez zaktywizowaną konkretną perspektywę, wobec braku w świadomości innych perspektyw. Mój umysł nie jest komputerem, funkcjonuje tylko w granicach mojego mózgu, który ma ograniczone rezerwy substancji niezbędnych w procesie twórczym oraz okazjonalne przyptywy energii. Mój ograniczony mózg może jednocześnie pracować tylko na ograniczonym zbiorze danych. Tworzy jakieś przybliżenia zgodne ze zaktywizowanymi treściami, które to przybliżenia w kolejnych krokach, po wzbudzeniu innych treści, poprawia na zgodne z tymi nowymi treściami. Można powiedzieć, że dopasowuje sformułowane wcześniej definicje do kolejnych danych, do kolejnej perspektywy, jakimś cudem pozostając w zgodzie z perspektywami i treściami poprzednio wykorzystanymi.

Poniżej na konkretnym przykładzie pokażę funkcjonowanie jednej z moich metod twórczych – jest to podejście, które roboczo nazwę *Popatrz na pojęcie w otoczeniu pojęć powiązanych*. Kiedy patrzę na pojęcie wśród innych pojęć, mam świadomość, że te pojęcia są powiązane, a więc można owe powiązania zdefiniować, definicje zaś muszą być z tymi powiązaniami niesprzeczne.

Jeszcze zanim odkryłam podział na wiele światów, w tym Świat Bytów i Świat Systemów, sformułowałam takie zdanie: Porządek jest nakładką Sieci. Miałam już jakąś definicję Porządku i jakąś definicję

Sieci. Gdy widziałam Sieć – rysunek Sieci i definicję Porządku w postaci pozycji i relacji – wizualizowałam to graficznie, więc sformułowanie *nakładka* samo się nasuwało.

Teraz mam już odkryty Świat Bytów i mogę dokładniej popatrzeć na związki pomiędzy Siecią i Porządkiem.

Mamy fakty:

- Byty tworzą Sieć. Byty są Węzłami Sieci, Powiązania między Bytami są Wiązaniem Sieci.
- Układy Bytów są podzbiorami tej Sieci.
- Jeden Byt może znajdować się w kilku Układach Bytów jednocześnie.
- Układ Bytów może być w Stanie równowagi, wówczas można zdefiniować Porządek określający warunki Stanu równowagi tego Układu.

Fakty ukazują, że Porządek jest definicyjną nakładką na podzbiór Sieci, który jest Układem Bytów w Stanie równowagi.

Określenie *definicyjna nakładka* informuje, że Porządek należy do dziedziny definicji, a nie realnych jakości. Zatem spojrzenie na Porządek i Sieć z lotu ptaka pozwoliło mi poprawić definicje.

Teraz przyjrzyjmy się z lotu ptaka dwóm kolejnym pojęciom: Porządek i Byt.

Mamy roboczą definicję Bytu:

Byt to Układ Bytów składowych będący w Stanie równowagi, który to Układ jako całość jest źródłem Zmiany w innym Bycie.

Z powyższej definicji wynika, że każdy Byt ma Porządek konstytutywny, który określa warunki Stanu równowagi Układu Bytów składowych. Z definicji tej wynika również, że każdy Byt składowy zajmuje pozycje w Porządkach nadrzędnych. Co najmniej w jednym relacyjnym, zawierającym relację, która zespala Układ Bytów w jeden Byt, bo Układ Bytów jako całość staje się źródłem Zmiany w innym Bycie.

34. Galareta w miejsce pamięci

15.10.2014

Przymus realizacji konkretnych celów jest zabójczy dla OSTW. Umysł zawsze w danej chwili jest ograniczony i tworzy w ramach bieżących ograniczeń, które w moim przypadku mogą ulegać zmianie.

Konkretny cel to budowanie ustalonej jakości z bieżących danych. Takie podejście nie sprawdza się w konstruowaniu teorii holistycznej. Tu trzeba stale pobierać nowe dane i nieustająco przekształcać tworzoną jakość, aby je uwzględniała. Nawet cel nie może być określony, bo twór kreowany przybiera swą ostateczną postać, przechodząc przez stadia pośrednie.

Moja pamięć jest niezwykła i w sensie, że odbiega od pamięci zwykłej, i w sensie, że ma wartość dodaną oraz wartość odjętą.

Owa galareta, o której wspominam w tytule rozdziału, to sposób przechowywania danych o OSTW w mojej pamięci – tam nie ma nic trwałego, choć wysiłkiem umysłu z tej galarety mogę powoływać do życia definicje o składowych OSTW. Galareta łatwiej wchłania nowe i z galarety łatwiej nową jakość wzbogaconą o dodane świeże treści kształtować. W przypadku wielowątkowej OSTW mogę w danym wy-cinku czasu udostępniać świadomości tylko kawałek galarety i na tym kawałku pracować. Poruszanie się w galarecie jest trudne jak brodzenie w bagnie, trzeba z niej wrywać nowe, któremu nie towarzyszy na początku zrozumienie. Zrozumienie przychodzi później. Zaskakujące jest to, że mój umysł rzadko się myli co do kierunku, choć słowne ujęcie opracowywanego tematu najczęściej wymaga żmudnego doszlifowywania, nad każdym słowem trzeba się pochylać.

Tworzenie OSTW to nie jest praca w wyznaczonych godzinach – to chwywanie momentu, w którym pojawia się stan być może związany z natchnieniem, i praca nad tym, co akurat się wyłania. Dodam, że to jest kilkadziesiąt minut w ciągu dnia, bardzo wyczerpujących minut, które wyjaławiają mój twórczy przecież umysł. Nawet czytanie beletrystyki staje się wówczas trudne, a często niemożliwe – bo przecież opiera się na tworzeniu obrazów dla czytanych treści.

Ten tekst to zatem również wyjaśnienie, że tworzenie OSTW wymaga szczególnych warunków, że nie da się jej tworzyć po godzinach.

Życie przeciętnego, współczesnego człowieka jest życiem w szumie informacyjnym. Ja się od tego szumu zdecydowanie odcięłam. Umysł może pracować tylko przetwarzając niewielkie liczby właściwych i wartościowych danych. Ja wolę dane przez siebie odkryte, gdyż one pokrywają się z kierunkami, do których dążę.

35. Od zabawy do *tfórczości*

16.10.2014

Nie ma uprawiania nauki bez procesu twórczego, w którego trakcie umysł napotkanemu lub odkrytemu nowemu nadaje słowną (lub inną) postać. Tworzone są różnej postaci modele dla odkrytych prawidłowości.

Ostatnio koleżanka powiedziała mi, że nie może wpisać swoich wypełnianych kiedyś w pracy obowiązków do CV, bo nie jest kreatywna. Człowiek może być zatem aż tak niekreatywny, tak nietwórczy.

Jak człowiek nauki może tworzyć nowe prawa, jeśli jego umysł nie potrafi wychylić się poza znane? Ten człowiek nie wymyśli nic nowego, bo nie posiada takiej cechy (niewykluczone, że możliwej do wyuczenia) jak kreatywność. Sformułuję pewną hipotezę popartą jedynie moim własnym doświadczeniem – doświadczeniem człowieka bardzo twórczego.

Hipoteza:

Do kreatywności można dojść przez zabawę.

Kreowanie to energochłonna, męcząca i nudna na początku czynność. Kto by tam się wysilał – nawet jeśli każą, umysł jest oporny. Co innego zabawa. Zabawa nagradza, więc nie robimy czegoś z przymusu, lecz dla przyjemności. Bawiąc się kreatywnie, tworzymy i wzmacniamy swoje – jak je nazywam – kreatywne oprządkowanie w mózgu, by nam w przyszłości służyło w innych dziedzinach wymagających inwencji.

Dziesięć lat mojego opowiadania wieczorem bajek na zadany przez dzieci temat było codziennym treningiem tworzenia z marszu, jak tylko znaleźliśmy się w łóżku. To uwarunkowanie mi pozostało: tworzę w łóżku, gdy jest przyjemnie, mój mózg przedstawia się wówczas na inny tryb pracy.

Bajki to było tworzenie najlepszych modeli dla różnorodnych danych-bohaterów, modeli łączących te dane. Czym zaś jest tworzenie teorii, jeśli nie tworzeniem modelu łączącego dane? Dziesięć lat treningu twórczego myślenia – w zabawie, codziennie, niezależnie od dnia i samopoczucia.

Inną formą mojej zabawy twórczej, której oddawałam się intensywnie przez okres około roku, i też codziennie, było wymyślanie na

internetowym forum *Heurystyka* tematycznych skojarzeń, które założyciel tego forum nazwał heurystykami. Poniżej przykład układanych na bieżąco heurystyk w wątku *Trampolina* (pisownia oryginalna). Autorów wypowiedzi określłam inicjałami, JM oznacza mnie.

JM: kawa o poranku

JM: dłoń wyciągnięta ku temu, który upadł

MP: poranna wypowiedź Jadwigi Magnuszewskiej

MB: sznurek, którego czepia się włóczykij

AAM: ...aż mnie wyniosło do pułapu uszami chlapu, chlapu...

MB: i ustami, nawet nosem trampolinie ołtarz wzniosę!

JM: chciałeś brachu podskoczyć ale zaryłeś nieboże to że to nazwiesz ołtarzem w niczym Ci nie pomoże

MB: w nazywaniu, Moja Miła, radość bywa, oraz siła sama o tym wiesz, jak mniemam, lecz... już znikam! już mnie nie ma :)

AAM: ...tak mają orły... niestety... albo sufity albo kobiety...

JM: pytanie pozostaje czy orzeł ze złotej klatki wyleci w przestworza tam, gdzie nie ma sufitów a zamiast rozkoszy z kobietą pięknem napawa zorza

MS: uwaga zwrócona na...

Jakie umiejętności ćwiczyła ta zabawa? Otóż wyszukiwanie przykładów, skojarzeń, znaczeń na ściśle określony temat, z dygresjami pobocznymi oczywiście (oczywiście).

Tworząc OSTW, patrzę na badane pojęcie lub zdanie, które chcę rozwinąć, i pojawiają mi się znaczące skojarzenia – tak jak w powyższej zabawie. Rzecz jasna, nie wszystkie są wartościowe bądź prawidłowe, ale najważniejsze, że mają związek z zadanytem tematem. Byłam mistrzynią w heurystykach.

Teraz przez cztery dni w tygodniu tworzę OSTW, przez pozostałe trzy wypoczywam.

36. Budowanie na słabościach – część 1

17.10.2014

OSTW będzie wielka (o ile powstanie). Na pewno ja jej nie skończę. Powstawanie OSTW jest procesem. Książka, nad którą pracuję, pokaże stop-klatkę tego procesu – stan OSTW na wybrany dzień.

Proces powstawania rzeczy wielkich jest sam w sobie wart poznania, ponieważ ukazuje dostępne być może również innym – przynajmniej częściowo – sposoby kreowania takich rzeczy. Stąd wynika moje działanie polegające na rejestrowaniu kolejnych etapów procesu twórczego oraz jego istotnych parametrów i warunków.

Zawsze miałam dziwną pamięć. Po wypadku, a więc początkowo w najmniejszym stopniu nie wytrenowaną. Ja nie pamiętam przeczytanych książek, muszę się intencjonalnie uczyć ich treści. Mało wspomnień mi zostało z zakresu tak zwanej pamięci autobiograficznej; gdybym nie uczyła się ważnych momentów swojego życia na pamięć, nie utrzymałyby mi się one w głowie. Teraz zapamiętuję tylko ważne rzeczy, których brak w pamięci mógłby mi zaszkodzić. Dlatego jestem kiepskim rozmówcą na tematy, którymi nie żyję na co dzień.

Co jednak pozytywnego daje mi taka pamięć? Żyję w sposób automatyczny w teraźniejszości, nie zaśmiecam umysłu i być może jest on dzięki temu w większym niż u innych stopniu procesorem, ma większe moce obliczeniowe. Ponadto nie jestem więźniem własnej pamięci. Ja ustawicznie tworzę, a nie sięgam na półkę pamięci po *gotowce*. Męczące, ale w twórczości bardzo przydatne – powstają coraz lepsze prototypy.

Kolejną cechą mojego umysłu jest bardzo mało pojemna pamięć operacyjna. Mam brzydki zwyczaj przerywania innym. To nie jest niegrzeczność z mojej strony, lecz konieczność – gdy ktoś dłużej mówi, to ja nie pamiętam, co powiedział wcześniej.

Jaką wszakże siłę dała mi ta mało pojemna pamięć operacyjna? Nauczyłam się w kilku słowach przekazywać sedno, esencję zagadnienia. OSTW jest taką esencją.

To akurat można ćwiczyć. Jakiś naukowiec powiedział, że smsy i wypowiedzi na *Twitterze*, dzięki temu, że są krótkie, uczą nas właśnie wypowiadać się w kilku słowach, przekazywać istotę sprawy – bo na lanie wody nie ma już miejsca.

37. Budowanie na słabościach – część 2

18.10.2014

Na koniec opracuję swoje wypowiedzi opisujące proces powstawania OSTW w wersji książkowej. Niektórzy ludzie mogą się dziwić, dlaczego upublicznię swoje wyniki, swoje spostrzeżenia – oni własnych

pilnie strzegą przed innymi. W czasach wywiadu, również naukowego, ma to swoje uzasadnienie.

Ja swoje upublicznięm z kilku powodów.

Po pierwsze: publikuję, by mi ich nikt nie ukradł.

Po drugie: publikuję, by moje spostrzeżenia służyły innym w ich pracy. Jedni kolekcjonują zera na koncie, ja kolekcjonuję zmiany na lepsze. Im ich więcej, tym lepszy staje się świat.

Trzeci powód jest związany z procesem ustawicznego tworzenia. Ja tworzę, gdy jest przepływ myśli. Nie mogę go zatrzymywać, bo nie miałabym tak płynnej zdolności tworzenia. Gdy się dzielę, to się mnoży. Zatrzymywanie przepływów blokuje umysł, który musi być czysty.

Dla wielu ludzi może to się okazać niezrozumiałe. Nie każdy musi rozumieć.

Jestem przykładem osoby, która buduje na własnych słabościach. Mamy mocne strony i słabości, niektóre nienaruszalne. Można budować na mocnych stronach, jeśli słabości nie mają znaczącego wpływu na naszą aktywność. W moim przypadku moje słabości utrudniły mi pójście standardową ścieżką. Nie byłoby to niemożliwe; zawsze budowałam protezy pamięci i strategie, które umożliwiały mi wybraną aktywność. Ale byłoby to marnowanie mojego potencjału.

Przykład:

Pisałam teksty (materiały szkoleniowe) z zakresu obsługi programów księgowych – były one czysto proceduralne. Kierownikowi nie podobała się ich zwięzła forma. Więc dopisywałam słowa, przymiotniki, zdania, ozdobniki – no cóż, skoro było trzeba...

Rozsądniej jest znaleźć w słabościach siłę i możliwości, jakie otwierają – i wykorzystywać słabości do rozwijania wybranych aktywności oraz osiągania celów. Nie lubię słowa *sukces*, wolę: *realizacja celów*.

Brak pewnego rodzaju pamięci umożliwił mi włączanie w budowane modele coraz to nowych danych i warunków oraz łatwe przekształcanie modeli zgodnie z nowymi danymi bez utraty ich zgodności z poprzednio rozpatrywanymi. Nie byłam niewolnikiem pamięci.

Bardzo słaba pamięć operacyjna ułatwiła mi budowanie wypowiedzi krótkich, zwięzłych, zawierających samo sedno problemu. Teoria strukturalna przekazuje sedno na najwyższym poziomie abstrakcji.

Bardzo krótka pamięć operacyjna dała mi jeszcze jedną ważną umiejętność, którą nie wiem, czy osoba o normalnej pamięci może wyćwiczyć. Słuchając długich wypowiedzi innych ludzi nauczyłam się wyluskiwać słowa niosące znaczenie przekazu. W trakcie wypowiedzi

złożonej z dziesięciu zdań sporządzałam na bieżąco streszczenie najważniejszych informacji. To streszczenie musiało być tak krótkie, by pomieściła je moja pamięć operacyjna – bym w konsekwencji mogła przejść do dalszej części wywodu lub też odnieść się do zasłyszanego właśnie fragmentu. Rozmowa polega przecież na tym, że odnosimy się do wypowiedzi przedmówcy.

Jak tę trzecią umiejętność wykorzystuję podczas tworzenia OSTW? Kiedy mój umysł kreuje na zadany temat skojarzenia, ja często w locie wyłapuję te niosące znaczenie, te zgodne z innymi, lub też z kilku skojarzeń konstruuje zdanie o przybliżonym znaczeniu. Przybliżonym, bo ostateczna forma musi być zgodna z innymi treściami, które w danym momencie nie były zaktywizowane w mojej pamięci świadomej bądź nieświadomej. Można by powiedzieć, że z zalewu słów wyławiam jedynie te wartościowe.

38. EGO, JA stoją na drodze do prawdy

20.10.2014

Mam wrażenie, że panuje lekki bałagan pojęciowy dotyczący JA.

Moim zdaniem EGO pełni funkcję zarządcy, a JA to te sfery, które dana osoba uznaje za to, z czego się sama składa, co jest jej częścią, co ją buduje. I tego JA w wielu sytuacjach EGO broni. Potocznie mówi się jeszcze o przerośniętym EGO – każdy rozumie to pojęcie. Nazwa jest moim zdaniem błędna, lecz zwyczajowa, więc trwa. Trafniej określa to zjawisko sformułowanie: przerośnięte, nieadekwatne poczucie własnej wartości, własnej ważności.

Po tym lakonicznym wyjaśnieniu krótkie rozwinięcie tematu. EGO ma wrodzony wewnętrzny nakaz obrony JA – dlatego przetrwaliśmy. Broni ono tego JA na płaszczyźnie fizycznej, uruchamiając określone zachowania. Broni tego JA na płaszczyźnie psychicznej za pomocą mechanizmów obronnych. I wreszcie broni tego JA na płaszczyźnie społecznej, używając języka, siły fizycznej, władzy, oszczerstwa (*jak kogoś obrzucę błotem, to sam wydam się lepszy*).

Mamy głęboko zakorzeniony odruch obrony własnej racji, własnego zdania, własnych przekonań – to jest obrona JA, bo między innymi te jakości budują JA. Nasza wiedza często jest niekompletna, nasze zrozumienie często jest niewystarczające, ale zamiast wspólnie z innymi poszukiwać prawdy lub najlepszych rozwiązań, bronimy JA. Nie odkrywamy prawdy, lecz wdajemy się w pyskówki.

Dlatego tak ważny jest szacunek do innych – i dystans do siebie, który przejawia się tym, że wypowiedzi innych nie odbieramy jako ataku na siebie.

39. Wizja rozwoju OSTW

22.10.2014

Długo zastanawiałam się, czy napisać tę notkę, czy nie jest na to za wcześnie. Ale to wizje pozwalają nam dążyć do odległych celów. Na początku, gdy mówiłam o OSTW, ludzie pukali się w czoło, a ja miałam niejasne przeczucie, że to leży w granicach moich możliwości. Podjęłam ryzyko rezygnacji z pracy, by ta wizja mogła się zmaterializować. Kołatałam do różnych drzwi, bym nie musiała tego ciężaru sama dźwigać, lecz albo mnie ignorowano, albo próbowano wykorzystywać do swoich celów.

To, co napiszę poniżej, może się więc wydać nierealne, ale jest w zasięgu ludzkich możliwości:

- Ja zbuduję trzon OSTW.
- Inni i ja, razem lub osobno, będziemy uzupełniać OSTW. Do ustalenia pozostają kwestia autorstwa oraz sposób opracowania procedury kwalifikowania treści jako nowego fragmentu OSTW.
- Inni będą udowadniać fragmenty OSTW, ich dowodom zostanie przypisane ich autorstwo. Jest to rozwiązanie odmienne od obecnego sposobu rozwijania nauki, ale jedynie możliwe. Trzon OSTW może opracować tylko jeden umysł, holistyczny umysł. Inaczej ta teoria nie powstanie. Udowodnienie zaś takiego ogromu materiału przerasta możliwości jednego człowieka. Ja nawet nie mam cienia pomysłu w tej chwili, jak takie całościowe modele można by udowadniać.
- Będzie następowała wymiana danych między istniejącymi dziedzinami nauki a OSTW. Modele OSTW będą implementowane do różnych dziedzin. Z modeli powstałych w ramach tych dziedzin będą brały swój początek kolejne uzupełnienia OSTW.

To jest wizja. Rzeczywistość ją przytnie do takiego kształtu, jaki okaże się możliwy.

40. Przeszkody do stosowania OSTW tkwią w człowieku

29.12.2014

OSTW ma być docelowo zestawem narzędzi do holistycznego postrzegania rzeczywistości. Ale nasze umysły – te świadome – są przede wszystkim liniowe. W naszej pamięci operacyjnej pojawia się kilka danych, z których tworzymy nową jakość; zazwyczaj te dane pojawiają się kolejno.

Holizm wymaga patrzenia na zdarzenia jak na procesy zachodzące w czasie, często sprzężone z innymi procesami. Holizm wymaga, aby widzieć każdy Byt w sieci zależności, w którą jest uwikłany. My tak nie potrafimy, musimy nauczyć się takiego postrzegania.

Mnie jest łatwiej tak patrzeć, bo mam umysł holistyczny. Ja mogę nie znać procesów sprzężonych, mogę nie dostrzegać kolejnych etapów procesów, mogę nie dostrzegać całej sieci zależności, w której tkwi interesujący mnie Byt, ani nawet jej wystarczającej części – nie wszystko jest dostępne mojemu poznaniu. Kiedy jednak już nabędę wiedzę, postrzegam ją w holistyczny sposób, mój umysł tworzy różnego rodzaju modele, które porządkują tę wiedzę. Wyczerpująca funkcja.

Pozostaje pytanie, czy pełne postrzeganie holistyczne jest możliwe. Mój umysł holistyczny to ta część umysłu poniżej progu świadomości. W świadomości pojawiają mi się treści liniowo. Może komputer lub papier będzie potrzebny, by wyjść poza liniowość świadomego umysłu, nie wiem.

Myślę, że kolejną przeszkodę na drodze do holizmu stanowi fakt, że większość ludzi jest bardzo mało twórcza. Warunkiem patrzenia holistycznego jest umiejętność tworzenia modeli z jednostkowych danych, tutaj papier i ołówek są niezbędne (z czasem będą to odpowiednie narzędzia programistyczne) – bo nasza pamięć operacyjna nie pomieści takiej ilości informacji i nie wszystkie uwzględni.

Następną przeszkodą jest szeroko pojęty egoizm. Patrzymy na świat z własnego punktu widzenia. Nasze postrzeganie jest zdeformowane przez nasz interes – tak organizujemy podległą nam przestrzeń, aby najwięcej skorzystać osobiście, rezygnujemy zaś z optymalnych modeli, które przynoszą najwięcej korzyści i najmniej szkód wszystkim. Nasze postrzeganie zniekształcają nasze lęki, chcenia i nielubienia, nasza pamięć oraz procesy postrzegania i kodowania danych w umyśle. Wydaje mi się, że można stworzyć strategię, które pozwolą wykroczyć

poza egoizm, ale musi zaistnieć wola realizacji optymalnych rozwiązań, również kosztem części własnych korzyści.

Ale największą przeszkodą, najbardziej bolesną, jest fakt, że patrząc holistycznie dostrzegamy coraz więcej trudności, więcej problemów, więcej źle skonstruowanych praw, więcej cierpienia niezawinionego, bo wynikającego z przyczyn systemowych. Ta wiedza przytłacza, blokuje, przysparza wręcz bólu, potęgowanego przez bezsilność. Z tego powodu część ludzi będzie uciekać od myślenia holistycznego, będzie wolą widzieć tylko te najbardziej bliskie, bezpośrednio ich dotyczące problemy.

Jak wybrnąć z tego kłopotu? Rozplanowanie zadań pozwoli pozbyć się wrażenia przytłoczenia nadmiarem, bo każdemu zadaniu zostanie przypisany określony czas przeznaczony na jego wykonanie. Podział zagadnień na zadania, rozdzielenie pracy między wielu wykonawców zdejmą ciężar odpowiedzialności z barków jednego człowieka. Być może stanie się zasadne zatrudnianie modelarza – osoby z umysłem nie zaprzątniętym koniecznością realizowania zadań, dzięki czemu taki modelarz będzie emocjonalnie wolny od przewidywanych trudności. Jego umysł nie będzie zatem unikał tych zagadnień, które są trudne, bolesne, wyczerpujące, wymagające dużego nakładu pracy, co mogłoby powodować zniekształcenia w modelu strukturalnym opracowywanego fragmentu rzeczywistości.

41. Pojęcia znaczeniowo bliskie, czyli definiowanie przez znajdowanie różnic

04.02.2015

Dzisiaj napiszę o dwóch osobliwościach cechujących mój proces twórczy.

Można powiedzieć, że chwytam wglądy w przelocie i zapisuję je, bo zaraz znikają z mojej świadomości, nie zagnieżdżając się w pamięci.

Kiedy zaczynam roztrząsać nowe zagadnienie, a mam przeczucie, że kryje się w nim coś strukturalnego, wypisuję wszelkie skojarzenia, mam wrażenie zawieszenia w próżni. Potem muszę zostawić temat, by owe skojarzenia zakorzeniły się w jakiejś pamięci. Następnie, po pewnym czasie, wracam do tych zagadnień i ze śmietnika skojarzeń wyłaniają mi się pojęcia, które traktuję jako kierunki badań. Kierunek

nie mówi: tu coś jest, tylko mówi: w tym kierunku należy podążać, aby coś znaleźć.

Potem znowu muszę dać swojemu nieświadomemu umysłowi czas, by z tych pojęć złożył coś na kształt modelu, nadrzędnej jakości, która scala owe pojęcia.

Pozostaje wreszcie popracować nad modelem, nazwami pojęć i definicjami szczegółowymi.

Nazwy są bardzo ważne, muszą otwierać umysł, umysł musi płynąć po nazwach, a nie zatrzymywać się i męczyć nad odcyfrowywaniem znaczenia danego pojęcia, bo jego nazwa jest skomplikowana albo wieloznaczna, albo odległa od codziennego doświadczenia. Wydaje mi się, że to niewłaściwe nazwy często blokują rozwój teorii naukowych, ponieważ popychają go w błędnym kierunku. W kolejnej fazie wypisuję owe pojęcia i czekam, jaką *historię* (model) mój nieświadomy umysł opowie, której bohaterami będą owe pojęcia.

Wszystko dzieje się w kilku podejściach, aby umysł miał czas popracować w tle. Ja sobie stworzyłam komfortowe warunki do takiej pracy, nie mam żadnych obowiązków obciążających umysł i pozwalam mu zajmować się wyłącznie OSTW. Być może ma to taki skutek, że mój umysł stale nad nią pracuje – w tle oczywiście.

Ćwiczę również *mięśnie twórczości*, pisząc wiersze – uprawiam codzienną gimnastykę dla podtrzymania formy twórczej.

Zauważyłam, że dla sprecyzowania definicji warto wypisywać po kilka pojęć, które dotyczą tego samego zagadnienia albo na pierwszy rzut oka mają wspólne pole znaczeniowe. Szukanie różnic między tymi pojęciami lub szukanie wzajemnych zależności pozwala uściślać definicje.

Przykład:

Mamy System Bytu i Tożsamość Bytu. I to, i to opisuje Byt. Ale co sprawia, że mój umysł obydwa pojęcia uważa za istotne, za różne od siebie, za pojęcia strukturalne? I tu pojawiają się uszczegółowienia: System Bytu to model strukturalny, Tożsamość Bytu to kompleksowa identyfikacja Bytu.

42. Metafora

08.02.2015

Dzisiaj napiszę o metaforze. Nie wiem, jaki jest stan współczesnej wiedzy naukowej w odniesieniu do tego tematu; nie wiem zresztą, jaki

jest jej stan również w odniesieniu do jakiegokolwiek innego tematu. Mniej więcej dziesięć lat temu odrzuciłam autorytety i nauki przez nie głoszone w jednym celu: by postrzegać świat bezpośrednio, a nie za pośrednictwem wiedzy. Nie neguję wiedzy, nie umniejszam jej wartości – ja z niej rezygnuję w procesie poznawania. Ja poznaję w pustce wiedzy o przedmiocie poznania. Czasem porównuję swoje poznanie z wiedzą zaczerpniętą ze źródeł pisanych i jeśli moje poznanie stoi z nią w sprzeczności, to właśnie tę wiedzę uważam za dyskusyjną. Nie mogę jej zatem odłożyć na półkę pamięci jako gotowy do wykorzystania pakiet informacji, pozostawiam ją jako teorię o rzeczywistości, jedną z wielu. Oczywiście to dotyczy tylko tego obszaru, który mogę badać bezpośrednio i samodzielnie.

Przyczyna wspomnianego odrzucenia była prosta: zaczęłam za-
uważać, że moje poznanie czasem stoi w sprzeczności z wiedzą czerpaną z zewnątrz. Jeśli stoi w sprzeczności, to albo moje poznanie jest błędne, albo ten zasób wiedzy jest błędny w jakimś zakresie.

Ale wróćmy do metafory. Metafora przenosi znaczenie. Metafora jest przybliżonym zrozumieniem, przybliżonym wglądem, przybliżonym opisem. Twierdzę, że metafora pośredniczy w naukowym poznaniu. Jest krokiem pośrednim pomiędzy nieznanym a jego naukowym opisem.

Dlaczego metafora jest taka istotna w naukowym poznaniu? Stykając się z rzeczywistością, badacz nie posiada gotowych pojęć dla określenia napotkanych jakości i zależności między nimi. Za pomocą metafory przedstawia więc ten pierwszy wgląd. Potem bada zjawisko szczegółowo i tworzy definicje oraz nazwy własne pojęć – ale to etap późniejszy. Nie da się zrozumieć danego zagadnienia, operując tylko abstrakcyjnymi nazwami. Umysł musi widzieć postać jakości określanej danym pojęciem, jej powiązania, jej zachowanie, często kontekst, w jakim występuje. Dziecko poznaje świat poprzez operowanie przedmiotami, nazw uczy się później.

Anegdota:

Jechaliśmy wraz z mężem autobusem i nasza mała córka zadała typowe dla dziecka w jej wieku pytanie: *dlaczego?*

Marta: Dlaczego jest jasno?

Tata: Bo słońce świeci.

Marta: Dlaczego słońce świeci?

Tata: Bo wysyła takie strumienie świecących cząstek.

Marta: Dlaczego wysyła te cząstki?

Tata: Bo tam na słońcu są takie wyładowania.

Marta: Tata, to pokaż mi te wyładowania!

Piszę wiersze. W moich wierszach metafora często nie ukazuje rzeczywistości w poetycki sposób, ale rozszerza przekaz wiersza o niesione znaczenie, poszerza jego znaczeniową zawartość. I teraz wróćmy do nazw. Część moich nazw dla pojęć OSTW ma dwie części składowe: jedną metaforyczną, na przykład: Sieć, Drzewo, Gałąź, a drugą uściślającą i wyróżniającą: Sieć Zależności, Drzewo Rozwoju, Drzewo Przyczyn, Gałąź Wpływów.

Pierwszy człon nazwy wywołuje w umyśle pewien uproszczony obraz, przybliżone zrozumienie, drugi natomiast mówi, czego dotyczy dane pojęcie.

43. W niewoli słowa

24.02.2015

Tak – w niewoli słowa, jesteśmy niewolnikami słów. To są nasze kanały, po których błądzimy, i może jakaś istota z zewnątrz podgląda nas jak naukowiec szczury. Słowa przywiązują umysł do swojego znaczenia i umysł porusza się tylko w granicach wyznaczonych przez słowa. Jak tu osiągnąć emergencję znaczenia, czyli wyjść poza użyte słowa, choć słowa będą dla tej emergencji tworzywem? Wiersz nie jest sumą znaczeń słów, z których się składa, jest emergentny względem zbioru tych słów.

Tu przychodzi z pomocą obraz. Ja pewne zależności lub nowe jakości odkrywam tylko dzięki obrazowi. Szkicuję stan swojego rozumienia i pojawia się coś, co poprawia zrozumienie, uzupełnia braki lub właśnie tworzy nową jakość.

Rysując, mam świadomość, że rzeczywistość posiada więcej wymiarów, za każdą strzałką kryją się bogatsze jakości, drzewo rozwoju nie jest drzewem, bo olbrzymia część ludzkiego drzewa rozwoju ma postać sieci neuronów. Ale obraz, metafora pozwalają przybliżyć się do sedna zagadnienia, nie nakładając jednocześnie umysłowi kajdan w postaci słów wraz z ich znaczeniem. Obraz i metafora dostarczają opisu niejako płynnego, nie zabetonowanego w słowach, otwartego na zmiany. Na obrazku mogę odwracać strzałki, dodawać nowe

jakości, zmieniać kształty i za każdą zmianą będę podążała, mając już przed oczami nowe znaczenie. Gdybym operowała słowami, ten proces nie byłby możliwy.

Ale to nie jest tak, że ja rysuję sobie tę strzałkę i się zastanawiam, jakie znaczenie ma obecny obraz. Obraz jest uchwyceniem znaczenia odległego od świadomości, tkwiącego gdzieś głęboko w nas. Musimy się więc w kolejnych krokach/przybliżeniach dokopać do tego znaczenia, aby na końcu ująć je w opis słowny – opis, który musi jednak być wciąż udoskonalany.

Odkrywanie nie jest więc braniem gotowych opisów z półki pamięci i jedynie łączeniem ich oraz przekształcaniem. Odkrywanie jest chwytniem znaczenia i sukcesywnym kreowaniem najlepszego opisu.

44. Przybliżenia i praca na nieścisłościach

26.02.2015

Wróćmy do opisu nazwanego przeze mnie płynnym i do przybliżeń. To, co poniżej napiszę, to elementy mojej rzeczywistości, może to być jednostkowe doświadczenie.

Ujęcie w słowa betonuje znaczenie, umysł stwierdza: *Aha, to jest tak* – i zwalnia się z dalszej pracy. Opis płynny mówi umysłowi: *Tu nie ma znaczenia, pracuj dalej*.

Powróćmy teraz do przybliżeń. Metodą przybliżeń powstaje OSTW. W pewnym obszarze, nowym dla mnie, nie widzę nic; pojawia się jakiś odległy wgląd, który ujmuję w formę przybliżenia. Otóż po każdym przybliżeniu ja startuję z miejsca bliższego sednu zagadnienia, z poziomu dokładniejszych danych – i umysł formułuje trafniejsze wnioski, konstruuje precyzyjniejsze, bliższe prawdy przybliżenie.

Stosuję ponadto metodę patrzenia jednocześnie na kilka pojęć z danego obszaru. Umysł wówczas równolegle robi dwie rzeczy: szuka modelu wiążącego te pojęcia oraz szuka adekwatnych definicji dla tych pojęć. Tylko dzięki jednoczesnemu rozpatrywaniu pojęć jest możliwe zbudowanie poprawnego modelu. Tylko dzięki takiemu rozpatrywaniu pojęć jest możliwe trafne ich zdefiniowanie, bo mój umysł pracuje na nieścisłościach; nieścisłości zaś pojawiają się w szerszym obrazie, który uzyskuję, pracując na kilku pojęciach z danego obszaru równocześnie.

45. Relatywizm w świetle OSTW

05.03.2015

Notka stanowiąca ten rozdział zrodziła się z moich internetowych komentarzy do pewnego wiersza – dygresje w dyskusji zeszły akurat na taki temat.

Ja twierdzę, że OSTW – a dokładniej: holistyczny i strukturalny sposób patrzenia na rzeczywistość – pozwoli dać nowe odpowiedzi na stare pytania, odpowiedzi z holistycznej perspektywy, inne niż te, które powstały w wyniku zanurzenia się we fragmentarycznym postrzeganiu (uwikłania się w nie).

Mówimy, że coś jest względne. Ja mówię, że to nie to coś jest względne, ale opisy są względne – ponieważ bazują na różnych kompletach niepełnych danych. Względność wynika z użycia innych danych do skonstruowania opisu/modelu/obrazu lub z braku danych, ewentualnie z innego punktu widzenia, z patrzenia na zjawisko z odmiennej perspektywy. Twierdzę, że za każdą różnicą stoi konkretna przyczyna, która obecnie może być nieznana – dlatego pewne fragmenty rzeczywistości jawią się jako względne.

Popatrzmy:

Ja widzę x , a dokładniej mówiąc – widzę jakieś dane, z których mój umysł kreuje obraz/model/opis x . Gdy zmieniam punkt widzenia, zarówno w przestrzeni, jak i w czasie, gdy zmieniam filtr, który mi pewne dane wyostrza, a inne zamazuje – uzyskuję odmienne dane o x i mój umysł z tego nowo pobranego kompletu danych kreuje nowy obraz/model/opis x . I mamy dwa opisy/modele x . Moglibyśmy powiedzieć, że x jest względny. Ale to opisy są względne, nie x .

Każdy komplet rozbieżnych danych jest przyczyną powstania innego obrazu/modelu/opisu x ; każdy obraz/model/opis x uznajemy za poprawny/dopuszczalny, bo jest zgodny z danymi. Ta względność opisu sięga jeszcze głębiej, bo żaden obraz/model/opis x nie jest prawdą – każdy z nich jest tylko pewnym przybliżeniem x .

OSTW nie rości sobie pretensji do odwzorowywania prawdy – jest ona dążeniem do jak najlepszych przybliżeń.

Korpuskularno-falowa teoria światła jest przykładem na współistnienie dwóch modeli (każdy czerpie dane z innego kompletu danych). Każdy z tych modeli zawiera coś cennego – choć moim zdaniem można stworzyć jeden model bliższy prawdzie niż te dwa komplementarne.

Dochodzi jeszcze fakt, że musimy mieć metafory i obrazy, z których będziemy czerpać, aby stworzyć opis. Poznaliśmy cząstkę, poznaliśmy falę. A nie znamy jkjhioi, który jest być może lepszym przybliżeniem, umożliwi powstanie bliższej prawdy teorii światła. To jkjhioi można jednak zdefiniować, wykreować nowy opis/model bez korzystania z istniejących metafor. Tylko może być tak, że część danych potrzebna do modelu w wersji jkjhioi jest niedostępna dzisiejszym metodom obserwacji, czyli brakuje danych, by ten bliższy opis jkjhioi wykreować.

Jkjhioi oczywiście nie istnieje. Nazwę dla ewentualnego nowego pojęcia wyjaśniającego dokładniej korpuskularno-falową teorię światła specjalnie wymyśliłam skomplikowaną (abstrakcyjną), aby w kontrze do niej ukazać siłę prostych, intuicyjnych nazw.

Są jeszcze zachowania Bytów oraz ich Wzorce Zachowań; my skupiliśmy uwagę na części zachowań, do nich dopasowaliśmy wzór matematyczny i mówimy, że coś jest względne, bo czasem nie zachowuje się zgodnie ze wzorem. A może jest tak, że to my nie ujęliśmy we wzór pozostałej części zachowań. Może skoro Byt nie zachowuje się do końca zgodnie z tym przyjętym wzorem, to wzór nie opisuje w pełni poprawnie zachowania Bytu.

46. Dlaczego nie powstają rzeczy wielkie?

31.03.2015

Sukces – na równi z pieniędzmi, seksem i władzą – jest rzeczą najbardziej przez ludzi pożądaną. Sukces ma dwa wymiary: zewnętrzny i wewnętrzny.

Sukces w wymiarze zewnętrznym to zajęcie pożądanej pozycji w porządkach zewnętrznych, co w konsekwencji oferuje dostęp do szerszej palety dóbr różnej natury, pozwala cieszyć się szacunkiem i otwiera wiele drzwi.

Sukces w wymiarze wewnętrznym to nagroda ze strony psychiki za osiągnięcie pożądanej wartości, uwarunkowana ewolucyjnie. Osiągamy, więc mamy większe szanse na przeżycie i przekazanie genów – to trzeba docenić. Ci, którzy byli nagradzani za dane zachowania, powtarzali te zachowania i przekazali geny, a pożądane zachowania dzięki temu procederowi przetrwały.

Zatem sukces jest z wielu powodów pożądany. Sukces jest czasem narkotykiem, dostarcza mózgowi przyjemnych doznań; brak sukcesów może skutkować u niektórych osób dyskomfortem.

Po tym wstępie przejdę do głównego tematu niniejszego rozdziału. OSTW jest projektem wymagającym długiego czasu, praca nad nią trwa już dziewięć lat – bez sukcesów zarówno w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Jak zatem mogą powstawać rzeczy wielkie, które wymagają długiego czasu pracy bez sukcesów? Spróbuję określić takie warunki.

Wymiar zewnętrzny:

- Zabezpieczenie materialne. Brak sukcesów w wymiarze zewnętrznym skutkuje tym, że tracimy pozycję w porządkach zewnętrznych i tracimy dostęp do dóbr. Zatem potrzebne są pieniądze – szara rzeczywistość.
- Odporność na oceny innych. Dla innych osoba, która nie uczestniczy w powszechnej grze zwanej wyścigiem szczurów, jawi się jako odmieniec, leń, pasożyt, nieudacznik. Człowiek nieodpowiedzialny; wolny jednak od kieratu – a więc obiekt zawiści. Z perspektywy statystycznego zjadacza chleba tak to wygląda.

Wymiar wewnętrzny. Przy braku sukcesów w wymiarze wewnętrznym mamy, co następuje:

- Brak osiągnięć – więc brak psychicznych nagród. Brak perspektyw na konkretne osiągnięcia w najbliższej przyszłości – więc nawet nadzieja nie wystarcza.
- Niepewność. Wielkie przedsięwzięcia ze swej natury są niepewne, ryzykowne. Gdyby nie to, byłyby realizowane przez wielu, dla sławy choćby.
- Powracająca wątpliwość: czy to, co robimy, ma sens?

Jak sobie poradzić z trudnościami w wymiarze wewnętrznym?

- Dostarczać sobie rozmaitych osiągnięć w innej przestrzeni – osiągnięć, które nie wymagają od nas dużego zaangażowania. Taka mała sztuczka, ale przez jakiś czas działa; potem trzeba zmienić przestrzeń, rodzaj osiągnięć.
- Ryzyko. Musimy mieć w sobie wewnętrzną zgodę na porażkę. Musimy zadbać o materialne wyjście awaryjne na wypadek porażki. Strach o bezpieczeństwo finansowe będzie nas paraliżował, a my musimy być wolni.

- Wątpliwość, czy to ma sens. Projekt musi w przypadku sukcesu przynieść duże korzyści zarówno nam, jak i światu. Nie wystarczą duże korzyści dla nas. Przyczyna jest prosta: z naszą inteligencją korzyści sobie samym możemy zapewnić w o wiele łatwiejszy sposób. Musimy też mieć pewne przesłanki, że projekt jest możliwy do realizacji.

47. Metaforycznie o OSTW

29.04.2015

Mamy OSTW i mamy proces powstawania OSTW. Jeszcze przez długi czas bieżący wynik procesu powstawania OSTW będzie w wielu obszarach tylko jakimś przybliżeniem OSTW, a nie jej czystą, ostateczną postacią.

Użyjmy metafory:

Mamy łańcuch górski. Najwyższe punkty łańcucha to szczyty i łączące je granie. W niniejszej metaforze owe najwyższe punkty łańcucha górskiego to czysta OSTW. Tworząc OSTW, docieram więc od odległych przybliżeń (podnóża pojedynczych gór) poprzez bliższe przybliżenia (wspinam się po stoku różnymi ścieżkami) do czystej postaci fragmentu OSTW (szczyt). W górach jest tak, że stojąc na dole nie widzimy, co znajduje się wyżej, nie widzimy wszystkich szczytów; widzimy tylko to, co najbliżej. Im wyżej się posuwamy, w im wyżej położonych punktach stajemy, tym więcej dostrzegamy – nie tylko patrząc ku górze, ale również na boki. Im wyżej jesteśmy, tym lepiej widzimy to, co z boku, więc możemy korygować błędy wcześniejszego postrzegania. Jeśli zbliżamy się do szczytu z kilku stron naraz, możemy lepiej opisać to, co znajduje się na górze, bo patrzymy z różnych perspektyw.

OSTW, którą za jakiś czas mam nadzieję opublikować, nie będzie miała postaci teorii skończonej. Będę na różnych wysokościach (różna dokładność przybliżeń) w różnych partiach łańcucha górskiego (różne obszary OSTW).

Jesteśmy przyzwyczajeni do operowania przeciwieństwami: poprawny – błędny. Ja wychodzę poza ten schemat: ja mówię o lepszych lub gorszych przybliżeniach.

48. Tylko to, co możliwe

27.05.2015

Napiszę dzisiaj o dwóch zjawiskach, które przy tworzeniu OSTW wykorzystuję, a które są ze sobą powiązane.

Kiedyś wspominałam o Korytarzach mniejszego oporu – przy tworzeniu OSTW stale korzystam z tych Korytarzy. Przejawia się to w taki sposób, że ja nie mówię sobie: dzisiaj pracuję nad zagadnieniem x. Ja tak naprawdę podążam za swoim umysłem. W praktyce wygląda to mniej więcej tak: jeśli mój umysł dojrzał do zagadnienia y i to zagadnienie mnie porusza (bardzo istotny czynnik), to zaczynam nad nim pracować i dzięki temu wyborowi posuwam się do przodu. Wyczerpuję możliwości twórcze tej sytuacji i dotykam tak zwanej twórczej ściany. Wówczas przydaje się restart umysłu – jakaś odskocznia, która wymusza na umyśle całkiem inną aktywność. Dopiero po restarcie możliwa jest praca, najczęściej już nad kolejnym zagadnieniem z. Niestety muszę tolerować rozgrzebane zagadnienia, do których będę mogła wrócić, kiedy mój umysł do nich dojrzeje.

Dochodzi jeszcze kwestia ograniczonej mocy obliczeniowej. Tworząc, wyczerpuję jakiś czynnik twórczy, który musi się odbudować, zregenerować, aby praca twórcza znów była możliwa.

Można by powiedzieć, że ja oswoiłam natchnienie, które mi służy. Sam proces twórczy jest na tyle wymagający, że mam psychiczną blokadę wobec angażowania swojego holistycznego umysłu do takiej pracy i aby tworzyć, muszę za każdym razem ową blokadę pokonywać.

49. Zdeterminowanie umysłu

01.06.2015

To spostrzeżenie towarzyszy mi już od dłuższego czasu, testowałam jego prawdziwość i jak dotąd wszystkie fakty je potwierdzają.

Otóż mój umysł jest w jakimś stopniu zdeterminowany. Teraz jeszcze nie mogę powiedzieć, jaką wartość będzie miała OSTW; pojawiają się pytania o jej praktyczne zastosowania, o to, czy współczesne umysły pojmą treść, którą zawiera i docenią jej wartość. Nie są to pytania retoryczne. Ja widzę holistyczne powiązania treści zawartych w OSTW, wręcz widzę jej holistyczną naturę. Czy umysły nieholistyczne też to dostrzegą? Ja czasem obserwuję (choć to jest wyczerpujący proces) im-

plementacje wzorców OSTW w realnym świecie, co sprawia, że mogę wskazać, iż ten fenomen świata rzeczywistego jest implementacją tego pojęcia OSTW, a tamten – innego.

Ale wróćmy do zdeterminowania. Ja nie zapamiętuję definicji OSTW tak, jak czyniłby to człowiek o normalnej pamięci – ja mam w umyśle jakąś ich nieukształtowaną postać, z której za każdym razem, gdy tego potrzebuję (a nie mam tekstu przed oczami), tworzę definicję danego pojęcia od nowa. Czasem owa definicja jest lepsza od tej zapisanej, czasem gorsza. Ale ja nie mam żadnych wątpliwości, która definicja jest lepsza, bardziej poprawna – ja wiem, która jest lepszym przybliżeniem danego zjawiska; które to znów przybliżenie w toku rozwoju OSTW może – choć nie musi – być zastąpione kolejnym, jeszcze doskonalszym.

Ten fakt wskazuje na pewną nieoczywistość. Ja nie tworzę alternatyw, mój umysł wie, co jest lepsze i wybiera to lepsze, to bliższe ideałowi; i tu kryje się determinizm. Mój umysł krok za krokiem dąży w jednym kierunku: do tej jednej jedynej, właściwej postaci OSTW.

Gwoli uściślenia: są chwile, kiedy jednak tworzę alternatywy (ja to nazywam fazą skojarzeń) i zapisuję je. Waham się, czy można mówić o funkcjonalności wewnętrznej, czy nie jest to pojęcie sztuczne. Wypisuję warianty – tak, alternatywne warianty definicji, problemów, postulatów; ale tylko po to, by mój umysł mógł wybrać. To nie są alternatywy w sensie współistnienia alternatywnych rozwiązań, tylko w sensie chwilowych alternatywnych opisów danego zagadnienia lub alternatywnych spojrzeń wynikających z różnych perspektyw, z których na owo zagadnienie patrzymy.

50. Poezja w służbie nauki

11.06.2015

Ten rozdział będzie zaskakujący i przede wszystkim powinien wywołać święte oburzenie. Jak to: naukowiec ma pisać wiersze? Przecież nie uchodzi powągli nauki podważać ulotnością poezji.

Ale w tej ulotności poezji kryje się sedno: poezja chwyta i ujmuje w metaforze to, co efemeryczne. Nowe jest początkowo efemeryczne, a nauka zajmuje się nowym. Ja nie mówię, żeby naukowiec tworzył wielką poezję, lecz sugeruję, by zamykał swoje wglądy dotyczące świata, które jak błyski pojawiają się na płótnie świadomości, w metaforę.

Dlaczego widzę sens używania metafor oraz ich wartość w procesie tworzenia nauki? Pisanie wierszy to zaledwie trening w metaforycznym odwzorowywaniu wglądów i naszego rozumienia świata.

Studiowałam matematykę i zdawałam egzaminy z analizy matematycznej nie wiedząc, o czym mówię, bo akurat mój profesor od analizy prowadził wykład, używając tylko symboli i specjalistycznego matematycznego języka. Dopiero kiedy pisałam pracę magisterską i mój promotor narysował i opisał mi obrazowo (w metaforze) podstawowe pojęcia analizy matematycznej, doznałam olśnienia: analiza nie jest trudna! Ten drobny przykład pokazuje zatem, że metafora, obrazowość w przekazywaniu wiedzy naukowej ma sens.

Nauka odkrywa nowe. To nowe jest nieznane naszemu umysłowi, nie mamy dla niego odpowiednich pojęć, nie mamy reprezentacji umysłowych, nie potrafimy sobie tego wyobrazić, nazwać. Metafora wychwytuje znaczenie nowego i przekazuje opis tego znaczenia w niebezpośredni sposób, ale za pomocą tego, co znane – dzięki czemu mamy jakąś wizję nowego. Dopiero następny krok to tworzenie definicji i twierdzeń opisujących właściwości i związki. Pierwsza jest metafora, czy to słowna, czy obrazowa. A pisanie wierszy to, jak wspomniałam, najlepszy trening w wyrażaniu swojego zrozumienia świata w sposób metaforyczny.

51. Pudełka, nazwy

12.06.2015

Pojawia mi się na granicy świadomości jakieś pojęcie, nowe w moim obszarze badań, które odbieram wewnętrznie jako kierunek badań lub pojęcie strukturalne. Wypisuję skojarzenia, podejmuję próby jego definiowania. Często zadaję sobie pytanie: czy to pojęcie jest potrzebne? Odpowiadam sobie na to pytanie w sposób mniej lub bardziej satysfakcjonujący.

Ostatnio pracowałam nad pojęciem Roli.

Definicja co ma na razie postać:

Rolą nazywamy udział Bytu w Wiązaniach Układu nadrzędnego.

Definicja *jak ma na razie* postać:

Rolę określamy poprzez zbiór Zmienności i Reakcji Bytu budujących Wiązania danego Układu nadrzędnego.

W związku z powyższymi definicjami nasunęło mi się standardowe pytanie: po co mnożyć pojęcia? Czy sformułowanie: *zbiór Zmienności i Reakcji Bytu budujących Wiązania danego Układu nadrzędnego* nie wystarczy?

Pytanie z tych mniej istotnych, nie z tych fundamentalnych – raczej techniczne. Ale odpowiedź na nie jest dla mnie przełomowa: po to mnożymy określenia, by zamknąć jakiś fragment rzeczywistości w pudełku pod konkretną nazwą, by ten fragment wchodził pod tą nazwą w modele wyższego rzędu. Tylko dzięki owym nazwom pudełko mogę tworzyć modele holistyczne dla konkretnego wycinka rzeczywistości, czyli umieszczać dany wycinek rzeczywistości w kontekstach.

52. Warunkowanie

29.06.2015

Może nie będę oryginalna w tym, co teraz napiszę. Oryginalność jest mniej istotna niż tworzenie rzeczy ważnych.

Próbowałam pisać haiku. Przestałam je pisać, bo forma ograniczała i warunkowała przekaz; nie mogłam oddać tego, co chciałam. Forma w pewnym stopniu wyznaczała granice treści.

Piszę wiersze. Nie mam żadnego planu, żadnych wytycznych, żadnych pomysłów co do formy – mam tylko ulotną myśl, którą chcę przekazać. Myśl, którą chcę przekazać w określonym kontekście, bo tylko w kontekście ujawnia się znaczenie. Forma w moich wierszach jest skutkiem ubocznym procesu przekazywania treści. Oczywiście szlifowanie formy jest już zabiegiem celowym, ale zarys formy wyłania się niezależnie od mojego wyboru. W procesie kreowania OSTW też nie wyznaczam sobie żadnych konkretnych celów, każdy bowiem cel warunkowałby mój umysł – umysł wtłaczałby się w koleiny wyznaczone przez cel. Jestem inteligentna, określiłam bardzo pojemny cel ramowy: Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego. Mój umysł może w jej obrębie pracować nad dowolnymi ulotnymi myślami, wglądami.

Cel ten jednak jest warunkowany przez dwa przymiotniki: *strukturalna* i *holistyczna*. Mój umysł jest uwarunkowany na formułowanie

twierdzeń spełniających podane warunki, na wychwytywanie zależności posiadających takie właśnie cechy.

53. Różne ścieżki dotarcia

10.07.2015

Wróćmy do opisu procesu tworzenia OSTW za pomocą metafor. Wcześniej przyrównałam w metaforze OSTW do najwyższych partii łańcucha górskiego (opis rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji). Tworzenie OSTW poprzez przybliżenia porównałam do wspinania się z różnych stron na te najwyższe punkty (przybliżenie jest punktem na jednej z dróg prowadzących na szczyt). Możemy się wspinać różnymi ścieżkami (poprzez przybliżenia z różnych perspektyw).

Moje doświadczenie pokazuje, że trzeba być otwartym na wspinaczki z rozmaitych stron. Czasem wybrana ścieżka kończy się ścianą, przez którą umysł nie jest w stanie się przedostać. To nie koniec drogi – to sygnał, że musimy spróbować spojrzeć na wybrany kierunek badań z innego miejsca, z innej perspektywy, wychodząc od innych tematów, których związek z badanym zagadnieniem przeczuwamy. Na tej alternatywnej ścieżce może nie być ściany i dojdziemy do wyżej położonego punktu, który z kolei stanie się punktem wyjścia dla dalszych badań.

54. Gotowość na odkrycie

13.07.2015

Napiszę coś, co dla niektórych może być oczywiste – albo okaże się oczywiste, choć wcześniej było niezauważalne.

Pewne odkrycia wymagają dokonania wcześniej odkryć w innych obszarach. Znaczy to tylko tyle, że jeśli nie rozwinie się nauki w obszarze A i B, to nie będzie możliwe posunięcie się do przodu z odkryciami w obszarze C.

Nasz umysł buduje modele (wypowiedź, opinia też jest jakimś modelem fragmentu rzeczywistości, bliższym prawdzie lub bardziej odeń odległym) na podstawie posiadanych danych i zgodne z tymi danymi. Skonstruowanie dobrego modelu wymaga odpowiedniego pakietu danych. Wiedza o odkryciach w obszarach pokrewnych B i C pozwala uwolnić się od stanu zanurzenia w danych z obszaru A

i umożliwia spojrzenie z lotu ptaka. W praktyce wygląda to tak, że bez wglądu w obszary pokrewne B i C zbudujemy ze zbioru danych {X, Y, Z, T}, należącego do obszaru A, model KK. Gdy poszerzymy naszą wiedzę o odkrycia z obszarów pokrewnych B i C, okaże się, że model KK nie pasuje do układanki. Umysł będzie szukał modelu zgodnego z danymi z obszaru A i z obszarów pokrewnych B i C.

55. Okiełznać nudę

05.08.2015

Z nudą sprawa jest troszkę zagmatwana. Wyróżniam dwa poziomy nudy (być może jest ich więcej): nuda wynikająca z braku bodźców i nuda wynikająca z braku głębszych znaczeń.

Nuda wynikająca z braku bodźców usypia umysł, który staje się leniwy. Dlatego dostarczam sobie mnóstwa drobnych, nieistotnych bodźców, aby wyrwać z letargu śpiący umysł.

Nuda wynikająca z braku głębszych znaczeń jest natomiast w moim procesie twórczym jednym z bodźców pobudzających umysł do pracy.

Nie wiem, jak to wygląda u innych, ale ja poszukuję głębszych znaczeń – każde głębsze znaczenie daje mi chwilowe poczucie harmonii, tak jakby się miało kontakt z idealnym pięknem. Jeśli jednak przekarmi umysł znaczeniami, on zaspokaja swój głód i nie ma już motywacji, by tworzyć. Gdy zaś jestem znudzona brakiem głębszych znaczeń, tworzę OSTW lub piszę wiersze. A jeśli nie mam siły tworzyć, czytam głębokie wiersze (Szymborska, Dickinson, Baczyński i im podobni).

Ludzie tak uciekają przed nudą, a wystarczy ją tylko oswoić.

56. Dwa poziomy czytania

11.08.2015

Wydawałoby się, że czytać albo przyswajać informacje można wyłącznie w jeden sposób: pośrednio. Tak – czytamy za pośrednictwem słów o określonych znaczeniach, czytamy słowa, zdania.

Ja czytam na dwa sposoby: za pośrednictwem słów i bez pośrednictwa słów.

Każdy sposób ma swoje określone miejsce w moim procesie twórczym. Gdy dopracowuję definicje, ich ostateczną postać – czytam za pośrednictwem słów, bo muszę w słowach odzwierciedlić określone

znaczenie. Gdy czytam cudzą definicję, także czytam za pośrednictwem słów.

Ale jest etap w moim procesie twórczym, kiedy wypisuję skojarzenia: na jednej kartce A4, w blokach tekstu, ostatnio trzema kolorami – rzecz jasna odręcznie. Są to skojarzenia dotyczące jakiegoś kierunku badań.

Po tym etapie przychodzi etap formowania prototypów definicji i postulatów (w odległej przyszłości ewentualnych załączków twierdzeń) i wtedy te skojarzenia czytam bez pośrednictwa słów – ja tylko przez nie przelatuję. Nie wiem, jaki proces zachodzi w moim umyśle, ale taki sposób czytania daje mi możliwość budowania wypowiedzi, które są zgodne ze wspomnianymi wyżej skojarzeniami, a jednocześnie pozwalają na wyodrębnienie z nich procedur czy struktur za nimi stojących.

Wiersz jest skondensowaną informacją. Wiersze też muszę czytać w dwóch etapach: pierwszy raz bez pośrednictwa słów, drugi raz już za ich pośrednictwem. Dopiero wówczas wychwytyuję jakiś sens tego, co czytam; aczkolwiek nie każde z możliwych wielu znaczeń.

57. Pytania

22.08.2015

Stosuję zasadę, że dla każdego nowo odkrytego fenomenu mnożę pytania. Najbardziej efektywnymi drogami tworzenia w przypadku mojego umysłu są kreowanie lub uzupełnianie modeli zawierających konkretne elementy oraz odpowiadanie na pytania.

Intuicja podpowiada nam: tu jest jakieś A, gdzieś w tym kierunku kryje się fenomen strukturalny. Pytanie, czy A istnieje, jest bardzo ważne, gdyż nasza intuicja niekoniecznie musi mieć potwierdzenie w rzeczywistości.

Jeszcze bardziej pomocne jest pytanie: czy coś się zmieni, jeśli usuniemy A ze świata, jeśli A nie będzie istniało? To pytanie otwiera umysł – umysłowi łatwiej jest zaprzeczać, niż potwierdzać i coś tym samym kreować.

Jeśli nasz umysł nie zaprzecza istnieniu A, pojawia się kolejne pytanie: jaka jest natura A, czym A jest? Język polski sugeruje nam przynajmniej trzy rodzaje natury: rzeczownik – odrębny fenomen, przymiotnik – cecha już istniejącego fenomenu, czasownik – jakiś proces.

Odrębny fenomen wchodzi w relację z innym fenomenem. Cecha wyróżnia poszczególne fenomeny spośród wielu, wyodrębnia klasę fenomenów. Proces coś przekształca, zmienia. Być może istnieją jeszcze inne odpowiedzi na pytanie o naturę naszego odkrycia.

Jeśli znamy już naturę fenomenu, pojawia się pytanie o definicję: co to jest A?

Kolejne pytania dotyczą wzajemnych relacji między fenomenami, które przeczuwamy jako powiązane. To tylko nasze ograniczone umysły tworzą fragmentaryczne teorie. Teoria strukturalna, tak jak matematyka, jest wewnętrznie spójna, łączy odrębne fenomeny.

Zadaję pytania typu: jaki jest związek pomiędzy A, B, C? Ograniczam się do trzech lub najwyżej pięciu fenomenów. Badanie relacji wzajemnych między kilkoma fenomenami otwiera nasz umysł na kreację modelu, wznosimy się bowiem ponad uwikłanie w związek dwóch fenomenów. Przykład takiego pytania:

Czy nowy Stan równowagi Układu, kreujący emergentną Zmienność, konstytuuje nowy Byt?

Szukamy tutaj związku pomiędzy fenomenami strukturalnymi: Stan równowagi, Układ, emergentna Zmienność, Byt. Odkrycie tego związku pozwoli dopracować definicje tych pojęć; definicje te muszą być spójne z odkrytym związkiem.

Czasem przydatne są pytania: po co wprowadzać nowe pojęcie? Czy proponowane pojęcie jest fenomenem strukturalnym?

Każdy fenomen strukturalny jest spójny z fenomenami powiązanymi, są one składnikami fragmentu jednej teorii. Pojęć, które nie są strukturalne, nie da się złożyć w spójny model.

Następnym ważnym pytaniem jest pytanie: kiedy...? Jest to pytanie o warunki istnienia czegoś w określonej postaci.

Jeszcze inne pytanie: co odróżnia A od B?

Czasem odpowiedź na te pytania pozwala na wyodrębnienie klasy.

Powyższe pytania oczywiście nie są wszystkimi, jakie sobie zadaję. Dodam tu ważną uwagę: ja zadaję pytania swojej podświadomości, ja nie czerpię odpowiedzi z wiedzy świadomej. Postawione pytanie musi być przypomniane co jakiś czas, umysł musi podświadomie pracować, aż pojawi się weń idea jakiegoś związku. Czasem do odpowiedzi na pytanie umysł musi dojrzeć.

58. Prototypy definicji

28.08.2015

Akurat podczas pracy nad Emergencją uświadomiłam sobie, że moja definicja Bytu nie obejmuje wszystkich Bytów. Uwzględnić tylko jakąś klasę Bytów. Muszę ją umieścić jeszcze wyżej na drabinie abstrakcji, a odkryte klasy zdefiniować. Najprawdopodobniej mogą istnieć klasy Bytów, których istnienia teraz nawet nie podejrzewam. Może to dotyczyć wielu innych pojęć, bo pierwsze definicje buduje się, bazując na niewielkiej liczbie aktywnych danych. Kiedy pracuje się nad obszarami, w których trzeba odwoływać się do pojęć z innych dziedzin, definicje tych pojęć okazują się częściowo nietrafne. Nie są błędne, bo przybliżają dane pojęcia – ale ich w pełni nie pokrywają.

Holistyczna natura OSTW wymaga, by, niezależnie od perspektywy, w każdej powiązanej dziedzinie przyjęta definicja danego pojęcia była poprawna i spójna z definicjami innych pojęć. To determinuje przebieg procesu budowania definicji: na daną definicję winno się patrzeć z perspektywy pojęć do niej dowiązanych oraz uwzględniać każdy kontekst, każdy aspekt badanego zagadnienia. Konfrontować stare definicje z nowymi i nowe ze starymi – zmiany mogą zachodzić i tu, i tu. Tworzenie OSTW wymaga uwolnienia się od przywiązania do warstwy językowej prezentowanych treści. Należy traktować je jako kierunki poszukiwań, tymczasowo w określony sposób opisane. Umysł nie może być niewolnikiem definicji, musi być otwarty na dane. Definicje przejściowe są konieczne, bo one otwierają umysł na nowe.

59. Pułapka wiedzy

07.09.2015

Mamy dwie grupy ludzi: tych, którzy odkrywają i tych, którzy efekty odkryć stosują w praktyce. Wszelkie podręczniki i słowniki są użyteczne dla tych drugich. Wiedza jest dla nich narzędziem do realizacji celów. W przypadku tych, którzy odkrywają, sprawa się komplikuje. Powszechnie stosowaną procedurą w nauce jest poznawanie danego zagadnienia, czyli poznawanie zasobu wiedzy wykreowanego przez poprzedników, i dodawanie nowej cegiełki. Takie podejście jest zabójcze dla świeżego spojrzenia. Takie podejście może kumulować drobne

błędy, z takim podejściem nie stworzymy niczego wielkiego – jesteśmy niewolnikami wiedzy.

Kiedyś już wspominałam, że bardzo często moim problemem przy tworzeniu OSTW były istniejące w moim umyśle potoczne definicje pojęć – one były jak krępujące łańcuchy. Musiałam je w całości odrzucić, choć nie odrzucałam nazwy – większość nazw, których używam, należy do języka potocznego.

Słyszymy nazwę i coś nam jak gdyby świta w umyśle, budzą się odległe skojarzenia, zamglone obrazy. Wówczas sięgamy do słownika lub podręcznika i czytamy: *x* to jest... Koniec z odkrywaniem.

Ja robię inaczej. Aby uwolnić umysł od istniejących potocznych lub naukowych definicji, dodawałam do nadawanych przez siebie pojęciom nazw literę *q*: *qByt*, *qSystem*, *qRelacja* – aby umysł wiedział, że mówimy o czymś nowym, nieistniejącym w zasobie wiedzy, dopiero odkrywany (właśnie dlatego czasami nazywam OSTW *qTeorią*). Wiedziałam, że definicje moich *qPojęć* są całkiem inne. Ja nie dokładałam cegiełek do już istniejącego gmachu. Ja burzę stary gmach (odrzucałam istniejące definicje) i projektuję oraz buduję go od nowa. Każde pojęcie OSTW ma swoją specyficzną *qDefinicję*.

Ale ten nowy gmach nie jest stawiany metodą: cegła do cegły. Ja dodaję nowe cegły, dopasowuję stare do nowych oraz nowe do starych i synchronizuję łączące je związki. W obecnej, roboczej fazie każda definicja może ulec zmianie. To trudne, ale nie zmienię faktu, że jestem ślepa na strukturę, że ją tylko przeczuwam i abstrahuję.

Stosuję trzy metody kreowania nowych pojęć OSTW:

- Pierwszy sposób to obserwacja. Obserwuję jakiś fragment rzeczywistości i przeczuwam, że za nim kryje się pojęcie strukturalne. Wypisuję skojarzenia i próbuję wyodrębnić strukturę, którą owe skojarzenia przybliżają. Jest to swoiste wyjście od danych, od obserwacji zebranych w mojej wiedzy niejawnej.
- Drugi sposób to odpowiedzi na pytania. Badam COŚ i pojawiają mi się pytania, bo to COŚ chcę poznać, bo chcę poznać związki tego CZE-GOŚ z innymi pojęciami. Zarówno w pytaniu, jak i w odpowiedzi mogą się kryć załączki nowych odkryć. Każde pytanie, każda odpowiedź ma swoje sedno. Moje odpowiedzi nigdy nie są czerpane z wiedzy światowej, tej podręcznikowej, słownikowej. One są modelem, który mój umysł tworzy na podstawie kojarzonych treści. Dla mnie każdy opis, każda odpowiedź jest modelem.

- Trzeci sposób to uzupełnianie modeli poprzez dodawanie brakujących cegiełek lub definiowanie przeczuwanych wiązań. W teorii holistycznej wiele pojęć jest powiązanych bezpośrednio lub pośrednio z innymi.

Pułapka wiedzy. Tak – pułapka. Mnie jest łatwiej stworzyć coś od podstaw, niż przekształcić lub dostosować do nowych danych już istniejące (nie odkryte przeze mnie). Istniejąca wiedza może być tylko kierunkiem dla moich badań – niczym więcej niż drogowskazem mówiącym, że jest tam coś strukturalnego. Na pewno nauki o systemach są bogatym źródłem podobnych drogowskazów, lecz nawet zasób wiedzy z tak bliskiej dziedziny musi być przeze mnie odrzucony, bo powstawał w sposób nieholistyczny i może prowadzić umysł w zaułki bez wyjścia. Teoria holistyczna pozwala poruszać się po pojęciach w dowolnych kierunkach, przeskakować z jednego na drugie poprzez łączące je związki.

Aby odkryć nowe, trzeba mieć umysł dziecka, które nie wie, które patrzy i samodzielnie nazywa. Umysł początkującego.

60. Tworzenie wymaga zasobów

04.10.2015

Notka tworząca niniejszy rozdział będzie krótka. Ostatnio piszę coraz krótsze teksty, ale za to bardziej skondensowane.

Zgodnie z moją koncepcją transgresji rozwój jest łatwiejszy, gdy dążymy Korytarzem mniejszego oporu. Często jest to jedyna droga rozwoju, ponieważ w innych miejscach ten rozwój blokuje zbyt wysoki próg, ściana nie do przebycia. W koncepcji transgresji piszę o energii wyrwania się, potrzebnej do uczynienia kroku w rozwoju, do przesunięcia się dalej. Przy naszym normalnym poziomie energii transgresja jest niemożliwa, tkwimy w jednym miejscu. Potrzebujemy więcej energii, umysł pochłania tej energii mnóstwo, umysł holistyczny jest wręcz energetycznym pasożytem.

Ja, z punktu widzenia przyjętych norm, pracuję bardzo krótko: półtorej godziny dziennie, czasem tylko przez cztery dni w tygodniu. Bardzo dużo wypoczywam. Przed próbą zmierzenia się z trudnym zadaniem robię sobie nawet tygodniową czy dwutygodniową przerwę (czasem temat musi swoje odleżeć na zakurzonej półce). Po takiej przerwie piszę treści na pół strony A4 drobnego odręcznego pisma. Ilościowo jest to niewiele, treściowo jest to ogromny krok, gdyż uchwyt-

cone treści są zgodne z wieloma obszarami. To tak, jakbym rozświetliła biurowiec, by z każdego pokoju zabrać jakąś informację i z tych informacji zrobić model. Ludzie zazwyczaj rozświetlają jednocześnie najwyżej kilka pokoi. Ile energii zużywa oświetlanie kilku pokoi, a ile – całego biurowca?

Twórczość to nie jest tylko energia, to jakaś kombinacja neuropreżników, które są wykorzystywane w procesie twórczym i mózg jest wyjąławiany. Trzeba czekać, aż coś się zregeneruje, odbuduje. Zadam tu retoryczne pytanie: czy umysł bez tych olbrzymich zapasów energii i substancji może dokonać znaczącej transgresji? Mój nie potrafi, jakość treści produkowanych przez mój umysł na potrzeby codziennych wyzwań intelektualnych jest mizerna, wręcz bezwartościowa.

No, może przesadziłam – jest mizerna w porównaniu z OSTW, a to poprzeczka postawiona bardzo wysoko.

61. Definicja mądrości z perspektywy holistycznej

22.10.2015

Cała OSTW jest poszukiwaniem mądrości. Długo nie miałam zdania na temat, czym ta mądrość jest. Jest ona ludzką cechą, więc pozostaje w jakimś stosunku do JA; jest poprawnym wglądem w rzeczywistość, więc musi dotyczyć sytuacji z życia. Musi to być wgląd wolny od zakłamań, zniekształceń, lubień, nielubień, wolny od wpływu przekonań, zasad, wartości, wolny od interesowności. Mądrość musi być wglądem głębokim, wykraczającym poza powierzchowne opakowania – zatem musi to być wgląd strukturalny w sytuację. Mądrość nie może ograniczać się do wycinkowego fragmentu, bo rzeczywistość jest wzajemnie powiązana, więc musi to być wgląd holistyczny.

Definicja:

Mądrość to holistyczny i strukturalny wgląd w sytuację, wolny od zniekształceń wynikających z postaci JA.

62. Granice potencjału

05.12.2015

Doświadczam sięgania granic swojego potencjału twórczego. Byłam ciekawa, kiedy to nastąpi; nie można wszak intensywnie tworzyć cały czas. Wygląda to tak, jakby coś się zużyło w wyniku zbyt wytężonej pracy twórczej. Przyczyna może być też inna. Teraz, żebym mogła napisać jedno zdanie związane z OSTW, mój umysł musi je konfrontować z całą powstałą dotąd strukturą OSTW. Efekt jest taki, że piszę kilka zdań na dzień. Za to nie błędzę – piszę zdanie, z którym mój umysł się zgadza, albo nie piszę nic.

Myślałam, że obuduję tekst o OSTW komentarzami, ale nie dam rady – dla mnie napisanie każdego zdania, które dotyczy OSTW, jest prawie równie trudne jak konstruowanie samej treści OSTW, bo muszę je uzgadniać z ową treścią. Spróbuję, jeśli dam radę, definicję OSTW zilustrować przykładami, takimi z życia, aby dla każdego były czytelne. Ale pisanie komentarzy zostawię innym. Chyba nawet będzie to słuszne, bo każdy umysł inaczej sobie radzi z różnymi poziomami abstrakcji i podejrzewam, że moje teksty, aby były dostępne poznawczo dla szerszego grona odbiorców, trzeba będzie tłumaczyć – esencję OSTW obudować komentarzami cudzego autorstwa.

63. Poza systemem

08.12.2015

Tak! Działam poza systemem. Odrzucam metody, odrzucam wiedzę. Robię to w pragmatycznym celu: aby maksymalnie wykorzystać swoje uwarunkowania poznawcze do realizacji największej zmiany na lepsze. Przekleństwem posiadacza holistycznego umysłu jest to, że nie interesują go małe rzeczy, półśrodki. Jeśli psychologia – to koncepcja rozwojowa człowieka; jeśli nauka – to teoria holistyczna. Powinnam zadać pytanie: czy półśrodki nie interesują mnie, czy nie interesują mojego umysłu? Nie wiem.

Zarzucono mi, że odrzucam pracę innych naukowców. Dlaczego? Nie z megalomanii, a z czysto praktycznych powodów. Ja i tak wiedzę nabytą zawsze modyfikowałam, by być w stanie ją zapamiętać. Łatwiej jest mi jednak coś wymyślić niż zmodyfikować. Wysłałam z założenia, że nie będę się ograniczać. Po co się samemu ograniczać? Przyjęłam, że

jeżeli coś jest możliwe dla ludzkiego umysłu, to jest to możliwe także dla mnie.

OSTW powstaje z odpowiedzi na najprostsze pytania. Pytania, na które już tysiące razy odpowiadano. Ale ja szukam własnych odpowiedzi. Błąd: nie własnych, ja szukam odpowiedzi swojego holistycznego umysłu. OSTW jest jego operacjonalizacją. Mój umysł potrafi dawać holistyczne odpowiedzi, oczywiście tylko na niektóre pytania – te, do których dojrzał. Ale ja postawiłam poprzeczkę wyżej: damy nie tylko odpowiedzi, ale damy narzędzia do samodzielnego szukania takich odpowiedzi – właśnie OSTW. I dlatego tworzenie OSTW jest takie trudne – wymaga bowiem docierania do struktury, zagłębienia pod powierzchnię świata. Szukania wzorców pracy własnego umysłu. On sobie pracuje, a ja staram się podglądać, jak.

Widzę dwa zagrożenia: jedno, to że OSTW nie będzie tak wartościowa, jak uważam; a drugie, że nie będzie zrozumiana i doceniona. Każda z tych ewentualności spowoduje niezbyt przyjemne konsekwencje. Mam jednak nadzieję – nie tę lichą, marną – że jest to coś wielkiego i że będzie rozumiane... choćby przez nielicznych.

Oczywiście ja stworzę tylko część OSTW i spodziewam się, że będzie ona przez innych rozwijana.

64. Różnica między fikcją a abstrakcją z perspektywy OSTW

29.12.2015

Fikcja nie istnieje. Fikcja jest opisem czegoś, co nie istnieje substancjalnie. Fikcja istnieje tylko jako opis.

Abstrakcja jest opisem czegoś, co istnieje. Abstrakcja jest opisem, który nie odzwierciedla w pełni tego, czego dotyczy, bo zawiera tylko wyabstrahowane cechy. W sensie dosłownym fenomen opisany przez daną abstrakcję nie istnieje.

OSTW ma ambicje być opisem rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji. Dlaczego zdecydowałam się na najwyższy poziom? Ponieważ uważam, że tylko najwyższy poziom abstrakcji umożliwia zbudowanie teorii holistycznej, integralnej. Kiedy z opisu wyrzucimy wszystkie składowe, które różnicują.

65. Zapełnianie dziur

31.12.2015

OSTW to zbiór wielowymiarowych puzzli tworzących jedną całość. Nauka jest często tworzona z łat: jedna teoria niekoniecznie musi pasować do drugiej teorii w obszarze styku. Oczywiście są nauki zawierające wiele puzzli pasujących do siebie, jak na przykład fizyka i matematyka. Istnieją całe dziedziny nauki zbudowane z puzzli.

OSTW stawia wymóg: coś staje się częścią OSTW, gdy pasuje do pozostałych puzzli, do podteorii. Oczywiście w fazie prototypów nie ma pełnego dopasowania, jest tylko przeczucie mojego umysłu, że te sformułowania idą w dobrym kierunku. Prototypy są raczej kierunkami niż definicjami i twierdzeniami. Otwiera to nowe możliwości. Jeśli mój umysł uznaje, że coś jest tylko kierunkiem, to coś jest tym samym znacznie bardziej podatne na przeformułowywanie w celu tworzenia lepszych prototypów, bardziej dopasowanych do sąsiednich puzzli.

Przyjęłam założenie, że istnieje OSTW, czyli że istnieje opis rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji. Moje doświadczenie to stopniowo potwierdza. Zapełnianie dziur jest jednym z dowodów. Czym jest zapełnianie dziur? Budowaniem brakujących puzzli. Teraz takim brakującym puzzlem z perspektywy OSTW jest teoria informacji. Mam wrażenie, że jest ważna; mam wrażenie, że poprawnie sformułowana teoria informacji otworzy drzwi do tworzenia nowych puzzli lub przetwarzania starych, by były wzajemnie bardziej dopasowane.

Holistyczny charakter OSTW wymaga, by umysł płynął po pojęciach, by były przejścia pomiędzy obszarami styku. Czasem nie ma przejścia i to sygnalizuje istnienie dziury. Brakuje jakiegoś pojęcia, które jest pomiędzy. Taką właśnie dziurą jest dla mnie aktualnie informacja. Puzzle informacji jest puzzlem nośnym, tak jak ściany nośne budynku – niezbędnym, by cała konstrukcja miała stabilność.

66. Akomodacja

31.12.2015

Czasami piszę fragmenty OSTW lub przybliżenia, które określam jako qOSTW, co do których nie mam wewnętrznego przekonania, dlaczego tak jest oraz czy to jest poprawne. Ale mój umysł jest wyczulony na fałsze i nieścisłości i mam do niego zaufanie, że tworzy najlepiej,

jak w danej chwili potrafi. Działanie metodą przybliżeń daje komfort psychiczny: można popełniać błędy. Dodam, że czasem – nie zawsze, ale czasem – łatwiej jest coś stworzyć poprawiając błędy, niż zaczynając od zera. Sama struktura błędu może zawierać informację, którą można wykorzystać na potrzeby kolejnego odkrycia.

Powyższy wstęp był potrzebny, by napisać, co następuje. Otóż wspomniałam kiedyś, że OSTW jest operacjonalizacją mojego umysłu. Tak mi się wydawało, choć nie miałam nawet cienia dowodu na tę tezę.

Teraz mam hipotezę, dlaczego tak jest. Moja pamięć działa inaczej niż wasza. Ja nie tworzę kopii tego, co słyszę, tego, co czytam. Ja to od razu akomoduję. Akomodacja zaś to strukturyzowanie, kreowanie umysłu. Przecież umysł to nasze mentalne reprezentacje i procesy. Toteż jeśli moja wiedza zawarta w OSTW jest częściowym odwzorowaniem mojego umysłu, a pewne mechanizmy, które opisuję, są mechanizmami działania mojego umysłu – to nie pomyliłam się pisząc, że OSTW jest operacjonalizacją mojego umysłu. Mój umysł jest holistyczny, więc OSTW musi dążyć do holizmu i integralności.

67. Przekonanie o słuszności

31.12.2015

Bardzo często, gdy piszę coś dotyczącego OSTW, brakuje mi przekonania o słuszności, jestem niepewna. To zaskakujące, bo większość ludzi głoszących swoje opinie jest ich pewna – na tyle pewna, że będzie się o nie kłócić. A ja tego poczucia pewności nie mam. Dlaczego? Treści są, co prawda, nowe – ale inni też czasem głoszą nowe myśli z pełnym przekonaniem.

Hipoteza na temat poczucia pewności zrodziła mi się z refleksji nad moją pamięcią. Jeżeli ja nie pamiętam, to tym samym nie mam trwałych śladów pamięciowych. Ja doświadczam uczucia pewności wówczas, gdy moja myśl jest wielostronnie zgodna, a nowe myśli są najczęściej słabo powiązane. Jeśli połączeń jest mało, brakuje też połączeń zgodnych.

To by oznaczało, że poczucie pewności ma się wówczas, gdy poziom CZEGOŚ w mózgu osiąga odpowiednio wysoką wartość. Mój przypadek świadczyłby, że ową wartość można uzyskać na dwa sposoby. Po pierwsze: mieć bardzo utrwalony ślad pamięciowy, co mnie nie dotyczy. Mnie dotyczy ten drugi sposób: mam wiele nietrwałych śladów pamięciowych i moja hipoteza jest taka, że ja odpowiedni po-

ziom owego CZEGOŚ uzyskuje przez zwiększoną liczbę słabych śladów pamięciowych. Holistyczna teoria ma o wiele więcej powiązań niż teorie fragmentaryczne. To właśnie holistyczne powiązanie treści daje mi poczucie pewności, a nie trwałość śladu pamięciowego.

Wszystko się powoli zazębia. Ale to na razie tylko hipoteza.

68. Konsumenci i twórcy

06.01.2015

Ten rozdział będzie o efektach procesu twórczego w obszarze nadawania znaczeń.

Badacz postrzega fenomen rzeczywistości, nazywa go, analizuje jego związki z innymi fenomenami, tworzy teorię lub model obrazujący fragment rzeczywistości. Jest twórcą reprezentacji umysłowych. Obok mamy konsumenta rezultatów jego pracy, czyli taką osobę, która uczy się tych teorii/modeli i je stosuje w życiu.

Od czego zależy potencjał twórczy badacza? Dlaczego mój potencjał twórczy jest olbrzymi (choć nie wiem, w jakim zakresie ani jak długo jeszcze pozostanie niewyczerpany)?

Pierwszy ważny element to zdolność obserwacji. Badacz widzi to, czego nie widzą inni. Ale nie wystarczy widzieć. Jedni widzą i przydzielają wynikom obserwacji wyuczone, konwencjonalne reprezentacje umysłowe. To błąd, bo obserwowana rzeczywistość jeszcze nie posiada wystarczająco zgodnej reprezentacji. Zatem badacz, oprócz zdolności obserwacji, musi mieć zdolność tworzenia nowych reprezentacji umysłowych dla zaobserwowanych fenomenów. Ale i to nie wystarczy. Trzeba jeszcze mieć łatwość odpowiedniego dobierania słów, która wiąże się z wychwytywaniem istoty fenomenów i umiejętnością nadawania im adekwatnych nazw i reprezentacji umysłowych. Badacz musi czuć słowa, być mistrzem znaczeń.

Konsument rezultatów twórczej pracy badacza nadaje wyuczone (zapamiętane) znaczenia temu, co spotyka. Trafność wyboru tych znaczeń bywa różna, co stanowi jeden z powodów różnicy zdań między ludźmi. Moja pamięć inaczej działa. Ja obserwuję i tworzę znaczenia.

Wykreowana przeze mnie dana reprezentacja umysłowa ewoluje. Jeśli na początku mam zaktywizowane w umyśle obszary A, B, C i na ich podstawie tworzę nową reprezentację umysłową, to najczęściej jest ona niedokładnym przybliżeniem, bo powinna uwzględniać jeszcze obszary D, E, F, G. Zatem tworzę kolejne przybliżenie. Z części

wiedzy zgromadzonej w obszarach A, B, C tworzę model, wybierając esencję, istotę formułowanego zagadnienia. Kiedy zaktywizuję obszar D, mój model ulega przeformułowaniu – jest teraz zgodny z czterema obszarami: A, B, C, D.

Oczywiście proces, który opisuję, jest ideałem, od którego rzeczywistość za każdym razem w jakimś stopniu odbiega.

69. Bohaterzy i historie

26.01.2016

Pracuję nad informacją. Nie wiem, co z tego wyniknie, bo już kilka razy bez skutku do tego tematu podchodziłam. Ale tworzenie OSTW to poruszanie się w różnych kierunkach i często z nowego miejsca można zrobić krok w inny obszar, wcześniej niedostępny.

Stosuję metodę, którą mam wyćwiczoną: identyfikuję strukturalnych bohaterów, a potem badam związki między nimi. Ten pierwszy krok – wyłonienie pojęć strukturalnych danego zagadnienia – jest bardzo ważny. Niestrukuralne pojęcia nie ujawnią rzeczywistych związków i relacji. Z niestrukuralnymi pojęciami mogę układać co najwyżej bajki, a nie teorie strukturalne.

Ja pracuję tylko nad zagadnieniami, z którymi mam bezpośredni kontakt. Zatem w wiedzy niejawnej mam zapisane w jakiejś postaci związki i relacje, które napotkałam, które odczytałam (oczywiście mogłam odczytać niepoprawnie). Kiedy więc już odkryję strukturalnych bohaterów, muszę wyłuskać te związki z pamięci i ubrać je w słowa. Muszę też stworzyć związki, których nie mam w pamięci, i sprawdzić ich poprawność z wiedzą niejawną.

Nie mogłam pójść naprzód z informacją, gdyż jest to zagadnienie obce codziennemu doświadczeniu; tak dalece obce, że nie mam z nim związanych zbyt wielu własnych skojarzeń. Ktoś mi pomógł – podrzucił kilka twierdzeń, które aktualnie funkcjonują w nauce. Ta pożywka dla mózgu była konieczna, gdyż muszę posiadać materiał, zaczyn, na bazie którego będę tworzyć. Nie wiem, do czego mnie to doprowadzi – tego nie mogę zaplanować. Muszę umysłowi dać pożywkę i zostawić mu pełną wolność tworzenia. Ale już teraz widzę, że jakieś przybliżenie definicji informacji uda mi się sformułować, przybliżenie możliwe dla mojego umysłu na aktualnym szczeblu jego rozwoju.

70. Etapy mojego procesu twórczego

28.01.2016

Gdybym miała ze względu na stopień trudności uszeregować swoje dzieła, to najłatwiejsze do stworzenia byłyby *Błyski*, potem wiersze, następnie pojedyncze, odosobnione modele/teorie (na przykład moja teoria faktów) i na końcu rzecz najtrudniejsza: fragment OSTW. Dlaczego? Wyjaśnię poniżej.

Mój umysł rozwija się zarówno w zakresie jakości procesów, jak i w zakresie *umeblowania* danymi. Umeblowanie to staje się coraz bardziej strukturalne i holistyczne, i stopniowo pokrywa coraz więcej obszarów (OSTW obecnie porządkuje moją wiedzę). Procesy się zmieniają, doskonalą to, co działa.

Mogłabym wyróżnić trzy procesy, które decydują o mojej przewadze nad konkurencją w zakresie twórczości:

- chwytanie wglądów,
- wyrywanie, kreacja znaczeń,
- niwelowanie zgrzytów.

Jakieś osiem do dziesięciu lat temu zaczęły mi się na płótnie świadomości pojawiać strzępy myśli, wglądy; na początku miernej jakości. Mam dwa notesy zapisek (kiedyś sprawdzę, jaka jest ich wartość). Już wtedy mój umysł oczyścił się z myślotoku, tego automatycznego mielenia różnych myśli. Wgląd musi się pojawić – to jest jeden warunek. Drugi warunek: musimy go zauważyć (a to możliwe jest tylko w pustce umysłu). Trzeci warunek: musimy go uchwycić, bo zaraz znika. Teraz moje wglądy czerpią z mojej strukturalnie uporządkowanej wiedzy, są bardziej precyzyjne i głębsze. Mam zdolność odróżniania głębszych treści, tak własnych, jak i cudzych – po prostu czuję, że ta właśnie myśl, właśnie to zdanie niesie głębsze znaczenie (może nie zawsze, ale nie ja będę je weryfikować). Powyższe twierdzenie można skonfrontować z dokonany przez mnie wyborem wierszy – na przykład Lechonia i Staffa – w grupie *Poezja* na portalu www.goldenline.pl. Z dwóch tomów wierszy Staffa wybrałam te, które niosły głębsze znaczenie. Inne mnie nie interesowały.

Chwytanie wglądów jest lekkie i przyjemne, toteż *Błyski* są najmniej pracochłonnym spośród moich dzieł twórczych – bo *Błysk* jest wglądem ubranym w słowa. Trening w pisaniu wierszy pozwala mi z łatwością przyoblekać wychwycone wglądy w zdania.

Wiersze to drugi stopień trudności: muszę mieć wgląd i muszę go ukazać w kontekście, bo znaczenie ujawnia się w kontekście. Ale to też jest stosunkowo łatwe: kiedy mam wgląd, tworzę wiersze. Moje wiersze są albo surowe – przekazują treści wprost – albo metaforyczne. Ja mam umysł metaforyczny, dlatego metafory są dla mnie łatwym do zastosowania środkiem wyrazu, a można dzięki nim pokazać w kilku słowach, bez rozpisywania się, głębię i szerokość znaczenia.

Model/teoria wymaga sformułowania definicji i wskazania związków. Tu już nie mogę, tak jak w wierszu, posłużyć się metaforą. Poziom trudności rośnie. Model/teoria bazuje na wielu wglądach, które trzeba ująć w spójny, skondensowany zapis. Najbardziej skomplikowane są modele i teorie, które stanowią część OSTW, bo dochodzi wymóg, by nowy fragment był zgodny z tym, co powstało wcześniej.

To przy tworzeniu modeli/teorii zachodzi proces, który nazywam wyrzucaniem znaczeń. Tu nie dostaję wglądu za darmo; na pytanie, które zadaję swemu umysłowi, odpowiedź muszę wyrwać z głębi – wyrwać i złożyć w zdania.

Oczywiście zdania, wiersze, które są formułowane jako pierwsze, są nie do końca trafne i często mają niezgrabną formę. Mój umysł jest wyczulony na fałsze, nieścisłości, dysonanse. Odczuwam wówczas dyskomfort, który nazywam zgrzytem. Dlatego często już w trakcie pracy nad wierszem rezygnuję z pojawiających się sformułowań i zastępuję je innymi, bardziej precyzyjnymi. Czasem poprawki robię po chwili, po godzinie, po miesiącu. Mój umysł, wyczerpany pracą, musi ponownie nabrać wrażliwości, by być zdolnym do świeżego spojrzenia.

71. Wspomagacze

30.01.2016

Tak – wspomagacze!

Dla niektórych ważne pytania: czym ja podkreślam mózg? Co czyni moją pracę efektywną? Jak zwiększam sprawność swojego mózgu? Niczym chemicznym. Nawet lecytyny nie mogę łykać, bo jestem na nią uczulona. Oczywiście nie tworzyłabym bez leków, ale bez nich nie mogę nawet filmu oglądać, czytać, rozmawiać, więc one tylko zmniejszają dysfunkcje mojego mózgu.

Ja korzystam z czterech jakości: świadomości, uważności, kolorów i kształtów. W takiej kolejności.

Samoświadomość i uważność mam nieprzeciętnie rozwinięte, to też wiem, jak coś na mnie działa. Obserwuję część wewnętrznych procesów, reakcji, które wcześniej były dla mnie niedostępne. To pozwala mi wybierać optymalne DLA MNIE rozwiązania i strategie. Świadomości się nauczyłam – nie napiszę jak, bo nie pamiętam. Ale jest wielu specjalistów, do których można się udać po wskazówki. Świadomość, uważność są kosztowne, są energochłonne. Dlatego wybieram sytuacje, kiedy jestem świadoma/uważna, w pozostałych zaś działam jak większość ludzi, na *automatycznym pilocie*.

Wynajmowałam mieszkanie, w którym były białe ściany oraz czarne meble. Nabawiłam się chandry, wręcz depresji. Najpierw kupiłam więc żółte obrusy i narzuty, a potem wynegocjowałam przemalowanie ścian na inne kolory.

Miewam głód jakiegoś koloru – to trwa kilka tygodni, a potem ten kolor mi się zmienia. Wrzos, butelkowa zieleń, granat, niebieski, teraz czarny. Uzupełniam garderobę o rzeczy w preferowanej tonacji, zmieniam pościel, narzuty, firanki. W danym momencie konkretna barwa mnie wzmacnia. W szafie przechowuję różnokolorowe ubrania, na wszelki wypadek. Mam kubki, talerze, talerzyki, sztućce, szklanki o różnych kształtach, fakturach, odcieniach. Wybieram takie naczynie, które mnie aktualnie uzupełnia, dodaje mi mocy. Często kupuję ubranie ze względu na kolor i krój, przez jakiś czas karmię się nowością, a potem zmieniam. Postępuję ekologicznie, bo nie wyrzucam rzeczy, tylko je oddaję. Kiedy nasycę się danym strojem, już nie chcę go zakładać. Wyjątkiem jest klasyka. Klasyczne kroje nigdy mi się nie przejadły, choć zazwyczaj potrzebuję je czymś urozmaicić.

OSTW to opisywanie rzeczywistości w wielu aspektach, zatem nie mogę mieć umysłu osadzonego w utartych koleinach, on musi być cały czas otwarty na zmianę. Kolory i kształty pomagają mi tę otwartość podtrzymywać.

72. Motywacja i warunkowanie

04.02.2016

Publiczne obwieszczenie, że tworzę OSTW – Ogólno-Strukturalną Teorię Wszystkiego – jest czynnikiem motywującym. Stworzę OSTW, bo będzie mi wstyd, jeśli tego nie zrobię. Bo powiedziałam publicznie, że to zrobię. Tak – myślę, że bez takiej zachęty co najmniej kilka razy

zarzuciłabym OSTW; prace nad nią trwają wszak już blisko dziesięć lat. Ileż można pracować bez wyników i gratyfikacji?

Jak już kiedyś napisałam, pracuję w łóżku – tak się twórczo uwarunkowałam, opowiadając bajki. W łóżku jest pełna swoboda, nic nie przeszkadza, nic nie ogranicza, nic nie męczy, można sobie odpłynąć na falach twórczości.

Warunkowanie ma drugą stronę medalu: blokowanie. Mnie blokuje, kiedy ustalam sobie cel. Dlatego obrałam strategię, że robię to, co mnie aktualnie porusza, i tylko tyle, ile mój umysł jest w stanie spłodzić. Nie stawiam sobie celów, nie wyznaczam *deadline'ów*. To znaczy wyznaczam sobie jedynie kierunki i *pseudodeadline'y*, które przesuвам. Nie można pracować w nieskończoność. Tę książkę miałam wydać rok temu, teraz w planie jest rok bieżący, ale jeśli mój *power* twórczy pozwoli dodać jakieś nowe zagadnienie, to termin wydania znów się przesunie. Ja się nie ścigam z czasem – ja chcę przygotować najlepszy produkt, na jaki mnie stać.

Jak wspomniałam we wcześniejszych rozdziałach, nie chcę publikować odrębnych wyników, tak jak to powszechnie robią naukowcy. Z dwóch powodów. OSTW powstaje sieciowo – krok po kroku w różnych obszarach. Ustalenia dokonane w jednym obszarze pozwalają zrobić krok w drugim. Każda publikacja pociąga za sobą koszty transakcyjne. Po co mam ponosić koszty transakcyjne dziesięć razy, skoro mogę je ponieść tylko raz. Nie potrzebuję świętować dziesięciu sukcesów, wystarczy mi jeden.

OSTW to dzieło mojego życia, chcę być z niego dumna.

73. Kierunki, Korytarze, cele

05.02.2016

Dlaczego cel mnie blokuje? Oto jest pytanie. Przecież postawiony cel ukierunkowuje wysiłki, pozwala odrzucić rozpraszacze i cały *power* wykorzystać do realizacji jednego przedsięwzięcia. A ja mówię, że cel mnie blokuje. Tak. Gdy ustalam sobie cel – najczęściej nie mogę ruszyć z miejsca. Dlaczego zatem kierunek mnie nie blokuje? Wytyczony kierunek również (*nomen omen*) ukierunkowuje wysiłki, pozwala odrzucić rozpraszacze. Jaki atut ma kierunek, którego nie ma cel?

Zauważmy, że cel ustalamy z pozycji niewiedzy: ja nie znam tego obszaru, a mimo to określam cel. Zatem cel jest produktem wyobraźni, który z rzeczywistością może mieć niewiele wspólnego. Rzeczywi-

stość bowiem może być inna niż nasze wyobrażenie o niej. Ustalenie kierunku badań to zawężenie obszaru poszukiwań. Ja SZUKAM tego, CO JEST, a nie OSIĄGAM wyobrażony cel, czyli odnajduję to, co CHCIAŁABYM ZNALEŹĆ, a co być może nie istnieje – stanowi więc tylko wykreowane przeze mnie odległe przybliżenie, które uznaję za prawidłowe odzwierciedlenie rzeczywistości. Z pojęciem *kierunek* łączą się pojęcia już kiedyś przeze mnie wspomniane: Korytarze mniejszego oporu i różne ścieżki dotarcia. Kiedy ustalę cel, najczęściej natrafiam na ścianę, umysł nie ma pojęcia o tym, do czego dążę. Ale ma pojęcie o innych rzeczach, więc podążając w danym kierunku odkrywam to, co jest możliwe – idę Korytarzem mniejszego oporu, przesuwam się krok do przodu po jakiejś ścieżce dotarcia. Mamy różne zasoby wiedzy w umysłach i każdy może mieć inną ścieżkę dotarcia do tego samego fenomenu. Trzeba znaleźć własną.

74. Pojęcia – filtry postrzegania

09.02.2016

Sądzę, że docelowo OSTW będzie drzwiami do holistycznego postrzegania. Oczywiście zdolność holistycznego postrzegania u każdego będzie inna, zależnie od wrodzonych predyspozycji oraz indywidualnego nakładu pracy.

Pojęcia, które mamy wdrukowane, są filtrami postrzegania: postrzegam tylko to, co potrafię nazwać, widzę więcej; ale to, czego nie potrafię nazwać, najczęściej pomijam. Zatem od naszych systemów pojęciowych zależy, co postrzegamy i jak postrzegamy – a z tego, co i jak postrzegamy, tworzy się nasza wiedza, która potem nam lepiej lub gorzej służy. To, jak nam ona służy, zależy od jakości tej wiedzy, jej przystawiania do rzeczywistości i sposobu jej zakodowania. Oczywiście oprócz wiedzy ważną rolę odgrywają inteligencja i sprawność przebiegu różnych procesów umysłowych.

OSTW będzie miała wpływ na postrzeganie i na porządkowanie wiedzy; więcej niż porządkowanie, bo na kształtowanie tej wiedzy. Sposób zakodowania wiedzy, jej uporządkowania, jak i to, co mamy w jej zasobie, decydują jednak o jej użyteczności.

75. Pamięć, wiedza niejawna

10.02.2016

Zacznijmy od tego, że wylawszy sobie na lewą połowę głowy gotującą się kaszę manną, ugotowałam część swoich komórek mózgowych. Objawiało się to deficytami pamięci. Nie pamiętałam epizodów z życia tak jak normalny człowiek, musiałam się tych ważniejszych uczyć na pamięć – po prostu przeżywałam zdarzenia, roztrząsałam na różne strony, aż coś w umyśle zostało. Być może ta przymusowa aktywność rozwinęła we mnie zdolność do refleksji, bo takową się charakteryzuję.

Poza szczegółami autobiograficznymi nie byłam też w stanie zapamiętać utworów: ani nazw, ani linii melodycznych. Nie mogłam się z innymi wymieniać informacjami na temat słuchanych piosenek, nie rozpoznawałam piosenki i wykonawcy w radiu. Nie pamiętałam tytułów i autorów książek. Pamiętałam tylko wówczas, kiedy wykułam (aczkolwiek ciekawe jest to, że już tekstów piosenek na pamięć uczyłam się bez problemów, numer telefonu miałam w głowie przez jakiś czas po jednokrotnym wykręceniu). Nie pamiętałam albo inaczej pamiętałam przeczytane książki i obejrzone filmy. Najczęściej nie potrafiłam streścić akcji, choć kiedy oglądałam drugi raz film czy drugi raz czytałam książkę, świtało mi, że gdzieś już to widziałam.

Miałam za to świetną pamięć słuchową – wiele pamiętałam z wykładów. Potrafiłam się uczyć z książek z dobrym skutkiem. W podstawówce i szkole średniej (o niezbyt wysokim poziomie) miałam w swoim roczniku najlepsze wyniki – może nawet najlepsze ze wszystkich roczników. Byłam też wrażliwa na relacje i związki, ich rozpoznawanie oraz zapamiętywanie. W matematyce wolałam sobie wzór wyprowadzić, niż nauczyć się go na pamięć.

Kiedyś w rozważaniach przyszła mi do głowy hipoteza, że mamy dwa rodzaje pamięci: wykuwaną i strukturalną, która u niewielkiej grupy ludzi kształtuje się samoistnie i stanowi część wiedzy niejawnej. Mój wypadek być może poświadcza, że te pamięci są rozdzielone między półkule. Nie wiem, mogą się mylić.

Wiedza niejawna – tak, mam ją dobrze rozwiniętą; przejawia się to wybitną, jak sądzę, intuicją i pewną przydatną podczas testów zdolnością. Przedstawię dwa epizody ze swojego krótkiego pobytu na studiach psychologicznych, w dorosłym już życiu.

Mieliśmy zajęcia z filozofii. Robiłam, co należy, ale raczej mniej niż więcej – miałam małe dzieci, pracę i byłam już wtedy samotną mat-

ką; a jeszcze zachciało mi się studiować zaocznie psychologię. Więc się do tej filozofii nie przykładam za nadto, ale też jej – mówiąc potocznie – nie olewałam. Do egzaminu nie miałam czasu się uczyć. Profesor wybrał taką formułę, że podyktował nam wiele pytań i powiedział, że podczas egzaminu wszystkie oprócz jednego dodatkowego będą wybrane z tej listy. Mieliśmy na roku kilka osób po filozofii, kilka osób ambitnych, więc wśród studentów krążyła pewna liczba zestawów odpowiedzi. Wybrałam zestaw moim zdaniem najlepiej przygotowany, przeczytałam ze dwa razy i poszłam zdawać. Byłam jedyną osobą na roku, która otrzymała maksymalną liczbę punktów, nawet osobom po filozofii się to nie udało.

Ciekawe jest moje podejście do dodatkowego pytania opisowego. Nie znałam odpowiedzi na to pytanie, dałam swoją odpowiedź, a nie odpowiedź filozofa, o którą pytano. Wynik egzaminu wskazuje na to, że myśleliśmy z tym filozofem podobnie.

Drugi przypadek przetestowania mojej wiedzy niejawniej miał miejsce podczas egzaminu z psychologii ogólnej. 80 procent ludzi na roku oblało egzamin, a ja dostałam czwórkę. Nie dlatego, że umiałam. Ze swojej wiedzy wyuczonej, którą nazywam jawną, sformułowałam około 33 procent poprawnych odpowiedzi; pozostałe miały swoje źródło w mojej wiedzy niejawniej. Egzamin był testowy, więc ja tylko wybierałam odpowiedzi logiczne, a ściślej: niesprzeczne dla mojego umysłu.

Wiedza niejawna i zdolność płynnego tworzenia reprezentacji tego, co spotykam, pozwalają mi tworzyć OSTW. Już kiedyś pisałam, że ja nie mam w pamięci trwałej postaci OSTW, tylko taką płynną – nazywałam ją galaretą. Fachowe czasopismo, które przeglądałam, donosi, że przy deprywacji snu – a ja przez pięć lat jej doświadczałam (małe dzieci) – pierwsza zaczyna szwankować pamięć. Zatem moja pamięć jest teraz jeszcze słabsza i inna niż poprzednio.

Gdybym jednak posiadała dobrą pamięć, nie miałabym takiej łatwości przeformułowywania opisów i definicji, jaką mam teraz. Jeżeli sama odkrywam pojęcie, bez trudu zmieniam postać opisu, czasem diametralnie – ono jest przekształcane jak plastelina. Zdarzyło mi się skorzystać z *Wikipedii* i miałam gotowe definicje w głowie – to było jak zakucie się w łańcuchy, nie mogłam się od tych gotowych definicji uwolnić. Mam hipotezę, że jeśli umysł ma coś zakodowane w pamięci – sięga najpierw (i tylko) do pamięci. A jeśli nie ma tego czegoś w pamięci – to u niektórych jednostek uruchamia się kosztowny energetycznie proces tworzenia znaczeń. Ja tworzę znaczenia, bo nie mam

zasobów pamięci. Jedna definicja to kilka lub kilkanaście podejść w różnym czasie. Teraz pracuję krócej, mam mniejsze zasoby albo procesy są bardziej kosztowne – ale szybciej uzyskuję postać, z której jestem zadowolona.

76. Postrzeganie niezapośredniczone wiedzą

14.02.2016

Troszkę osobistej historii będzie konieczne, by przedstawić dogłębniej temat niniejszego rozdziału.

Mój były mąż zauroczył mnie inteligencją i wiedzą. Pochodzę z małej miejscowości, toteż dostęp do ludzi mądrych miałam ograniczony. Byłam obarczona wieloma obowiązkami domowymi, więc czasu na zgłębianie ambitnej literatury, niedostępnej zresztą, też mi brakowało. Uległam zatem zauroczeniu – głodny umysł napotkał bogactwo treści. W miarę upływu wspólnie spędzonych lat dotarła do mnie jednak prosta prawda: mój mąż nie wie niczego, czego nie przeczytał lub nie nabył inną drogą – na przykład przez doświadczenie (a ja często wiedziałam sama z siebie). Do wszelkich przeziębień miał podejście maksymalistyczne: dużo naturalnych specyfików, zgodnie z teorią, że jeden z nich zadziała – i podać od razu, żeby choroba się nie rozwinęła. Podejście skuteczne, ale zabijało mądrość. Ja pozwalałam się chorobie rozwijać, by ją obserwować. Stosowałam leki pojedynczo, by zobaczyć, który zadziała.

Kolejnym przełomowym krokiem było dla mnie uświadomienie sobie, że moja wiedza mająca źródło we mnie samej jest w pewnych obszarach lepsza niż ta odkryta przez naukowców, a wyczytana w specjalistycznych książkach przez mojego męża. Gdy sobie to uzmysłowiłam, zrobiłam krok w przepaść: odrzuciłam naukę oraz autorytety i otworzyłam się na postrzeganie niezapośredniczone wiedzą. Zaczęłam zadawać podstawowe pytania. Przez jakiś czas czułam się bezbronna, nie miałam przecież wiedzy. Moje deficyty pamięci bez wątpienia odegrały swoją rolę.

Co mi to jednak dało? Świeże, niezapośredniczone wiedzą, spojrzenie na rzeczywistość. Cokolwiek piszę, zobaczyłam to sama. Niektóre spostrzeżenia mogli wcześniej poczynić inni ludzie, więc część tego, co postrzegam, istniało już przedtem w kulturze czy nauce. Ale postrzegam również rzeczy nowe albo postrzegam je inaczej. Moje

teksty – OSTW, wiersze, inne notki (rozdziały tej książki) czy komentarze – są dziennikiem tego postrzegania.

Teraz mam do wiedzy takie podejście, że tej naukowej nie przyjmuję na wiarę. To, co jest mi potrzebne, sprawdzam i potwierdzam, pozostałe zaś informacje przechowuję w zasobie swojej wiedzy ze statusem hipotez, które są użyteczne.

Inne określenie, którego używam w OSTW: wiedzę naukową traktuję jako przybliżenia rzeczywistości – z różnych perspektyw, z różnych odległości, o różnej dokładności. To jest postulat, że może istnieć inne przybliżenie, precyzyjniejsze przybliżenie.

77. Tworzenie z głębi, warunkowanie

15.02.2016,

Napiszę coś niewiarygodnego: ja oswoiłam natchnienie! Może się mylę, ale potrafię pisać dwa rodzaje wierszy: wiersze intelektu i wiersze natchnienia. Podobnie mogę kreować modele: modele intelektu i modele głębi. Od pewnego czasu zasoby mojego umysłu maleją i mogę głęboko pracować tylko trzy dni w tygodniu przez godzinę do półtorej. Ja wtedy wyrывam treści z głębi. Poza tymi okresami mogłabym również tworzyć, zarówno modele, jak i wiersze, ale one nie sięgałyby do mojej wiedzy niejawnej – byłyby tylko układankami z klocków, może zgrabnymi, ale nie dotykającymi rzeczywistości.

Rozczaruję tych, którym się wydaje, że mogą tworzyć w taki sam sposób jak ja. Otóż ja tworzę głęboko, kiedy mam tak zwanego doła. Na początku mojej depresji to było namacalne – gdy miałam takiego doła, że nie mogłam zwlec się z łóżka, pracowałam nad OSTW. Teraz najprawdopodobniej mam doła permanentnego, tylko tabletki trzymają mnie na powierzchni. Tak, mam permanentnego doła, bo w granicach zasobów mojego umysłu jestem w stanie tworzyć głęboko prawie zawsze – co w praktyce wygląda tak, że mogę tworzyć w poniedziałek, wtorek, potem muszę zrobić przerwę i potem znowu mogę tworzyć; ale jeśli w poniedziałek i wtorek miałabym przerwę, to mogłabym pracować twórczo w środę i czwartek. Ale ja się uwarunkowałam. Zauważyłam, że po przestojach kreuję bardziej holistyczne, bardziej wymagające treści, więc robię dwudniowe – albo i tygodniowe – przerwy w pracy. Ja jakimś szczególnym zmysłem rozpoznaję, co ma wartość klasy OSTW, a co jest tylko błędzeniem. Wydaje mi się, że twórczość klasy OSTW jest sieciowo zgodna z wieloma obszarami, więc ta

zgodność ma jakiś związek z procesem chemicznym w mózgu, którego doświadczam, kiedy powstaje jakość OSTW, a którego nie doświadczam, gdy powstaje twórczość płytka.

Jeszcze raz wróć do warunkowania. Ja się uwarunkowałam, aby tworzyć w łóżku i aby robić przerwy sobotnio-niedzielne. Nie potrafię w weekend nic wykreować, ale dzięki temu uwarunkowaniu mój mechanizm umysł-ciało w poniedziałek startuje bez problemów. Co daje warunkowanie? Moim (intuicyjnym) zdaniem to oszczędność energii. Nie trzeba podejmować wielu decyzji, przedstawiać się na różne tryby pracy, bo wszystko idzie według szablonu – to jest ekonomiczne.

Mam tak mało energii, że muszę być bardzo ekonomiczna. Samoświadomość daje mi to, że jestem, mimo skrajnie małej ilości energii, niezwykle wydajna. Ja siebie po prostu znam i mogę każdą chwilę przeznaczyć na to, co dla mnie w danej chwili jest najlepsze.

78. Definiowanie w obecności

16.02.2016

Nazwijmy ten proces, który zamierzam opisać, definiowaniem w obecności. Często nie potrafię podać definicji przeczuwanego fenomenu, gdy zajmuję się tylko nim. Ale kiedy popatrzę na dany fenomen w obecności fenomenu bliskiego, na przykład: nośnik informacji versus komunikat czy wartość informacyjna versus informacja – to nagle definicja mi się wyłania. Mój umysł musi wskazać różnice pomiędzy tymi fenomenami, a droga do wskazania różnic prowadzi przez sformułowanie definicji.

79. Holistyczny umysł

17.02.2016

Zajrzeć pod podszewkę umysłu – kto by nie chciał? Wielu. Ale też wielu chciałoby zajrzeć, bo a nuż można tam coś pomajstrować. Zatem i ja spróbuję zajrzeć pod podszewkę swojego umysłu, oczywiście na tyle, na ile to możliwe. Będą to rozważania tylko na bazie mego postrzegania.

Nie działa mi pamięć jakaś. Ale uaktywniła się pamięć struktur, ta najprawdopodobniej prawopółkulowa i głębsza, i bardziej energochłonna. Nie pamiętam, jak myśli normalny człowiek. Ja już tak nie my-

śle od co najmniej ośmiu lat. Wydaje mi się, że większość ludzi myśli słowami. Ja nie myślę słowami, gdy tworzę OSTW – mnie się w ciszy coś wyłania. Dostarczam pożywki, luźnych skojarzeń, a mój umysł produkuje jakieś pytanie, jakieś twierdzenie. Wolno, po kropelce.

Miałam etap przejściowy: kiedy studiowałam psychologię, myślałam palcami, dłońmi. Bez słów mogłam odwzorowywać gestami, ruchami pewne treści i porównywać je. Przydało mi się to na egzaminach testowych, bo to myślenie było o wiele szybsze. Teraz nie potrzebuję już gestów. Oczywiście zdarzają się chwile, gdy myślę również słowami. Ale OSTW powstaje w tej niedostępnej słowom przestrzeni.

Przekleństwo holizmu. Mój umysł holistyczny uaktywnił się dzieśnięć, może dwanaście lat temu – chyba wtedy, gdy sformułowałam pierwszy zarys swojej koncepcji rozwojowej człowieka. Chciałam robić doktorat z psychologii i na promotora polecono mi profesora Kozielskiego. Mój wykładowca poradził mi, bym zapoznała się z pracami Kozielskiego. Dotarłam do książki *Koncepcja transgresyjna człowieka*. Przebrnęłam przez pół książki i moja niezgoda na treści w niej zawarte była tak wielka, iż pomyślałam sobie, że zaproponuję własną koncepcję. Przez miesiąc przemeblowywało mi się w głowie, czułam fizycznie, jak coś się tam inaczej układa – efektem był pierwszy zarys mojej koncepcji rozwojowej człowieka, jej główny schemat, który później dopracowałam. Dodam, że miałam już za sobą część zajęć z psychologii, więc pewne pojęcia, pewien sposób myślenia nie były mi obce. Umysł holistyczny, wyczuwszy wiele sprzeczności w koncepcji transgresyjnej, o której czytał, z wiedzy jawnej (zdobytej świadomie) i niejawnej ułożył model holistyczny – po swojemu poukładał treści. Jakiś czas potem przestałam czytać książki popularnonaukowe i naukowe. Bo żeby zapamiętać treści tych publikacji, mój umysł tworzył strukturę, za pomocą której chciał porządkować owe treści, trochę odmienione, by je do wspomnianej struktury dopasować. To było energetyczne samobójstwo. Na szczęście mamy wbudowane mechanizmy obronne i ja mam blokadę przed czytaniem takich książek. Ostatnio czytam tylko wiersze i dowcipy. Wszystko inne mnie za bardzo męczy.

Wniosek jest taki, że umysł, ludzki umysł holistyczny, nie może istnieć w czystej postaci. W jakiej postaci może zatem istnieć umysł holistyczny? W jakiej postaci przejawia się moja holistyczna natura? A jak pracuje chirurg? Przykrywa pacjenta i wycina w okryciu okienko, przez które ma dostęp do operowanego fragmentu ciała. Ja również pracuję przez takie okienka. W danym momencie aktywizuję tylko część tre-

ści. W efekcie moje pierwsze przybliżenia nie są doskonałe. Ale potem staram się stopniowo te przybliżenia dopracowywać i one się poprawiają, bo uwzględniam coraz to nowe informacje. Ja mam dostęp holistyczny do swojej wiedzy, ale ograniczony zasobami umysłu.

Obrazowo wygląda to tak, że aby stworzyć fragment A OSTW, idealny fragment, mój umysł musi pracować, przykładowo, na zbiorze stu jednostek informacji. To jest niemożliwe z powodu jego ograniczonych możliwości. Pracuje on zatem na dwudziestu jednostkach i tworzy jakieś przybliżenie, które zostaje zakodowane w dziesięciu jednostkach. Potem mój umysł bierze to przybliżenie oraz niewykorzystane wcześniej kolejne dziesięć jednostek informacji i w analogiczny sposób tworzy przybliżenie znów na podstawie dwudziestu jednostek informacji – ale to nowo powstające przybliżenie będzie zgodne z trzydziestoma jednostkami informacji. W kilku krokach powstaje przybliżenie zgodne ze stoma jednostkami informacji. Tak przebiega ten proces w swojej wersji idealnej.

80. Narracje, granice, koleiny

19.02.2016

Czasem trzeba zaprzeczyć wszystkiemu, wszystko odrzucić, by potem wrócić, wolnym wrócić. Czasem nie ma do czego wracać, bo kiedy przestaliśmy się czegoś kurczowo trzymać, to coś się rozpadło. Czasem się nie wraca, bo coś innego nas złapało i trzyma.

Jeśli będziemy mieli na nosie granatowe okulary, będziemy widzieć świat na granatowo. Będziemy kłócić się z innymi, będziemy prowadzić wojny z innymi, żeby wszystkim narzucić, żeby wszyscy się zgodzili, że świat jest granatowy – tylko dlatego, że my innego nie znamy. Tylko dlatego, że nie potrafimy postrzegać inaczej. Niewielu ludzi przyznaje: mam po prostu granatowe okulary, a świat jest wielokolorowy. Jakies okulary każdy musi mieć. Najlepiej mieć takie, które nie zniekształcają obrazu świata.

Pierwszym krokiem na drodze do prawdy lub niekłamstwa (przez niekłamstwo rozumiem opinię głoszoną zgodnie z posiadaną wiedzą) jest zdać sobie sprawę, że żyjemy w zakłamaniu, w narracjach, wśród ideologii, propagandowych kłamstw władzy, propagandowych kłamstw opozycji, iluzji dawkowanych nam przez reklamę, pseudo-prawd głoszonych przez wszelkiej maści guru.

Drugim krokiem jest wyjść poza granice, wyfrunąć ponad mury wyznawanych do tej pory prawd. Dopiero kiedy wzniesiemy się wyżej, widzimy, że tkwiliśmy w labiryncie, gdy tymczasem obok prowadzi do celu prostsza droga.

Trzecim krokiem jest znalezienie okularów, które nie zniekształcają, lub takich, których wady znamy i możemy je na drodze rozumowego treningu korygować. Jeżeli będę wiedzieć, że widzę wszystko dalej niż jest w rzeczywistości, będę robiła mniejsze kroki, będę ostrożniej stawiać szklankę z wodą na stole. Po jakimś czasie nauczę się korygować aberracje swoich okularów.

Naszymi zniekształcającymi okularami są między innymi wyznawane religie, ideologie, głoszone narracje, zakorzenione w nas pojęcia. Dopóki będziemy przywiązani do własnych pojęciowych okularów, dopóty będziemy widzieć świat zakłamany. Praktyczną metodą uwalniania się od wpływu okularów jest słuchanie oponentów w dyskusji i szukanie argumentów przemawiających za ich opiniami. Jeśli dopuścimy istnienie różnych punktów widzenia, będziemy w stanie wybierać: narracja strony A jest w zagadnieniach XY wystarczająca, w zagadnieniach ZT zakłamuje natomiast rzeczywistość i tu wartościowsza jest narracja strony B. Może się zdarzyć, iż zobaczymy, że obie narracje A i B są błędne i to zmusi nas do wysiłku poszukania własnej.

Błądzimy. Przed błądzeniem nie uciekniemy, ale jeśli nauczymy się podważać zastane prawdy i szukać nowych – wzrośnie szansa, że będziemy błędzić mniej. Wielu z nas nie ma czasu szukać. Wtedy pozostaje nam zaufać autorytetom o nieposzlakowanej moralności, którzy sami poszukują prawdy, a nie tworzą narracje na potrzeby własnych lub cudzych interesów.

81. Czas i przymus

25.02.2016

81.1. Przymus

Otóż przymus jest wrogiem mojej twórczości. Ja tylko *opowiadam bajki* i tworzę największą teorię XXI wieku. Myślę, że na uznanie innych będę musiała poczekać, aż przetrawią oni opublikowane przeze mnie teksty.

Teraz na przykład pracuję nad informacją, ale tylko dlatego, że mój umysł dojrzał do tematu i dałam mu odpowiednią pożywkę. Informację próbowałam już ugryźć kilkakrotnie, powstały bardzo odległe przybliżenia fragmentów. Zabawne jest to, że musiałam w pewnym momencie powiedzieć: nie istnieje informacja. Co zatem istnieje?

To było otwarcie drzwi, bo kluczowym pojęciem mojej teorii informacji nie jest, jak sądzę, sama informacja, a wartość informacyjna fenomenu, komunikatu. Kiedy znalazłam głównego bohatera, historia ruszyła. Chciałam ją pisać wartko, ale muszę pisać ślamazarnie; no cóż, grunt, że ruszyła.

Gdy mam strukturalnego bohatera, łatwiej mi odkryć innych bohaterów i związki, zależności, które między nimi występują. Coś staje się jasne, powoli.

81.2. Czas

Kiedyś zajmę się czasem od strony poznawczej, teraz pokażę jego rolę w moim procesie twórczym. Moje twórcze aktywności – pewnie nie wszystkie, ale te, o których sobie teraz przypominam – to:

- wypisywanie skojarzeń,
- wyłuskiwanie bohaterów,
- zadawanie pytań,
- czekanie na odpowiedź,
- opisywanie bohaterów – czyli definicje i postulaty w tej bardzo wczesnej, roboczej formie,
- szlifowanie definicji i postulatów.

Spośród wymienionych tylko szlifowanie treści definicji i postulatów jest procesem częściowo świadomym: odrzucam pewne słowa, pewnych próbuję. Próbuję – to znaczy sprawdzam, czy brzmienie zdania zawierającego te słowa mi nie zgrzyta. Pozostałe aktywności wyłaniają się z warstwy nieświadomej i potrzebują czasu. Teraz moja efektywność to trochę mniej niż połowa strony A4 odręcznego pisma w dni, kiedy mam wenę. Wypluwam materiał i potem odczuwam pustkę. Musi minąć czas, abym mogła wypluć coś nowego albo szlifować treści już wyplute – czyli OSTW tworzy się częściowo w przerwach między tymi aktywnościami. Jeśli owe przerwy zapełniłabym pracą umysłową, nie byłoby czasu, by OSTW mogła się tworzyć.

Dlaczego użyłam słówka *wypluwam*? To porównanie ma chyba sens, bo aby wypluć, musimy z całej jamy ustnej zebrać ślinę, a następnie zdobyć się na wysiłek, aby ją odpowiednio uformować i wyrzucić na zewnątrz, wyrwać z siebie. Ja zbieram znaczenia z różnych obszarów umysłu, formułuję coś, co jest z tymi znaczeniami zgodne i wyrywam to z podświadomości, wypluwam do świadomości.

82. Tolerancja na zmiany, puszczanie

29.02.2016

Ja się żywię zmianą. Tak – w pewnym sensie tak właśnie jest. Mówiąc bardziej obrazowo: ja niczego nie trzymam, ja wciąż puszczam. Toleruję zmianę, a nawet jej pożądam – ona dobrze wpływa na moje samopoczucie. Depresja to stale obniżony nastrój, często wręcz tak zwany dół – więc aby dobrze się czuć, muszę poprawiać sobie samopoczucie. Karmienie się zmianą jest w moim przypadku jednym ze skuteczniejszych remediów.

Ale karmienie się zmianą ma również wartość dla procesu poznawczego. Stałe tworzenie wymaga odpuszczania tego, co znane i otwierania się na nowe, uwalniania przejściowych wglądów, puszczania prototypowych sformułowań, chwytania kolejnych wglądów, które niosą zmiany w pojmowaniu zjawisk.

Ludziom, którzy nie mają wysokiej tolerancji na zmiany, stan umysłu niezbędny podczas tworzenia jawi się jako nieprzyjemny; niektórzy dobrze się czują ze swoimi ustalonymi opiniami, są przywiązani do własnego zdania, raz nabytej wiedzy. Ja nie mam własnego zdania, nie mam własnych opinii. Mam tylko bieżący wynik postrzegania danej sytuacji, który w miarę zdobywania nowych danych, rozwoju mojego umysłu w zakresie modeli i reprezentacji umysłowych, ulega zmianie. Nie widzę konieczności obrony własnego zdania tylko w celu obrony JA, w przeciwieństwie do wielu innych ludzi, którzy bronią swoich opinii, bo bronią swojego JA, czasem wbrew faktom.

Nic zatem stałego? Nie, ja nie potrafię żyć, gdy nie mam stałych punktów odniesienia. Gdy pod wpływem załamania nerwowego cały świat mi runął, gdy w wyniku rozwodu wiele straciłam, bo zostawiając męża utraciłam pracę, część znajomych – musiałam w tej czarnej dziurze znaleźć stałe punkty oparcia, niezmienniki.

Pierwszym niezmiennikiem był Bóg. Nie jestem wyznawczynią żadnej religii, ale czuję – i twierdzę – że świat potrzebuje Boga Miłości, i dla

mnie Bóg, który jest Miłością, istnieje. Może to jest tylko czysta Miłość, którą nazywam Bogiem – nieistotne.

Kolejnym niezmiennikiem była moja rodzina. Rodzina jest, bez względu na to, jaka jest. Od nas częściowo zależy, jakie będą relacje w rodzinie. Większość ludzi na dobro odpowiada dobrem; tak jest również – a może nawet szczególnie – w gronie rodzinnym.

Część niezmienników ma naturę materialną. Dla mnie są to na przykład skórzane, a więc trwałe torebki, biżuteria srebrna (złotej nie noszę). Coś, co ma wartość i nie zepsuje się po kilku miesiącach.

Czyli mam obszary niezmienników i mam obszary ciągłej zmiany. Ktoś kiedyś powiedział, że potrzebujemy korzeni i skrzydeł, niezmienników i zmian rozwojowych, gniazda i wypraw poza gniazdo.

Ktoś kiedyś powiedział, że pewna jest tylko... zmiana.

83. Wgląd, metafora, model, kontekst

01.03.2016

83.1. Znaczenie

Znaczenie ujawnia się w kontekście. W zależności od kontekstu ujawnia się inna część znaczenia. Dlatego sieciowe rozwijanie OSTW daje rezultaty. Dzięki krokowi naprzód w jednym obszarze OSTW otwieram (tworzę) kontekst dla badania znaczenia innego fenomenu, w drugim obszarze.

Ta notka będzie operacją na materiale badawczym, który obejmuje proces tworzenia moich wierszy oraz same wiersze.

Otóż moje wiersze są publikowane chronologicznie, tak że można śledzić ich rozwój na różnych płaszczyznach. W którymś momencie powiedziałam sobie, że będę pisała tylko o tym, co mnie poruszyło i co ma głębszy sens – rodzaj wglądu. Forma miała być wtórna, służebna względem tego nadrzędnego celu. Zatem moje pierwsze wiersze powstające w tym okresie były takie troszkę toporne. Wtedy używałam wielu metafor, bo tylko dzięki metaforze mogłam uchwycić pojawiający się wgląd. Od jakiegoś czasu ich nie używam, piszę *Błyski* lub wiersze o treści przekazywanej wprost. Nie potrzebuję metafory, by wyrazić wgląd, mój umysł w porównaniu z tym poprzedzającym okresem jest w o wiele większym zakresie wyposażony w modele strukturalne i pojęcia – i najczęściej nie potrzebuje już metafor, by coś wyrazić.

83.2. Wgląd

Cóż to jest moim zdaniem wgląd? Strzęp myśli ujawniający pewną prawidłowość, pewien związek między fenomenami, który to związek umysł uchwycił. Ja już w swojej wiedzy nieświadomej muszę mieć umysł dojrzały do wglądu, coś musi się wcześniej ukształtować, aby dany strzęp myśli był w stanie się uformować.

Moje wglądy mają aktywatory w życiu codziennym: w sytuacjach, w wierszach, które czytam, w lekturze wiadomości, spotkaniach, w tym, co ktoś powiedział. Aktywatory poruszają jakiś obszar mojego nieświadomego umysłu i ja formułuję w postaci strzępu myśli uchwycony wgląd.

Od strzępu myśli do na przykład takiego *Błysku* prowadzi droga. Mój umysł postrzega ten strzęp w pewnych kontekstach, wyczuwa związki i ujmuje je w prototypowe sformułowania, które na bieżąco ulegają zmianie. Mój umysł jest wyczulony na nieścisłości, fałsz, więc każde nie do końca adekwatne sformułowanie razi mnie, czuję zgrzyt. Wówczas przeformułuję je dopóty, dopóki ten zgrzyt nie zniknie. Zgrzyt to tylko niezgodność sformułowania ze zaktywizowanymi treściami nieświadomej wiedzy, wiedzy niejawnej. Wcześniej tworzyłam bardziej odległe przybliżenia, teraz prędzej dochodzę do trafniejszych. Mam już umysł w zakresie modeli i reprezentacji o wiele bardziej rozwinięty. Ale to oznacza, że gdy mój umysł rozwinie się jeszcze bardziej, niektóre sformułowania ulegną zmianie, bo zapisane formy staną się źródłem zgrzytu. Tak właśnie wygląda rozciągnięty w czasie proces doskonalenia sformułowań.

84. Ukryte wzorce

08.03.2016

Właśnie pracuję nad znaczeniem – fragmentem mojej teorii informacji. Stosuję strategię wyłaniania wzorca z przykładów. Piszę swoje definicje wzorców jakościowo różnych, by potem ze zbioru definicji wyłonić wzorec strukturalny znaczenia. Nie wiem, czy mi się uda, ale taką drogę obrałam.

Przykłady fenomenów jakościowo różnych i ich znaczenie zdefiniowane przeze mnie, jeszcze nie do końca akceptowalne, ale na potrzeby procesu użyteczne:

- To jest nóż – narzędzie służące do krojenia: znaczenie odnoszące się do funkcji.
- To jest matka – samica posiadająca dzieci: znaczenie odnoszące się do pozycji w relacji.
- To jest piękno – zbiór cech, które łącznie dostarczają pozytywnych doznań estetycznych: znaczenie odnoszące się do wartości atrybutów.
- To jest ból/kaszel – reakcja organizmu na dysfunkcję/ciało obce: znaczenie odnoszące się do rodzaju reakcji.
- To jest maturzysta – stopień w rozwoju: znaczenie odnoszące się do procesu rozwojowego, stadium rozwoju.
- To jest sprawiedliwość – zbiór adekwatnych reakcji.
- To jest pokój – brak zachowań agresywnych.

Ciąg dalszy nastąpi...

85. Dlaczego wolontariat?

13.03.2016

Ścieżka kariery daje nam kilka korzyści: pozycję, doświadczenie, pieniądze, kontakty, możliwości. Duża konkurencja sprawia, że różne ścieżki kariery są dla wielu osób zamknięte. Wolontariat pozwala zdobywać doświadczenie w licznych obszarach, a doświadczenie to jeden z kroków w kierunku zwiększenia swoich możliwości.

86. Rozpoznawanie głębszych znaczeń

15.03.2016

Bez mojej umiejętności rozpoznawania głębszych znaczeń OSTW nie mogłaby powstawać.

Ustalam kierunek: teraz informacja. Wypisuję skojarzenia, dygresje – wszystko, co mój umysł produkuje po wzbudzeniu go słowem *informacja*. Wypisuję nawet odległe skojarzenia, jak *poznanie* i *znaczenie*, bo mój umysł przeczuwa związek. Część tych skojarzeń odbieram jako głębsze, strukturalne – drzwi do nowego fragmentu OSTW, nowy kierunek badań.

Sprawia mi prawdziwą przyjemność obcowanie z głębszymi znaczeniami. Czytam dużo wierszy; prześlizguję się po tych, które tylko

muskają powierzchnię rzeczywistości, zatrzymuję zaś nad tymi, które wnikają głębiej. Trening w rozpoznawaniu głębszych znaczeń pozwala mi z szumu moich własnych skojarzeń wyławiać to, co wartościowe, co przybliży pojęcia strukturalne.

87. Dlaczego ekspert mówi: niemożliwe, a laikowi czasem udaje się to zrobić?

21.03.2016

W niniejszym rozdziale nie postuluję zastąpienia ekspertów laikami; w tekście będzie jednak mowa o ograniczeniach ekspertów.

Ekspert to z definicji ktoś, kto posiada arsenał metod i zasób wiedzy. Napotykać problem, sięga po znany sobie schemat postępowania i często mówi: *rozwiązanie jest niemożliwe*. Laik to ktoś, kto nie wie, nie zna metod, laik szuka i... czasem znajduje nieistniejące z punktu widzenia ekspertów rozwiązanie.

Laik nie ma wiedzy i musi tę wiedzę dopiero zdobyć. Ekspert jest w pułapce swojej wiedzy i w pułapce własnego autorytetu. Laik swoim autorytetem nie musi się przejmować i odkrywa to, co jest możliwe z obiektywnego punktu widzenia.

Ktoś może sformułować zarzut, że pomysły laika są nieprzetestowane. Ale przecież wszystko kiedyś działało się pierwszy raz. I ja dodam, że przed wprowadzeniem rozwiązania na szeroką skalę należy testować projekty pilotażowe, testować prototypy. Projekty pilotażowe pozwalają obserwować reakcje przedmiotu zmiany na nasze rozwiązania i udoskonalać rozwiązania poprzez uwzględnianie tych reakcji. Pozwalają zobaczyć trudne do przewidzenia reakcje środowiska. W udoskonalonych wersjach rozwiązań możemy wziąć pod uwagę również te reakcje. Pozostaje powtórzyć eksperyment na większą skalę – i to sprawia, że czasem musimy przyznać się do błędu i wycofać z rozwiązań, które, pomimo wcześniejszych sesji pilotażowych zakończonych sukcesem, w wielkiej skali przyniosły nieprzewidziane, niekorzystne skutki.

Internauta KAYAK123 w swoim komentarzu na jednym z forów internetowych poruszył kwestię błędów, jakie może popełnić laik z powodu braku wiedzy. Remedium na ten problem stanowić mógłby zespół złożony z ekspertów oraz twórczych laików i testowanie rozwiązań ze świadomością, że w rozwiązaniach wprowadzanych na szeroką

skalę trzeba ten efekt skali przewidzieć. Prawo dopuszcza nowelizacje, które doskonałą rozwiązania.

88. Nowe możliwości

31.03.2016

Teraz już najczęściej nie potrzebuję używać metafor. Kiedy jeszcze je stosowałam, nie układałam metafory, by ukazać treść w zawoalowanej formie – ja wyrażałam swoje zrozumienie za pomocą jedyne go dostępnego mi narzędzia. Brakowało mi pojęć. Teraz mam wystarczający zasób pojęć i piszę wprost.

Zasobność mojego umysłu w modele strukturalne jest dziś o wiele większa. Gdy zaczynam opracowywać dane zagadnienie, chwytam zrozumienie jakiegoś aspektu i układam twierdzenie ujmujące to zrozumienie w słowa. Po pewnym czasie mogę dołożyć nowy element – umysłowi już odpowiednio wyposażonemu łatwiej coś nowego sformułować. Dopracowuję właśnie swoją koncepcję rozwojową człowieka. Teraz mogę dodać do modelu drzewa rozwojowego czas. Wcześniej to było zbyt trudne. Używając drzewa jako metafory rozwoju nie miałam pojęcia, że ta metafora sama w sobie już zawiera pojęcie czasu. Obecnie to dostrzegam. Tak jak każdy słój jest zapisem rocznego stadium w rozwoju drzewa, tak przyrosty poziome i pionowe są zapisami kolejnych kroków rozwojowych. Metafora drzewa rozwojowego daje jeszcze jedną korzyść: najwyższe płaszczyzny rozwojowe na każdej gałęzi rozwoju dają nam stan bieżący postaci rozwojowej danej jednostki. Ta metafora powstała kilka lat temu, ale dopiero niedawno zrozumiałam, w jaki sposób uwzględnia ona czas. Mój umysł wykreował metaforę, której pełnego znaczenia wówczas nie pojmowałam. Kreacja mojego umysłu wyprzedziła o kilka lat moje zrozumienie.

Teraz, mając umysł już w o wiele większym stopniu zasobny w pojęcia i modele, tworzę doskonalsze przybliżenia. Mniej tworzę, ale bardziej precyzyjnie. Odczuwam dyskomfort, ponieważ moja kreacja nie jest doskonała. Ona może być tylko na tyle dobra, na ile rozwinięty jest w danym momencie mój umysł.

Te spostrzeżenia zawierają dowód nie wprost na to, że tworząc OSTW ja nie korzystam z pamięci odbitej – czyli tej wyuczonej – lecz z pamięci struktur powstałej na drodze akomodacji. Każda zmiana akomodacyjna ma swoje źródło w bieżącym stanie akomodacyjnym. Coś

staje się możliwe, jeśli umysł został odpowiednio wyposażony w struktury poznawcze.

89. Tworzenie spiralne

01.04.2016

Tworzę spiralnie. Robię krok w jakimś obszarze, jakieś przybliżenie pewnego fragmentu rzeczywistości – tylko tyle, ile jest w danej chwili możliwe – i przesuwam się do fragmentu, który stał się żywnym twórczo. Po jakimś czasie wracam do tematu odstawionego, wracam bogatsza o pewne pojęcia, modele, pewne przybliżenia – i jestem zdolna do wykonania kolejnego kroku. Podchodzę do starego zagadnienia z innej strony, bo przybliżyłam je poprzez rozwinięcie innego obszaru. Taki sposób tworzenia jest możliwy przy założeniu słuszności mojej tezy, że istnieje OSTW – Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego, która stanowi opis rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji.

90. Moment procesu twórczego

05.04.2016

Mój umysł musi dojrzeć i być gotowy do stworzenia czegoś. Od kiedy stwierdziłam, że będę pisała wiersze tylko wtedy, gdy mnie coś poruszy, każdy wiersz pojawia się w określonej chwili, w pewnym stanie wzbudzenia mojego umysłu. Inaczej taki wiersz nie miałby szans powstać. Mam wrażenie, że podobny wiersz mógłby się pojawić tylko wówczas, jeśli dostarczyłabym swojemu umysłowi zbliżonej pożywki.

Podobnie notki na blogu – te z serii *Wokół procesu tworzenia qOSTW* – powstają w pewnych określonych przedziałach czasu. Ja nie mogę powiedzieć: siadam i piszę notkę na temat x. Tak może powiedzieć człowiek, który będzie pisał korzystając z zasobu swojej pamięci lub z zasobów zgromadzonych w dostępnych źródłach. Moje notki są tworzone, a proces tworzenia jest związany ze stanem natchnienia. To znaczy – mogłabym stworzyć notkę, wiersz bez natchnienia, ale rezultat byłby jakościowo o wiele gorszy; byłaby to praca rzemieślnika, a nie twórcy. Byłaby to wręcz praca odtwórcza, bo sięgnęłabym do zbiornika pamięci bądź do zasobów ogólnodostępnych. Wydaje mi się, że aby powstał tekst o treści x, a treść została niejako odkryta, wykreowa-

na, a nie przywołana z pamięci, umysł musi dojrzeć, rozwinąć się do pewnego etapu, w którym stworzenie danej treści staje się możliwe.

Chodzi tu o zawartość merytoryczną, a nie o formę, jaką tej treści nadamy. Tworzenie odbywa się dwuetapowo: odkrywamy treść stanowiącą zawartość dzieła (mówiąc prościej: wpadamy na pomysł) i następnie ubieramy ową treść w formę. Oblekanie treści w formę to najczęściej rzemiosło, zależne od umiejętności warsztatowych twórcy.

91. Tworzenie bez słów

24.04.2016

Przedstawię tu swoją hipotezę, model pasujący do zaobserwowanych, niepełnych danych. Załóżmy, że mamy między innymi takie dwa rodzaje pamięci trwałej: pamięć struktur, tworzoną przy współudziale doświadczenia, i pamięć bitmapową, w której zapisujemy dane o spotykanych fenomenach. W pamięci bitmapowej odnotowywane jest to, co słyszymy od innych, o czym czytamy, co odbieramy zmysłami. Tworząc za pomocą słów, umysł bierze dane głównie z pamięci bitmapowej – może układać kombinacje wyłącznie z tego, co zna. Tworzenie bez słów, kiedy słowa są tylko odzwierciedleniem efektu pracy twórczej, może stanowić nową jakość, bo wówczas umysł pracuje na mniej utrwalonych strukturach, które dają się przekształcać, co pozwala na akomodację nowych danych.

Moja hipoteza zakłada, że większość ludzi tworzy za pomocą słów, korzysta z zasobów pamięci bitmapowej, buduje ją i czerpie z jej zbiorów. Tacy ludzie nie są zdolni do stworzenia nowej jakości, mogą co najwyżej układać kombinacje z tego, co posiadają w zasobach pamięci bitmapowej.

Ludzie charakteryzujący się intuicją, również twórcy nowych jakości, wykorzystują pamięć strukturalną. Jej zasób nie jest utrwalony, jest zatem bardziej podatny na przekształcenia. Ci ludzie tworzą bez słów. Słowa są tylko uchwyceniem rezultatów ich twórczego procesu. Ale oprócz opisujących go słów istnieje obraz tego rezultatu, schemat w innej części mózgu, zapisany w postaci struktur. Ludzie tworzący za pomocą słów są najprawdopodobniej nieomal pozbawieni tej warstwy struktur. Oczywiście różni ludzie mają w różnym stopniu rozwiniętą zdolność wykorzystywania obydwu opisanych tu procesów tworzenia: za pomocą słów i bez słów. Może na efekt pracy twórczej mają wpływ oba te procesy, tylko udział każdego z nich jest inny. Stawiam tezę, że

ludzie tworzący bez słów mają większą łatwość wykorzystywania swojej wiedzy zapisanej w postaci struktur w nowych sytuacjach.

92. Metafora, analogia

26.04.2016

Hipoteza:

Analogie, metafory przenoszą wzorzec strukturalny.

Posiałam ziarno; zobaczymy, co wyrośnie.

93. Restart umysłu

26.04.2016

System zawiesza się – umysł zawiesza się, napotyka ścianę i problem poznawczy pozostaje nierozwiązany.

Skupmy uwagę na konkretnym przykładzie. Poprawiam swoje teksty na temat OSTW, bo przygotowuję książkę. Tak, już nie rozwijam dalej teorii, tylko szykuję jej bieżącą postać do publikacji. A zatem poprawiam – i napotykam dwa opisy:

- Świat Systemów to przekrój świata realnego wzdłuż zmiany.
- Świat Systemów to zbiór definicji strukturalnych fenomenów świata realnego.

Który opis jest bliższy prawdy i czym jest to drugie? Napotkałam tę nieścisłość i umysł się zawiesił – nie potrafił w danym momencie odpowiedzieć na żadne z tych dwóch pytań. Potrzebny był zatem restart umysłu. Każdy ma własne sposoby. Ja wychodzę na miasto. Zmiana aktywności, środowiska – i w tramwaju: eureka! Świat Systemów to przekrój rzeczywistości wzdłuż Zmiany, a zbiór definicji strukturalnych to obraz Świata Systemów w umyśle, reprezentacja umysłowa Świata Systemów.

Kiedy mam dobry dzień, udaje mi się nawet dwukrotnie dokonać restartu, co oznacza, że tego dnia znajduję nie jedno, a dwa rozwiązania poznawcze.

94. Kanał przekazu, pamięć

28.04.2016

Otóż ja ujawniłam swój talent, gdy znalazłam optymalny dla swoich uwarunkowań kanał i właściwą formę przekazu. Od zawsze brak mi jakiejś pamięci, mam krótką pamięć operacyjną i utrudniony dostęp do zasobu pamięci trwałej. Toteż mierny ze mnie rozmówca. Nie jestem erudytą, jestem zaprzeczeniem erudyty. Zdarzyło mi się dawać wykłady, kiedy promowałam banki czasu, ale to był materiał, który starannie opracowałam. Nie znając angielskiego, tłumaczyłam ze słownikiem treści z anglojęzycznych stron – musiałam więc spędzić nad nimi sporo czasu; ponadto napisałam dwa artykuły o bankach czasu, zatem utrwaliałam mniej skomplikowane treści w pamięci. Pomagałam sobie też prezentacjami – była to bardziej ściągą dla mnie niż materiał dla słuchaczy. Teraz bym już nie dała rady prowadzić wykładów, teraz pamiętanie mnie męczy. Mam jakiś mechanizm do zapamiętywania ważnych treści, aby nie utrudniać sobie życia, ale te rzeczy, które moja świadomość uzna za mniej ważne, wymagają wysiłku, abym mogła za-trzymać je w głowie.

Moją pamięć operacyjną zastępuje mi kartka papieru z zapisem przemyśleń lub ekran monitora. I piszę krótkie teksty, aby je obejmować uwagą. W tej formie mogę produkować wartościowe treści, to mój kanał twórczy, moja forma przekazu.

95. Pseudomądrości a siła przybliżeń

29.04.2016

Ponieważ będę nawiązywać do przybliżeń, zdecydowałam się notkę stanowiącą niniejszy rozdział umieścić w serii *Wokół procesu tworzenia qOSTW*.

Cytat, którego użyję, jest tylko inspiracją, przykładem obrazowym; nie mam intencji, by Józefa Czapskiego lub tych, którzy jego teksty przytaczali, zaczęto w jakikolwiek sposób atakować. Ja już kilka porzekadeł czy słynnych cytatów objaśniłam i rozszerzyłam o perspektywę, jaką daje OSTW – zatem przykład poniższy nie jest wyjątkiem, a raczej, co smutne, regułą.

Mam w sobie pokorę; nie waham się napisać, że ta pokora pojawia się wraz z mądrością. Nie krępuję się zatem mówić, że ja przedstawiam

przybliżenia, lepsze lub gorsze, ale tylko przybliżenia, które są drogowskazami, wytycznymi szlaków wiodących do idealnych pojęć i sformułowań.

Po tym nieco przydługim jak na mnie wstępie przedstawię pseudomądrość zaczerpniętą przeze mnie z plakatu na przystanku tramwajowym i wykażę, że to pseudomądrość, bo to jest tylko odległe przybliżenie zawierające z perspektywy OSTW błędy formalne.

Cytat z Józefa Czapskiego, wersja przybliżona, zapamiętana w trakcie jazdy tramwajem:

Nie liczy się realizm, nie liczy się antyrealizm, liczy się prawda.

Analizę przedstawiam z perspektywy OSTW, czyli z perspektywy swojego holistycznego umysłu.

Po pierwsze: prawda, realizm i antyrealizm nie należą do tej samej przestrzeni, więc nie mogą być porównywane. Prawda to istniejąca rzeczywistość, a realizm czy antyrealizm to tylko sposoby postrzegania i nazywania tej rzeczywistości.

Po drugie: o ile jeszcze o realizmie można mówić jako o sposobie postrzegania i nazywania tego, co jest, czyli prawdy – o tyle o antyrealizmie nie można tak powiedzieć. Antyrealizm sam w sobie nie istnieje, istnieją co najwyżej nierealistyczne sposoby postrzegania i nazywania rzeczywistości.

Po trzecie, patrząc z perspektywy OSTW, nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniami: *liczy się prawda* (czyli rzeczywistość) i *nie liczy się postrzeganie*. OSTW zakłada, że my mamy kontakt tylko z wynikiem naszego postrzegania, nie mamy natomiast kontaktu z prawdą, czyli tym, co obiektywnie istnieje. Nasz kontakt z prawdą – rzeczywistością – jest zapośredniczony przez efekty naszego postrzegania tejże rzeczywistości. Na nasze opinie i decyzje również wpływa nie czysta rzeczywistość, lecz nasze jej postrzeganie. Stawiam zatem tezę, że liczy się postrzeganie, jego jakość; a prawda, niezależnie od wszystkiego, istnieje.

Cytat z Józefa Czapskiego jest więc moim zdaniem pseudomądrością, ale zarazem cennym przybliżeniem, bo wskazuje ważne kierunki badań. Według OSTW prawdy nie można w pełni postrzegać ani wiernie opisywać, bo jest obszerniejsza niż nasze sposoby postrzegania i opisywania. Możemy ją tylko przybliżać.

Inspirując się cytatem z Józefa Czapskiego, ja bym powiedziała:

Zarówno postrzeganie realistyczne, jak i postrzeganie nierealistyczne tylko przybliża prawdę.

Uwaga aktualizacyjna: Pojawiła mi się wątpliwość, czy postrzeganie nierealistyczne przybliża prawdę. Gdyby przyjąć, inspirując się stylami malarskimi, że postrzeganie nierealistyczne skupia się na jakimś aspekcie rzeczywistości, wyolbrzymia go, częściowo zniekształca, inne aspekty pomijając – można by tym samym przyjąć, że takie postrzeganie również przybliża prawdę. Cenne może okazać się to, że postrzeganie nierealistyczne uwydatnia jakiś pomijany przez postrzeganie realistyczne wymiar lub aspekt, czyli poszerza spektrum postrzegania, wzbogaca obraz rzeczywistości.

96. Dlaczego Panstrukturalna Teoria Wszystkiego powstaje poza systemem?

04.05.2016

Panstrukturalna Teoria Wszystkiego powstaje poza systemem. W ramach procedur i wymagań systemu, w ramach ograniczeń systemu PSTeoria by nie powstała. Wymienię poniżej część przyczyn.

Mam za mało energii, by funkcjonować w systemie. Ja pracuję obecnie trzy dni w tygodniu, za każdym razem przez godzinę.

Tworzenie PSTeorii wymaga uwolnienia się od kajdan pamięci, podczas gdy praca naukowa w systemie wymaga pamięci, uwzględnia się wszak wyniki uzyskane przez innych badaczy.

Poza systemem mogę cały czas poprawiać wyniki, w systemie muszę poprzednie cytować w niezmienionej formie. W systemie wymaga się cały czas publikowania wyników badań, wymaga się stałego osiągnięcia tych wyników. PSTeoria powstaje krok po kroku w różnych obszarach jednocześnie. W PSTeorii przez bardzo długi czas otrzymuje się co najwyżej przybliżenia. Wyniki będzie się w PSTeorii osiągało pod koniec tego procesu. Być może będzie to wówczas lawina wyników – teoria dojrzeje do zamknięcia, uchwycenia ostatecznych wniosków.

System wymaga od twórcy dostosowania się do reguł systemu. PSTeoria powstaje na drodze podążania za umysłem, jest to ustawiczne dopasowywanie się do własnego rozwijającego się umysłu. Mój umysł rozwijał się w pełnej wolności zarówno w zakresie procesów, jak i pojęć oraz struktur poznawczych. Czasem mi się wydaje, że ja tylko dokumentuję efekty pracy swojego umysłu.

System wymaga publikowania artykułów. Ja nie czytam prac naukowych, obecnie nie czytam nawet powieści czy kryminałów. Czyta-

nie mnie zbyt męczy. Napisanie artykułu czy książki wymaga użycia wielu słów, w mojej zaś naturze leży używanie niewielu słów oddających samo sedno. Pisanie publikacji byłoby więc z mojego punktu widzenia dopisywaniem do tego sedna wielu zbędnych wyrazów. Zajęcie wymagające energii, której mam bardzo niewiele. Moje prace są skondensowane i zapewne będą wymagały komentarzy, które będą dodawali inni.

Praca w systemie oznaczałaby konieczność konfrontacji z innymi badaczami, dowodzenia wartości treści prototypowych, walki, wielu wyjaśnień. Odsunęłam te aktywności w czasie do momentu, gdy moje moce twórcze zmniejszą się do tego stopnia, że tłumaczenie innym, dlaczego wielbłąd nie jest koniem, nie będzie się odbywało kosztem mojej pracy twórczej. Niestety większość ludzi, którzy mnie atakują, sięga po definicje pojęć wzięte z różnych dziedzin nauki i udowadnia mi, że moje pojęcia nie są z nimi zgodne. Nie będą. PSTeoria zawiera definicje wszystkich pojęć, do których się odwołuje. Używam intuicyjnych nazw pojęć – nazw, które funkcjonują zarówno w języku potocznym, jak i w innych naukach – lecz każde pojęcie ma w PSTeorii swoją definicję.

System wymaga poświęcania czasu, energii na zdobywanie pieniędzy. Czasu było mi na to szkoda, a energii mam za mało. Uważałam, że używanie swojego umysłu do czynności biurokratycznych to podobne marnotrawstwo, jak używanie koparki sterowanej komputerem kwantowym do kopania ogródka. Wykonalne, tylko nieekonomiczne. Zmieniłam kolejność. Najpierw postanowiłam poświęcić czas i energię na osiągnięcie jak najwartościowszych wyników pracy, korzyści finansowe zostawiłam na później. Chciałam maksimum swojego potencjału twórczego poświęcić na badania i osiąganie wyników. W systemie od naukowca żąda się wielozadaniowości. Poza systemem mogłam ograniczyć swoją aktywność do tego, w czym jestem najlepsza: odkrywania i tworzenia. Proces tworzenia teorii holistycznej jest dla umysłu tak wymagający, że nie pozostawia miejsca na nic innego. W systemie musiałabym bronić swoich niedoskonałych wyników pośrednich przed atakami innych badaczy. Poza systemem dałam sobie czas na ich doskonalenie. W systemie długi czas byłabym zależna od decyzji innych. A przecież to ja wiem, co jest najlepsze dla mojego procesu twórczego. Miałam wybór: podporządkować życie innym – tym, którzy mają władzę – lub podporządkować życie tworzeniu PSTeorii. Wybra-

łam to drugie. W systemie realizowałabym cele nieholistycznych umysłów, poza systemem realizuję cel umysłu holistycznego.

97. Uogólnienie a wzorzec strukturalny

15.05.2016

Ktoś mi zarzucił, że bezpodstawnie uogólniam. Nie. Otóż wzorzec strukturalny nie jest uogólnieniem. Uogólnienie to rozszerzenie funkcjonowania jakiejś prawidłowości poza granice obszaru badanego.

Czym jest zatem wzorzec strukturalny? Wzorzec strukturalny nie istnieje w sensie substancjalnym, to tylko przekrój fragmentu rzeczywistości wzdłuż Zmiany. Abstrakcja. Fragmenty rzeczywistości są implementacjami wzorca strukturalnego, są wzbogacone o aspekty gatunkowe, indywidualne czy adaptacyjne, specyficzne dla środowiska badanego fenomenu.

98. Długość tygodnia pracy, wiek

20.05.2016

Popatrzmy teraz na dwie Jadwigi Magnuszewskie: trzydziestoletnią JM i czterdziestosześcioletnią JM (współczesną). Trzydziestoletnia JM nie była w stanie zrealizować wyzwań, z którymi potrafi się zmierzyć czterdziestosześcioletnia JM. Ta trzydziestoletnia miała więcej energii, ale mniejszy zasób wiedzy, strategii, rozważań, mniejszy dystans do świata, który to dystans pozwala uwolnić się od emocjonalnych zniekształceń w postrzeganiu. Ta czterdziestosześcioletnia JM ma mniej energii, ale tworzy rzeczy wielkie. Pracuje krótko, dużo wypoczywa, ale stwarza rzeczy nieosiągalne dla tamtej pełnej energii trzydziestolatki.

Tu rozczaruję tych, którzy chcieliby powiedzieć: wypoczywajmy, róbmy tylko to, co przyjemne, a będziemy w czasie przeznaczonym na pracę tworzyć rzeczy wielkie. Ludzie będą bardziej wydajni, to prawda. Ja wypoczywam biernie przez większość czasu, nie czytam, nie słucham muzyki, nie oglądam telewizji. Brak działania zaczyna rozsądzać mnie od wewnątrz i wtedy kanalizuję tę nagromadzoną energię realizując zadania poznawcze. Pracuję trzy dni w tygodniu przez godzinę do półtorej.

Świat stoi przed olbrzymim wyzwaniem: ludzie będą musieli dzielić się pracą, bo tej pracy będzie za mało wobec rosnącej liczby ludzi zdolnych do pracy, których reszta społeczeństwa nie będzie miała ochoty utrzymywać. Starsi mają potencjał, tylko muszą pracować krócej. Młodzi będą bardziej wydajni, tylko muszą pracować krócej.

Ja jestem leniwa. Tak – bo mam mało energii. Ale dzięki lenistwu wynajduję takie strategie, które doprowadzają mnie do celu przy zdecydowanie mniejszym nakładzie energii, pracy i czasu.

Jestem inteligentna. Tak. Za jednym zamachem realizuję po kilka celów, ale nigdy nie odbywa się to kosztem celów priorytetowych.

99. Adekwatne pojęcia

20.07.2016

Wróciłam do porządków. Miałam już definicje, miałam już postulaty – a tu nagle okazało się, że moja definicja nie dociera do sedna. Moje pierwsze definicje przybliżają, ale tylko ta właściwa otwiera drzwi do dalszego rozwoju PSTeorii. Kiedy mam właściwą definicję, to coś nagle objawia się jako naturalna kontynuacja.

Dopiero teraz mogłam wszystko poukładać. Słowo *system* wcześniej wydawało mi się kluczowe dla PSTeorii i nawet świat modeli strukturalnych nazwałam Światem Systemów. Za którymś z kolei podejściem do tematu *system* przestał mi się jawić jako klucz, stał się jednym z wielu pojęć, nawet zmienił swoją definicję i zastanawiam się, czy nie zrezygnować z nazwy Świat Systemów, a przyjąć nazwę Świat Struktur dla świata modeli strukturalnych. Nazwa Świat Systemów była inspirowana naukami takimi jak Analiza Systemów, Dynamika Systemów; wydawało mi się, że ja rozbudowuję te dziedziny, a teraz wydaje mi się, że ja patrzę odmiennie.

Myślałam, że przygotowywanie książki z własnych notatek będzie polegało na porządkowaniu ich pod względem stylu, a tak naprawdę ja tworzę kolejne, trafniejsze przybliżenia. Teraz dopiero mogę zaprowadzić ład. Przyjęłam trzy nazwy – pokażę je na przykładzie pojęcia *porządek*. Zatem mam pojęcie PSTeorii *porządek* z definicją strukturalną, mam *qPorządek* – narzędzie strukturalne służące do tworzenia modelu strukturalnego konkretnego porządku oraz mam *mPorządek* – model strukturalny konkretnego porządku. To *mPorządek*, *mSystem*, *mSieć*, *mPozycja* są nazwami dla składowych Świata Struktur, zawierającego modele strukturalne konkretnych fragmentów rzeczywistości. To roz-

różnienie nazw jest istotne, wskazuje dokładnie na naturę omawianego fenomenu.

100. Dwie fazy procesu twórczego

27.07.2016

Występują u mnie dwie fazy procesu twórczego:

- chwytanie wglądów, gdzie dominują metafory i przybliżenia,
- definiowanie, gdzie dominuje ścisłość.

Jak jest z poznaniem?

Umysł chwytą jakiś wgląd – w PSTeorii: przybliżenie – i zapisuje go. Gdyby go zapisał trwale, miałby olbrzymi kłopot z utworzeniem nowego opisu zaobserwowanego fenomenu (dla niektórych byłoby to niemożliwe). Często ten nowy opis inaczej przycina rzeczywistość, pokrywa inny jej obszar. Na etapie poszukiwań nie może być ścisłości, bo badacz błądzi. Dopiero gdy uchwyci sedno zagadnienia zgodne z fenomenami pokrewnymi, przychodzi czas na uściślanie. W *Błysku 142* piszę, że posiadana wiedza narzuca nam to, co widzimy i jak to widzimy. Zatem postrzegamy przez filtr wiedzy posiadanej – czyli postrzegamy błędnie, bo przecież przed zdefiniowaniem czegoś nie mieliśmy odpowiedniej wiedzy na temat tego czegoś.

101. Wgląd

29.07.2016

Wgląd to według mojego doświadczenia chwilowy strzęp myśli na temat pewnej prawidłowości. Ja odbieram jakiś sygnał w mózgu (najprawdopodobniej natury chemicznej), że dana myśl ma głębszą treść.

Wgląd jest tak krótkotrwały, że zaraz znika, toteż muszę go zanotować, a w trakcie szukania długopisu muszę go sobie wciąż powtarzać – to nie jest więc zapis w pamięci. Wydaje mi się zatem, że wgląd pojawia się w innym obszarze lub w innej postaci – poza mechanizmami pamięci.

Wgląd – strzęp myśli – nie jest pełnym zdaniem, nie informuje: kto, co, dlaczego, kiedy, jak. Dopiero sformułowane na podstawie wglądu przybliżenie jest zdaniem. Ale to również nie jest jeszcze ostateczna wersja, bo owo przybliżenie musi zostać skonfrontowane z innymi już

zgromadzonymi, powiązаныmi treściami. Pewne sformułowania muszą być odrzucone jako niezgodne; przez długi czas mam poczucie, że to czy inne przybliżenie nie ma ostatecznej postaci, gdyż nie wskazuje jak puzzle w białą plamę, dziurę w opisie i nie dopasowuje się do tego, co jest.

Tworzenie się wglądów można nazwać metaforycznie patrzeniem na świat przez brudną szybę. Szyba jest brudna i nic nie widzimy, przecieramy ją w jednym miejscu, nie do końca, nadal jest brudna, ale już coś widzimy i to coś opisujemy jako A. Potem w drugim miejscu wycieramy szybę, znów niezbyt dokładnie, a to, co widzimy, opisujemy jako B. Podobnie tworzymy opis C. W którymś momencie mamy już wiele danych i możemy na ich podstawie zbudować model. Czasem trafiamy z modelem w sedno, czasem musimy dalej szukać. Ja często nie szukam, tylko czekam, aż coś się samo sformułuje. To, co stworzę na siłę, nie ma takiej poznawczej trafności jak to, co się samo wykształci, a co ja następnie tylko uchwyć.

Najczęściej zaczynam od metafory. Mam poczucie, że coś dostrzegam, narzuca mi się jakaś metafora, którą określam to, co widzę. Umysł nie może naraz przetwarzać dużej liczby danych, zatem kiedy już owa metafora się utrwali, coś zaczyna zgrzytać, coś się wyłania, a ja mam poczucie, że za tą metaforą stoi jakieś pojęcie. Pojawia się intuicyjna nazwa tego pojęcia, bohatera metafory. Definiowanie wspomnianego pojęcia jest wygodniejsze w konfrontacji z pojęciami pokrewnymi – kiedy mam pojęcia pokrewne, wiem, że nowe pojęcie musi do definicji tamtych pasować, tworzyć kontynuację mapy pojęciowej. Gdy widzisz dziecko – wiesz, że gdzieś jest rodzic lub są rodzice, gdy widzisz pędzel – czujesz, że gdzieś musi być farba. Nie wiesz na początku, że to będzie matka, że to będzie żółta farba – ale czujesz że czegoś brakuje... Z czasem to się wyłania. U mnie występują dwa stany: poczucie, że wiem, ale nie mam tego ujętego w słowa, i wgląd, który jest słowami. Nie umiem określić, czy to są dwa różne stany, czy tylko dwie fazy jednego procesu – ja często tego poczucia, że wiem, nie potrafię ubrać w słowa i to poczucie znika.

Postawię taką roboczą hipotezę, że wgląd jest najkrótszą ścieżką zapisu. Mam dane A, B, C rozdzielne, mam to zapisane w sieci i pojawia się wgląd, sedno. Nie potrzebuję już danych A, B, C – zamiast nich mam wgląd D, nastąpiła ekonomizacja zapisu. Wcześniej patrzyłam przez różne prześwity w brudnej szybie i stworzyłam opisy A, B, C. Teraz mój umysł sformował model D, który jest opisem wynikiem z pa-

trzenia przez czysty kawałek szyby złożony z tych trzech prześwitów. Oczywiście do D można dochodzić przez serię prototypów. Mamy ograniczone możliwości poznawcze, dlatego dochodzenie do prawdy, do wglądów odbywa się stopniowo. Z powodu zbyt małego zasobu energii i neuroprzekaźników wykorzystywanych w twórczości nie daliśmy rady od razu wykreować D.

Metaforą nie szukam pod kątem odbiorcy, ona się sama narzuca. Nie można łączyć ani mieszać dwóch procesów: odkrywania i upowszechniania. To są różne procesy i nigdy nie powinny być realizowane łącznie. Najpierw musimy odkryć sedno zagadnienia dla siebie, a dopiero wówczas gdy je zrozumiemy, przychodzi moment na tworzenie produktu dla zewnętrznego odbiorcy. Na etapie badania może być użyteczna inna metafora niż na etapie upowszechniania, choć zazwyczaj wystarczy ta sama. W swoim procesie badawczym wyróżniam trzy stopnie trudności:

- nie ma nic,
- mam błędny opis,
- mam przybliżenie.

Jeśli mamy świadomość, że dany opis jest błędny, łatwiej jest dojść do poprawnego przybliżenia, gdy odkrywamy, na czym polegała nieprawidłowość poprzedniego opisu.

102. Wgląd, cegiełki strukturalne

31.07.2016

Metaforycznie ujmując, mamy ekran świadomości, który najczęściej jest zaszumiony myślotokiem. Ja mam na tym ekranie często pustkę, więc kiedy pojawia mi się jakiś wgląd, tak na pograniczu świadomości, na ułamek chwili, to ja go dostrzegam. Ci zanurzeni w myślotokach nawet gdyby doświadczali wglądów, toby ich nie zauważali.

Ja często wiem/mam sygnał, że to, co mi się pojawia, jest głębsze, zanim jeszcze zdam sobie sprawę z treści tego zjawiska. Wgląd nie należy do mnie, nie jest w moim posiadaniu – ja go tylko spostrzegam. Dopiero jego zapis w pamięci należy do mnie i mogę coś z nim zrobić. W procesie tworzenia PSTeorii ujawnia mi się teraz podział na dwie fazy: pierwszą jest tworzenie pojęć podstawowych, ich definicji, pokrycie rzeczywistości tymi pojęciami, a druga faza to wychwytywa-

nie prawidłowości, czyli hipotezy twierdzenia, podteorie. Pokrycie rzeczywistości właściwymi pojęciami jest kluczowe, gdyż wówczas pewne prawidłowości same się ujawniają. Najpierw musiałam wykreować strukturalne cegiełki; dopiero teraz mogę sprawdzać, w jaki sposób one się łączą. W pracy nad PSTeorią trudne jest to, że jednocześnie odkrywam coś i kreuję/wynajduję metodę pracy, która ustawicznie podlega zmianom. Pewne sformułowania ostatecznie okażą się być może błędne, ale na tym konkretnym etapie są potrzebne, tak jak potrzebne są dolne szczeble drabiny, choć to dopiero ostatni szczebel pozwala osiągnąć cel.

103. Punkty zaczepienia w nowym, drogowskazy

07.08.2016

Być może w jakiejś wersji ten temat już się pojawił, ale teraz przedstawię jego dojrzsze ujęcie. Ja nie jestem w stanie tworzyć PSTeorii, gdy nie mam punktów zaczepienia w nowym, które to punkty są katalizatorami twórczości.

Aby poruszać się na drodze twórczości do przodu, musisz sobie czymś oświecić drogę, musisz mieć jakieś punkty wyjścia. Ja te punkty wyjścia, które nazywam punktami zaczepienia w nowym, uzyskuję kilkoma sposobami:

- na drodze wglądu,
- na drodze gdybania,
- na drodze metafory,
- na drodze znajdowania braku i uzupełnienia tego braku,
- na drodze poprawiania błędów.

Gdybanie jest najmniej trafne, ale bywa potrzebne, by poruszyć umysł i móc stworzyć błędny opis, a potem, stopniowo poprawiając wyuczane w nim błędy, formułować opis coraz bardziej trafny.

Twórczość na drodze znajdowania braku daje wyniki, bo umysł ma tendencję do uzupełniania dziur. Teoria holistyczna jest teorią wewnętrznie spójną, wymaga zgodności definicji, umysł szuka tej zgodności i szukając, tworzy.

Metafora jest pierwszym ujęciem zrozumienia w sytuacji, gdy brakuje pojęć, by je zastosować w opisie. Metafora jest opisem przejścio-

wym, jest też czasem przydatna przy przekazywaniu komuś z zewnątrz treści swojego spostrzeżenia.

Wgląd jest najtrafniejszy, bo jest już częścią opisu, która wymaga tylko ubrania jej w słowa. Nie każdy wgląd jest jednak ostateczny, czasem jest tylko przybliżeniem możliwym do uchwycenia w danym momencie, szczeblem drabiny prowadzącej do celu.

104. Twórczy nieporządek

11.08.2016

Z mojej perspektywy nieporządek sprzyja twórczości dwutorowo.

Po pierwsze: mnie ład blokuje. Ład sygnalizuje, że coś jest skończone, brak ład natomiast – że coś trwa i wymaga kontynuacji. Brak ład jest brakiem stabilnego stanu. A wydaje mi się, że Układy dążą do stanu stabilnego jako stanu wymagającego mniejszej ilości energii. Część ludzi odczuwa dyskomfort przy braku ład. Dyskomfort ten zmusza do działania.

Po drugie: jeśli w pewnych obszarach nie mamy możliwości zaprowadzenia porządku (ktoś inny jest za to odpowiedzialny), odczuwamy dyskomfort, który możemy załagodzić, zaprowadzając ład w innych miejscach. Na przykład w tworzonej przez siebie teorii.

105. Definicje bazujące na zmianie

19.09.2016

Twierdzę, na razie na próbę, że każda definicja PSTeorii powinna odnosić się do Zmiany, powinna opierać się na stosunku danego pojęcia do Zmiany. Powinna być skonstruowana z perspektywy Zmiany, mieć jakiś związek ze Zmianą.

Definicje, które nie spełniają tego warunku, winny zostać przekształcone. Jeszcze nie wiem, na ile ten postulat jest zasadny, ale skoro PSTeoria jest teorią strukturalną, w której centralnym pojęciem jest Zmiana, to tak na chłopski rozum wszystko należałoby z tą Zmianą powiązać. Nie wiem, czy ten warunek jest możliwy do spełnienia. Nie wiem nawet, czy dotychczasowe definicje go spełniają. Gdyby spełniały, byłabym mile zaskoczona, że całość się domyka, mimo iż podchodzę do tematu z różnych stron. Byłby to taki dowód nie wprost na słuszność mojego podejścia.

106. Umysł holistyczny

26.09.2016

Refleksje na podstawie własnego doświadczenia.

Czym się różni umysł holistyczny od umysłu nieholistycznego? Oczywiście mogą też występować umysły łączące w różny sposób obie te cechy.

Umysł nieholistyczny pobiera dane i je zapisuje. Twórczy umysł nieholistyczny może na podstawie tych danych zbudować model tego fragmentu rzeczywistości, który pobrane dane opisują.

Mój umysł holistyczny gubi się, dane nic mu nie mówią. Aby nie gubić się, musi on stworzyć model rzeczywistości: strukturę, w obrębie której będzie umieszczał pobrane informacje o fragmencie rzeczywistości. Umysł holistyczny tworzy model i w nim zawiera pobrane dane. Model taki jest kreowany od ogółu do szczegółu. Oczywiście ów proces nie przebiega tak zupełnie bez zakłóceń.

Moja hipoteza jest taka, że oba umysły – holistyczny i nieholistyczny – różnią się w zakresie działających mechanizmów pamięci i najprawdopodobniej obszarów mózgu, które zajmują.

107. Proces AHA

15.10.2016

Notka na podstawie indywidualnego doświadczenia.

Proces AHA ma, jak sądzę, związek z quasi-globalnym spojrzeniem na wyrywkowe dane. Umysł musi wykreować model zgodny z tymi danymi. AHA to uczucie, którego doznajemy po utworzeniu modelu zgodnego z wieloma posiadanymi danymi. Ta zgodność jest sygnalizowana na poziomie chemicznym, toteż odczuwamy AHA jako potwierdzenie jakości wglądu. Model w moim ujęciu to umysłowa reprezentacja fragmentu rzeczywistości w postaci wniosku, odpowiedzi na pytanie, schematu, opisu i im podobnych.

Moim zdaniem otrzymujemy dzięki AHA potwierdzenie szerokiej, wielowątkowej zgodności modelu z danymi. AHA jest narzędziem naszego mózgu/umysłu do weryfikacji różnej jakości wglądów – wskazuje nam te najwartościowsze, zgodne z dużą liczbą danych.

Ażeby stworzyć model zgodny z wieloma danymi, potrzebujemy zasobów surowców (substancji) wykorzystywanych w procesie

twórczym, by te liczne dane zaktywizować. Dlatego AHA ma materialne ograniczenia. AHA zachodzi poniżej progu świadomości, do świadomości dociera tylko ukształtowany podświadomie model i uczucie AHA, chemiczne potwierdzenie jego jakości.

Można z treści niniejszego rozdziału wysnuć wniosek, że AHA wcale nie musi wskazywać prawdy. Jeśli dysponujemy wadliwymi danymi, to model na nich oparty będzie od prawdy odległy.

108. Cegiełki strukturalne

22.10.2016

Rozmowa ze znajomym utwierdziła we mnie słuszność tego, co robię: definiowania cegiełek strukturalnych. Jeżeli zostaną odkryte i prawidłowo nazwane właściwe cegiełki, to związki między nimi czasem same się ujawniają. Jeśli natomiast błędnie podzielimy rzeczywistość na cegiełki lub nawet mamy te cegiełki tylko źle ponazywane – nie wyjdziemy z teorią poza odległe przybliżenia.

Rzeczywistość możemy pokryć różnymi siatkami pojęć. Ja uważam, że powinna to być siatka pojęć strukturalnych, które złożone razem – jak puzzle – pokrywają całość, modelują całość realnego świata.

109. Przycinanie rzeczywistości, pokrywanie pojęciami

12.11.2016

Tematem tego rozdziału będzie przycinanie rzeczywistości, pokrywanie jej pojęciami.

Posłużmy się metaforą. Rzeczywistość składa się z nieregularnych plam. Badacz zamiast nieregularnej plamy, którą jest badany Byt, widzi trójkąt. Co jest skutkiem tego błędnego postrzegania? Badacz nie uwzględnia całej postaci Bytu, coś odrzucił; badacz dodaje coś do Bytu, bo wydaje mu się, że ten fragment to też badany Byt. Ja w PSTeorii nazywam to błędnym pokrywaniem rzeczywistości pojęciami lub błędnym przycinaniem.

Nieprawidłowe przycinanie rzeczywistości prowadzi do kolejnych błędów: badacz nie uwzględnia pewnych Zmienności Bytu; badacz przypisuje Bytowi cudzą Zmienność.

110. Rozwój nieliniowy

12.11.2016

Każda teoria to rodzaj okularów z filtrami postrzegania. Filtry czegoś nie pokazują, coś zniekształcają, coś uwypuklają. W PSTeorii proponuję wprowadzić pojęcie rozwoju nieliniowego.

Gdy patrzymy na człowieka w trakcie rozwoju, widzimy, że w miarę upływu czasu przechodzi on liniowo przez konkretne stadia rozwojowe, podobnie jak motyl. Te stadia mogą znacznie się różnić – u wspomnianego motyla możemy mieć do czynienia zarówno ze skrzydlatym owadem, jak i z gąsienicą.

PSTeoria zakłada, że istnieje też rozwój nieliniowy, zależny od warunków. Przykładem takiego rozwoju byłyby stany skupienia wody. Woda w różnych warunkach przyjmuje różne postacie rozwojowe.

Jakie wnioski można wysnuć z takiego postrzegania? Otóż możemy w świecie napotykać postacie rozwojowe Bytów charakterystyczne dla danych warunków. W innych warunkach ten sam Byt przyjmie inną postać rozwojową.

Rozwój liniowy oraz nieliniowy mogą się również na siebie nakładać: w wieku starczym Byt w danych warunkach przyjmie trochę inną postać niż w tych samych warunkach w wieku młodzieńczym.

111. Pytania i odpowiedzi

13.11.2016

Każda teoria jest zgodnie z PSTeorią filtrem postrzegania. Każdy opis jest takim filtrem: coś pomija, coś zniekształca, coś uwypukla.

Wniosek z powyższego twierdzenia wypływa taki, że każda teoria może dać inne odpowiedzi na te same pytania. Nasuwa się i kolejny wniosek: mogą powstać nowe teorie z nowymi odpowiedziami na stare pytania.

112. Konteksty

17.11.2016

Według PSTeorii każdy Układ tworzy nowy kontekst. W każdym Układzie/kontekście Byt ma inną rolę do spełnienia. Rola do spełnienia to zarówno Zmiany Bytu w tym Układzie, jak i reakcje innych Bytów

na te Zmiany. Jeśli Byt jest neutralny, nie zmienia się pod wpływem obecności innych Bytów ani nie wywołuje ich reakcji, to znaczy, że nie spełnia żadnej roli w danym Układzie. Nie powinien być zatem rozpatrywany w kontekście danego Układu.

Ludzie czasem rozmyślnie umieszczają Byt w niewłaściwym kontekście, by wywołać u odbiorcy informacji określoną reakcję. Rozsądny odbiorca informacji dopyta się o rzeczywistą rolę w danym Układzie Bytu, którego kontekst wykorzystano w informacji.

Wydaje mi się, że powinno się wprowadzić pojęcie *kontekst obserwatora*. Byłaby to ta część otoczenia obserwowanego obiektu, która wpływa na wynik postrzegania. Kontekst obserwatora byłby subiektywnym, najczęściej nieświadomym, wyborem z otoczenia elementów towarzyszących, wpływających na nadawane fenomenowi znaczenie. Polak w zestawieniu z Duńczykiem mało zarabia, w zestawieniu z Birmańczykiem dużo – w obydwu przypadkach inną część otoczenia wybrano do porównania. Reasumując: kontekst obiektywny jest to Układ nadrzędny dla rozpatrywanego aktora, kontekst obserwatora zaś to ta część otoczenia aktora, na tle której obserwator widzi tego aktora.

Jest jeszcze kontekst wyobrażony: obserwator przypisuje w umyśle aktorowi i jego otoczeniu wybraną scenerię i rolę. Jeden obserwator mówi: ja tu widzę boisko, a ten aktor to gracz. Inny obserwator powiedziałby: ja tu widzę pole, a ten aktor to rolnik. Przykład jest celowo przerysowany, różnice między obiema sytuacjami są na tyle znaczące, że określenie scenerii i roli najprawdopodobniej byłoby w przypadku obu obserwatorów identyczne. Jednak zachodzi wiele sytuacji, w których te różnice są mało widoczne i poszczególni obserwatorzy inaczej interpretują swoje spostrzeżenia, czyli aktywizują odmienne konteksty wyobrażone i aktorowi przypisują w owych kontekstach wyobrażonych odmienne role, charakterystyczne dla wybranego kontekstu.

113. Proces AHA, pozytywna chemia

05.12.2016

Myślę, że każdy z nas ma w mózgu specyficzny dla siebie rozkład chemii pozytywnej i negatywnej. Ja od jakiegoś czasu mam ten wewnętrzny rozkład zdominowany przez chemię negatywną, zatem muszę sobie dostarczać pozytywnych bodźców. Czasem moje działania są niezrozumiałe dla otoczenia, bo ja dobieram sobie bodźce, które poprawiają nastrój mnie – innym nie muszą. Ktoś patrzący z boku powie-

działby, że jestem hedonistką, ale to nieprawda, gdyż ja muszę jedynie utrzymywać w sobie odpowiedni poziom chemii pozytywnej. Nie musi to być wysoki poziom – wystarczy, że jest wyższy od zera.

Tworzenie daje mózgowi zastrzyk pozytywnej energii, toteż ja tworzę także z tej przyczyny – poprawiam sobie nastrój. Ciekawe jest to, że wspomnianego zastrzyku nie zapewnia tworzenie płytkie, a tylko tworzenie głębokie, dotykające jakiejś życiowej prawdy ocierającej się o pojęcia strukturalne – czyli takie, gdzie występuje zjawisko AHA. Może zjawisko AHA sprzyja wzrostowi pozytywnej chemii w mózgu – ewolucja nas nagradza za odkrywanie prawdy.

114. Podążanie za umysłem, po co porządek

07.12.2016

Podążam za umysłem – gdy jakieś pojęcie dojrzeje i zaczynam wy-czuwać w nim potencjał twórczy, podejmuję temat i badam. Pewne słowa, frazy wybrzmiewają dla mnie głębią i to właśnie sugeruje, że mogą one być pojęciami strukturalnymi. Ja nie działam pragmatycznie od samego początku, nie realizuję twórczych celów. Ale przychodzi pora odpowiedzieć sobie na pragmatyczne pytanie: po co rozwijać teorię porządków? Z opracowanych przeze mnie fragmentów tej teorii wyłania się jedna odpowiedź: każdy porządek ma swoją funkcjonalność, czyli zbiór Zmian, które umożliwia. Zmiana jest centralnym pojęciem PSTeorii, więc odpowiedź na pytanie, kiedy dana Zmiana wystąpi (w języku porządków: jakiemu porządkowi musi podlegać struktura, by dana Zmiana wystąpiła) jest wartościowa. W świetle tej odpowiedzi, aktualnie, teoria porządków wydaje się być narzędziem badania źródeł Zmiany.

115. Inkubacja i czas

12.12.2016

PSTeorii powstaje w kolejnych krokach, które nazywam przybliżeniami. Szukam pojęć, które odbieram jako strukturalne, i te pojęcia wskazują kierunki. To jest bardzo istotne: te pierwsze pojęcia nie są celami, a tylko wyznacznikami kierunków badań; docelowe pojęcia mogą mieć inne nazwy, mogą inaczej przycinać rzeczywistość, mogą mieć inne definicje. Pierwsze próby rozwinięcia danego pojęcia to tylko garść

skojarzeń. Po jakimś czasie – niekiedy jest to dzień, tydzień, a niekiedy miesiące – skojarzenia te, przywołane z zakamarków jakiejś pamięci, uruchamiają proces twórczy, który prowadzi do powstania lepszych przybliżeń.

Muszę wspomnieć o bardzo ważnym fakcie, który moim zdaniem gra tu kluczową rolę. W czasie kiedy dany temat dojrzewa, ja opracowuję tematy pokrewne. Mam taką hipotezę, że bez rozwinięcia tych tematów pokrewnych części zagadnień nie pchnęłabym do przodu. A więc jest to nie tylko inkubacja zagadnienia w izolacji, lecz również rozbudowa wątków skojarzonych z poddanym inkubacji tematem – czyli wzbogacanie jego otoczenia. Już gdzieś pisałam, że potrzebuję również czasu, by odnowić zasoby twórcze. Czasem odczuwam wyjąłowanie umysłu, nie potrafię sklecić w dyskusjach internetowych mądrzejszej, dowcipniejszej odpowiedzi, choć zazwyczaj nie mam z tym problemu. Nie piszę tu o dyskusjach prowadzonych na żywo. Ja nie jestem dobrym mówcą, bo mam ograniczony zasób pamięci i krótką pamięć roboczą. Te braki uzupełnia mi ekran monitora lub kartka papieru.

Rozwijanie pojęć pokrewnych rozszerza perspektywę i ją definiuje, i moim zdaniem to, co powstaje w ramach tej perspektywy, jest precyzyjniejsze dzięki zgodności z wieloma innymi pojęciami, z których perspektywa jest zbudowana. Naukowcy mogą sobie pomóc przez zapoznanie się z wynikami prac nad zagadnieniami pokrewnymi, ale byłoby najlepiej, gdyby je traktowali tylko jako wytyczne kierunków badań. Umysł ma chyba taką wrodzoną potrzebę poszukiwania zgodności, toteż owocem zaspokojenia tej potrzeby może być doskonalszy model.

Ja nie czerpię z osiągnięć nauki – mnie łatwiej jest tworzyć, niż kompilować cudze odkrycia. Większość wyników badań naukowych to zgodnie z moją nomenklaturą tylko przybliżenia, a PSTeoria ma docelowo opisywać rzeczywistość na najwyższym poziomie abstrakcji. Mój umysł podchodzi do zagadnień strukturalnie, a to jest właśnie ujęcie abstrakcyjne.

116. Metafora komputerowa

15.12.2016

To, co napiszę poniżej, ma raczej rangę hipotezy; podejrzewam, że tak jest, ale nie mam żadnej pewności. Oczywiście spostrzeżenia te dotyczą mnie i najprawdopodobniej nie można ich w czystej posta-

ci uogólnić. Skorzystam z metafory komputerowej, ale to jest odległa metafora, nie w pełni odzwierciedlająca moje obserwacje. Jeżeli kiedyś wrócę do tego tematu, zrezygnuję z niej, bo jest zanadto odległa i w dodatku bardzo już wyeksploatowana, toteż może wywoływać niewłaściwe skojarzenia.

Mózg to maszyna, ustrukturyzowanie mózgu to system operacyjny, umysł to oprogramowanie. Mój umysł (oprogramowanie) produkuje holistyczne odpowiedzi, holistyczne spostrzeżenia, holistyczne modele. Odbywa się to na zasadzie tworzenia przezeń wciąż doskonalonych prototypów modeli w zagadnieniach, do których dojrzał. Tworzenie PSTeorii wpływa na ustrukturyzowanie mojego mózgu, czyli na mój system operacyjny. Tworzenie holistycznych modeli zmienia mój umysł, bo kiedy mam konkretny model, moje kolejne wypowiedzi powstają na bazie tego modelu – ja nie wyciągam w odpowiedzi jakichś staroci z zakurzonej półki pamięci. Ustrukturyzowanie mózgu (system operacyjny) określa, jakiego rodzaju oprogramowanie może powstać, system operacyjny współkreuje określone postacie modeli.

Wniosek jest taki, że dopóki nie skończą mi się zasoby potrzebne do tworzenia, mój umysł będzie w ramach swojego ustrukturyzowania postrzegał świat holistycznie i tworzył także modele rzeczywistości, bo inaczej nie może, bo ustrukturyzowanie mózgu go w ten właśnie sposób ukierunkowuje.

117. Forma

16.12.2016

Czytam wiele wierszy, różnych autorów. Istnieją autorzy, którzy są doskonali, gdy mają z góry narzuconą formę: moskaliki, limeryki, epitafia, sonety i tak dalej. Ci autorzy są słabsi, gdy dysponują pełną swobodą – ich wolnym wierszom brak już tego pazura, tej perfekcji. Ja też, kiedy piszę *Błyski*, muszę cały przekaz zamknąć w kilku zdaniach. I dzięki temu moje *Błyski* są tak proste, jasne i pełne treści.

Podczas pracy nad PSTeorią uświadomiłam sobie przyczynę tego stanu rzeczy. Twórca pracuje co najmniej dwutorowo: przekazuje treść i kreuje formę. Jeśli forma jest z góry narzucona, wystarczy skupić się na treści – i wbrew pozorom jest to łatwiejsze niż w przypadku posiadania pełnej dowolności. Ja tworząc PSTeorię też jestem w pewnym stopniu ukierunkowana, choć tak rozległy temat daje olbrzymią swobodę co do wyboru treści. Moje ograniczenie to przymus tworzenia

pojęć strukturalnych. To jest pomocne, bo już na etapie kształtowania pojęcia umysł podświadomie pewne sformułowania pomija, ponieważ nie spełniają tego warunku.

Zatem tak w twórczości, jak i w nauce (to też w pewnym stopniu twórczość) byłoby zasadne, gdyby ci najlepsi opracowali wzorcowe formy, doskonałe lub co najmniej dobre metodologie. Wówczas pozostali, korzystający z tych form, mieliby ułatwione zadanie i mogliby skupić się na treści. Ja stawiam tezę, że w nauce najlepszymi formami byłyby te strukturalne.

118. Poruszenie umysłu, twórczość głęboka

07.01.2017

Na podstawie własnego doświadczenia mogę podzielić twórczość na płytką i głęboką. Twórczość płytka jest dostępna zawsze – nazwałabym ją stawianiem budowli z klocków. Mam gotowe klocki i tylko składam je w różne kombinacje. Twórczość głęboka tworzy klocki i tworzy struktury zgodne z głęboko ukrytymi w podświadomości, może nawet nieuformowanymi do końca treściami.

Twórczość głęboka wymaga poruszenia umysłu. Może natchnienia, czymkolwiek ono jest. Tylko przy poruszeniu umysłu mam dostęp do tych głębokich treści i możliwość głębokiego tworzenia.

119. Prawa półkula, metafora, wzorzec strukturalny

07.01.2017

To, co napiszę, jest hipotezą sformułowaną tylko na podstawie mojego własnego doświadczenia. Może nauka zaszła już dalej w pewnym obszarze, ale jeśliby nauka potwierdziła moje spostrzeżenia, byłoby to korzystne i dla nauki, i dla mnie. W wypadku uszkodziłam sobie lewą półkulę mózgu, mam słabsze zdolności językowe, specyficzne problemy z pamięcią. Ale wydaje mi się, że mam bardziej niż przeciętnie rozwiniętą prawą półkulę. Stawiam tezę, że to prawa półkula jest odpowiedzialna za budowanie struktur.

Zawsze miałam dar dostrzegania relacji. Później, kiedy zaczęłam pisać wiersze, odkryłam w sobie dar tworzenia metafor. Źle to ujęłam – ja nie tyle tworzyłam metafory, co przedstawiałam swoje spostrzeżenia za pomocą metafor, które na potrzeby tych spostrzeżeń

układałam. Teraz już w bardzo małym zakresie korzystam z metafor. Dlaczego? Otóż rozwijając PSTeorię tworzę pojęcia strukturalne i już nie potrzebuję metafor, bo mam te pojęcia zdefiniowane słownie lub obrazowo. Zmiany w moich twórczych realizacjach sugerują, że to cały czas prawa półkula pracuje dominująco, tylko w toku rozwoju zmienia sposób pracy.

Kiedyś napisałam, że metafora przenosi wzorzec strukturalny – nie znaczenie, ale właśnie wzorzec. To twierdzenie należy rozumieć w następujący sposób: jeśli fragmenty rzeczywistości A i B mają ten sam wzorzec strukturalny, można je opisać za pomocą tej samej metafory.

Pozostaje dokładne zdefiniowanie wzorca strukturalnego, ale to zagadnienie na później, mój umysł jeszcze nie dojrzał do zdefiniowania tego kluczowego w PSTeorii pojęcia. Wzorzec strukturalny – pojęcie, które wciąż do mnie wraca...

120. Definiowanie w perspektywie, w kontekście

16.01.2017

Jeśli definiujemy jakieś pojęcie w oderwaniu od jakiegokolwiek kontekstu, wówczas mamy do dyspozycji wiele możliwych postaci definicji. Nie mamy natomiast żadnych skojarzeń, które wpłynęłyby na łatwość definiowania i na kształt tych definicji. Wraz z rozszerzaniem pojęcia o różne aspekty kontekstu, zmienia się perspektywa definiowania, a liczba możliwych definicji nam się zawęża, bo dopuszczalne są tylko te definicje, które są niesprzeczne z kontekstem. Jednocześnie pojawiają nam się skojarzenia, które ułatwiają proces twórczy.

Ponadto stawiam tezę, że umysł, mając do czynienia z kontekstem determinującym perspektywę spojrzenia na napotkany fenomen, definiuje, opisuje fenomen zgodnie z tą perspektywą, zgodnie z tym kontekstem. To stanowi jedną z przyczyn różnic w opisywaniu tej samej sytuacji przez różnych ludzi. Każdy człowiek widzi daną sytuację w nieco innym kontekście i zgodnie z tym kontekstem ją opisuje.

Analogiczny mechanizm działa w przypadku kreowania definicji. Mając bogaty kontekst, szeroką perspektywę, wiele wzbudzonych skojarzeń – nasz umysł szuka opisu zgodnego z nimi wszystkimi. To nasuwa kolejny postulat: wraz z rozwojem PSTeorii łatwiej będzie kreować coraz poprawniejsze definicje i liczba przybliżeń prowadząca do ostatecznej definicji będzie maleć.

121. PSTeoria jako granica ciągów przybliżeń

19.01.2017

Pracuję teraz nad Porządkami i Chaosem, z nieznacznym zahaczeniem o Złożoność. Zbliżam się do wspomnianych zagadnień z różnych stron, co oznacza, że mam różne spostrzeżenia, różne robocze definicje pojęć, które podejrzewam o powiązanie ze słowami kluczowymi. Nie twierdzę, że celem, który osiągnę, będą Porządek i Chaos; to są tylko drogowskazy wyznaczające kierunki. Podróżując w danym kierunku mogę ostatecznie zajść w całkiem inne miejsce, niż mi się na początku wydawało.

Mam zatem przybliżenia; brakuje mi tylko modelu, który będzie ukoronowaniem tych przybliżeń, będzie je wszystkie konsolidował. Kiedy taki model z ostatecznymi definicjami pojęć budujących moją teorię porządków (nazwa tymczasowa) powstanie, będzie to granica ciągów przybliżeń. Można to obrazowo opisać w taki sposób, że do szczytu zbliżam się pięcioma drogami: A, B, C, D, E. Krok na drodze A pozwala zrobić krok na drodze C, ten natomiast pozwala zrobić krok na drodze E, i tak dalej... Każdy krok na danej drodze wzbogaca perspektywę, rozbudowuje kontekst danego zagadnienia i jest kolejnym przybliżeniem, zwiększa szanse na powstanie modelu końcowego.

122. Rozwijanie pojęć

23.01.2017

Czasem dochodzę do istoty jakiegoś pojęcia zaczynając od pojęcia podstawowego; potem biorę na warsztat pojęcie, którego częścią składową jest owo pojęcie podstawowe; potem kolejne, jeszcze wyższego rzędu; czasem biorę pojęcie powiązane. To mi pomaga patrzeć na pojęcia niejako z lotu ptaka. Zrywam umysł z więzów definicji, które narzuca patrzenie punktowe.

Definicja u mnie powstaje na bazie zaktywizowanych skojarzeń. Jeśli szeroko, panoramicznie wzbudzam skojarzenia, rośnie szansa, że definicja będzie kompatybilna z większą liczbą innych pojęć, co daje odpowiednio większe prawdopodobieństwo poprawności. Nigdy nie udało mi się zdefiniować pojęcia za pierwszym razem. Zawsze musiałam zmieniać perspektywę, przywoływać do świadomości definicje

pojęć powiązanych; zawsze musiałam czekać, aż coś w moim umyśle dojrzeje.

Czasem mam definicję, ale nie doświadczam uczucia AHA, którym umysł potwierdziłby trafność tej definicji. Najczęściej ta definicja nie jest ostateczna. Zdarzały mi się definicje poparte AHA, które potem musiałam zmienić. Ale w większości przypadków było to związane z poszerzeniem przeze mnie wiedzy, a owo poprzednie AHA bazoowało na jej niekompletnym zasobie.

Badając Porządki i Chaos odkryłam, że pojęcia przeciwstawne muszą mieć definicje o takiej samej naturze, powinny jedynie różnić się wartościami. Dopiero gdy uświadomiłam sobie tę zasadę, możliwe stało się właściwe zdefiniowanie Porządku. Najpierw poprawnie zdefiniowałam Chaos, potem zmieniałam wartości i prawie wyszła mi poprawna definicja Porządku. Nie twierdzę, że to są ostateczne postacie definicji, ale mają one potwierdzenie AHA i są zgodne z pojęciami dowiązanymi. I co najważniejsze – stymulują mój potencjał twórczy do kreowania modelu mojej teorii Porządków. Mam poczucie, że teraz jestem już gotowa na stworzenie spójnego modelu ze wzajemnie niesprzecznymi definicjami pojęć składowych.

123. Miejsce matematyki

25.01.2017

Dzisiaj troszkę gdybania. Gdybanie często jest pierwszym krokiem prowadzącym do odkrycia.

Jeśli istnieją izolowane Byty, to ich istnienia nie możemy nawet postulować. To jest wgląd na teraz, w przyszłości może on ulec zmianie.

Mamy też Byty w Sieci, połączone Wiązaniem z innymi Bytami. Część Bytów reaguje w przewidywalny sposób i tworzy Porządki. Część Bytów reaguje w sposób nieskoordynowany, nieprzewidywalny i tworzy Chaoty. Stawiam roboczą tezę, że tylko Porządki mogą być opisywane matematycznie, bo tylko Reakcje w Porządku są stałe, powtarzalne lub zgodne ze wzorcem, a więc stwarzają możliwość opisu wzoru na ich przebieg. Druga teza brzmi, że jeśli istnieją inne zjawiska, to tylko te porządne mogą być opisane za pomocą matematyki.

PSTeoria to opis rzeczywistości na najwyższym poziomie abstrakcji, zawierający definicje podmiotowe *co* i pewne definicje operacyjne *jak*. Potrzebna jest nowa dziedzina nauki, która będzie opisywać kon-

kretnie fenomeny PSTeorii w formule definicyjnej *jak*. Wnioskuje, że niewykluczone jest powstanie nowej nauki: Strukturologii Holistycznej.

124. Dwa podejścia: od ogółu i od szczegółu

26.01.2017

Ja pracuję dwutorowo: *od ogółu i od szczegółu*. Tworzę zarówno ramy definicyjne, jak i definicje cegiełek – szczegółów. Ramy są bardzo istotne, bo to jest plan, w obrębie którego szczegóły trzeba do siebie dopasować. To te ogólne ramy pozwalają mi formułować poprawniejsze definicje szczegółów. Robocze wersje definicji szczegółów pozwalają natomiast określać ramy ogółu.

Wartościowym z mojego punktu widzenia testem poprawności teorii jest moment, kiedy podejście *od ogółu* i podejście *od szczegółu* się spotykają – jeśli tak jest, oznacza to, że szczegóły zostały właściwie dopasowane do swoich ogólnych ram.

125. Nazywanie nowego

27.01.2017

Tylko nieliczni ludzie potrafią nazywać nowe, które napotykają. Nazywać, a nie opatrywać je znanymi terminami. Większość szuka w pamięci i przydziela zjawisku nazwę z arsenału swoich skojarzeń. Czerpią oni zatem ze znanego – i robią błąd, bo nowe musi mieć własną, nie figurującą w naszym słowniku nazwę i takąż definicję.

Nie wiem, kiedy zaczęłam nazywać nowe. Wydaje mi się, że zaczęłam od używania metafor, potem wykształciłam umiejętność układania definicji i tworzenia najbardziej, moim zdaniem, adekwatnych opisów i nazw.

Wniosek z powyższego nasuwa się taki, że być może istnieją ludzie, którzy potrafią dostrzegać nowe, a zatem należą do grupy odkrywców; tracą oni jednak z oczu to nowe, bo przydzielają mu będące w obiegu, ale nie w pełni adekwatne nazwy i uznają tym samym nowe za coś już znanego.

Istnieją też niestety złodzieje idei, którzy cudze odkrycia przypisują sobie, zmieniawszy tylko nazwy. Dlatego strukturalne nazewnictwo i czystość definicji są konieczne. Według PSTeorii strukturalny wzorzec może też mieć swoje implementacje w konkretnych dziedzi-

nach wiedzy. Definicja (czasem, lecz rzadziej, również nazwa) bazuje na wzorcu strukturalnym, ale przekształca go w sposób charakterystyczny dla badanego fenomenu i dziedziny.

126. Proces AHA – ciąg dalszy

01.02.2017

Pracuję nad Porządkami. Moja obecna wersja teorii mocno odbiega od wcześniejszej. Wersja wcześniejsza wywoływała uczucie AHA wówczas, gdy ją tworzyłam. Teraz to obecna, nowa wersja wywołuje uczucie AHA.

Sprawdza się zatem teza, że AHA nie jest potwierdzeniem poprawności treści, a tylko zgodności tejże treści z bieżącymi danymi. Zasób danych mi się zaktualizował i stare sformułowania już nie wywołują AHA, nowe natomiast – zgodne z nowym zasobem danych – to uczucie wywołują.

127. Pamięć, wyciszenie emocji

04.02.2017

Hipoteza na podstawie własnego doświadczenia.

Jakiś czas temu wyłączyłam emocje – zbyt dużo czułam i zrobiłam to, by przestać czuć. Było to niezbędne, bym mogła wychwytywać owe delikatne odczucia AHA i równie delikatne poruszenia umysłu informujące o wglądzie. Udaje się je wychwycić tylko w emocjonalnej pustce. Ciche odgłosy słyszymy dopiero wówczas, gdy przytłumimy te głośne. W pewnym momencie moja pamięć uległa dalszej erozji. Nie pamiętam swojej teorii, choć mogę ją od nowa stworzyć. Mam zdezastowaną pamięć nazw i definicji, częściej natomiast korzystam z pamięci struktur.

Jakie korzyści odniosłam z upośledzenia pamięci? Otóż nie przydzielam nowym fenomenom istniejących nazw – terminów i definicji z puli skojarzeń – bo uległy one w moim mózgu wykasowaniu lub został odcięty do nich dostęp. Ja za każdym razem, kiedy pewien wgląd pojawia mi się na ścianie świadomości, tworzę nazwę na nowo, tworzę definicję na nowo. Ta nazwa lub definicja jest tworzona na podstawie aktualnego zbioru danych. Im doskonalszy jest ten zbiór, tym doskonalsze stają się moje definicje. Gdybym ulegała emocjom – nie wy-

chwytywałabym AHA ani poruszeń umysłu, które świadczą o wglądzie. Gdybym miała doskonałą pamięć, to nawet spotykając nowe, opatrywałabym owo nowe starymi definicjami – nie następowałby zatem rozwój i doskonalenie PSTeorii. Geniusz wymaga dewastacji pewnych obszarów mózgu.

128. Odkrywcy, twórcy narzędzi, użytkownicy

04.02.2017

Odkrywcy, twórcy narzędzi, użytkownicy – to trzy różne grupy ludzi o różnych potrzebach i możliwościach. Na początku tego zestawienia stoi odkrywca. Fakt odkrycia przez niego danego zjawiska wcale nie oznacza, że to właśnie on będzie je wykorzystywał. Teorię, informację trzeba przekuć na narzędzia dostępne dla ogółu ludzi i podać zakres zastosowań dla tych narzędzi. Większość użytkowników nie skorzysta bezpośrednio z teorii, ale będzie wystarczająco kompetentna, by skorzystać z narzędzi powstałych dzięki tej teorii.

Ja sama jeszcze nie widzę narzędzi dla PSTeorii; większości z nich ja już nie stworzę. Jeżeli PSTeoria zajmie należne jej miejsce pośród dokonań naukowych, znajdą się ci, którzy w oparciu o nią będą przygotowywać dostępne dla szerokiego grona osób narzędzia, które przyniosą społeczeństwu korzyści.

129. Świadomość, myślotok, wgląd, ocenianie

05.02.2017

Pewne tematy już poruszałam, ale obecne sformułowania są precyzyjniejsze, szerzej patrzę i tworzę powiązania większej liczby elementów.

Wgląd to strzep myśli na płótnie świadomości, migawka. Jeśli pozwalamy sobie tonąć w myślotokach – bezmyślnym przepływie myśli – nie mamy szans zauważyć wglądu. Ja potrafię wyłączać myśli, potrafię utrzymać pustkę w głowie i potrafię ją wytrzymać. Pustka ta dla wielu jest nieprzyjemna, oddają się rozmaitym czynnościom, by ją zapełnić.

Jestem introwertykiem, mam zatem uwagę skierowaną do wewnątrz – oczywiście nie w każdym momencie; ale ja nie potrzebuję szukać podnieć na zewnątrz, często wystarczy mi mój wewnętrzny świat.

Wtedy gdy tworzę, jestem całą sobą wewnątrz. Obserwuję przepływ myśli, pojawianie się wglądów, pojawianie się strzępów sformułowań opisujących pojęcia, wyczuwam zgrzyty sformułowań niedoskonałych, tworzę sformułowania lepsze – czuję, że one są lepsze. Myślę, że mam rozwiniętą samoświadomość i uważność. Ekstrawertykom trudniej doświadczać wglądów, bo oni ze swoim światłem uwagi są na zewnątrz. Wielu ludzi ucieka ze środka na zewnątrz. Zawsze muszą być czymś zajęci. To uniemożliwia dostrzeganie wglądów.

Powstaje ciekawe pytanie: czy każdy doświadcza wglądów, tylko większość ludzi ich nie zauważa, czy jednak tylko niewielu z nas to doświadczenie jest dane? Jeśli niewielu – to rodzi się kolejne pytanie: jakie warunki muszą być spełnione, by wglądy się pojawiały?

Moim zdaniem jednym z warunków jest wolność od bezrefleksyjnego oceniania, czyli automatycznego przydzielania temu, co się pojawia, nazw i opisów z półek pamięci. Tak, ocenianie stoi na przeszkodzie wglądom, ocenianie stoi na przeszkodzie prawdzie. Jaka jest różnica pomiędzy mną i przeciętnym Kowalskim? Kowalski napotyka i od razu ocenia, opisuje coś, czego nawet dokładnie nie poznał, bazując na znanych mu pojęciach; ocenianie jest tu dominujące. Co robię ja? Ja nie oceniam – ja tworzę zupełnie nowe opisy, które poprawiam wielokrotnie, coraz bardziej je doskonaląc. Dzięki ustawicznemu praktykowaniu tej aktywności, dzięki ciągłemu modernizowaniu infrastruktury swojego umysłu szybciej tworzę coraz poprawniejsze opisy.

130. Uwarunkowane tworzenie

09.02.2017

Jesteśmy uwarunkowani przez posiadane zasoby wiedzy i doświadczenia. Tworzymy modele zgodne z tymi uwarunkowaniami, czasem błędnie. Ja także tworzę uwarunkowana – przelewam na papier skojarzenia, postulaty i mój umysł kreuje najbardziej dopasowany do nich model, korzystając z moich wcześniejszych odkryć; nie korzysta jednak z wiedzy naukowej, bo jej nie posiada. Model jest zgodny tylko z garścią skojarzeń i twierdzeń, które wcześniej mi się pojawiły.

Przykład:

Naukowcy twierdzą, że odkryli krótkożyjącą cząstkę. Moja opinia na ten temat była odmienna, byłam raczej skłonna uznać, że jest to chwilowy stan równowagi, bo żeby być Bytem, fenomen musi według

mnie spełniać jeszcze jeden warunek: być źródłem Zmiany. Oczywiście stan równowagi może być dynamiczny.

Wyniki współczesnych badań narzucają pewne określenia, PSTeoria będzie sugerowała inne. PSTeoria umożliwi równoległe pokrycie rzeczywistości pojęciami, alternatywne wobec współczesnej nauki, spełniające podstawowy warunek: będą to pojęcia strukturalne.

131. Trudności, wskaźniki na pojęcia strukturalne

15.02.2017

Kiedy tworzę treści PSTeorii, powstają one w trudzie, nieomalże w bólu, jako coś, na co nie mam żadnego potwierdzenia, w stosunku do czego nie odczuwam żadnej pewności, że to jest poprawne. Wyrывam treści z głębi. Dopiero później, po jakimś czasie, część odrzucam, a część *odczuwam* jako wartościowe, uzyskuję wewnętrzne potwierdzenie ich wartości. Czasami mam dyskomfort związany z poczuciem, że ludzie już szli tą drogą, ale ja ją muszę przejść po swojemu, muszę ją pokryć pojęciami, patrząc z własnej, holistycznej perspektywy. Może w niektórych miejscach spotkam się z wynikami dotychczasowych badań naukowych – to dobrze, będzie to oznaczać, że nauka weszła akurat tam na ten czysty, najwyższy poziom abstrakcji i pokryła rzeczywistość pojęciami strukturalnymi. W wielu jednak przypadkach, mimo powierzchownych podobieństw, będę odmiennie pokrywać pojęciami opisany już przez naukę fragment rzeczywistości. W nauce zetknęłam się z dwoma rodzajami pojęć, które badacze uznają za równoważne, nie dostrzegając między nimi różnicy. Są to wskaźniki na pojęcia strukturalne – na przykład *inteligencja*, i są to pojęcia strukturalne – na przykład *czerwona krwinka*. Tylko z pojęć strukturalnych można budować struktury i odkrywać czyste związki między nimi. Wskaźniki są zbyt odległymi przybliżeniami.

Czasem wskaźnik zastępuje grupę pojęć strukturalnych, które razem pełnią jakąś funkcję i naukowcom się wydaje, że za tą funkcją stoi jeden fenomen – tymczasem tam stoi kilka fenomenów w pewnej konkretnej postaci. Wystarczy, że jeden z tych fenomenów zmieni postać i funkcja przestaje być realizowana. Naukowcy nie wiedzą, dlaczego, i nie wiedzą też, gdzie szukać przyczyny.

132. Zero

19.02.2017

W swojej PSTeorii mam Byty i ich Zmienności. To dzięki Zmiennościom i Reakcjom innych Bytów na te Zmienności budowane są według mnie struktury wyższego rzędu. Musiałam wprowadzić zero. Zerową Zmiennością jest sama obecność Bytu – kiedy pewien Byt reaguje już na samą obecność innego Bytu. I w swojej teorii Porządków wprowadziłam drugie zero: zerową Reakcję. Zerową Reakcją jest Zmienność własna Bytu. Bez tych zer model się nie domyka.

Przypuszczam, że zera istnieją również w innych sytuacjach i należy je uwzględniać w badaniach. Trzeba zadać sobie dwa pytania: co jest w mojej teorii zerem oraz jak będzie wyglądał model, gdy to zero doń wprowadzę. Zerem teorii jest fenomen, który nie jest tej samej jakości co główny bohater, ale wchodzi w te same relacje właśnie na zasadzie zera – zastępuje głównego bohatera teorii w przypadku jego nieobecności.

133. Różnice w tworzeniu

20.02.2017

Poeta tworzy – ma łatwiej, bo może tworzyć dowolne światy. Odkrywca też tworzy – ale on musi stworzyć odzwierciedlenia rzeczywistości. W obydwu przypadkach konieczna jest zdolność kreowania, umiejętność porzucania znanego, wychodzenia poza granice. Odkrywca musi również mieć tak zwany dar widzenia: dar bezpośredniego, niezapośredniczonego pojęciami kontaktu z rzeczywistością.

Ja mam jeszcze wewnętrznego kontrolera, który daje mi sygnał, że dana koncepcja jest niespójna, mija się z poznaną przez mnie rzeczywistością. Kontroler daje także sygnał pozytywny, gdy sformułowania są trafne. Określenie *kontroler* jest nie do końca adekwatne, to są tylko jakieś procesy w mózgu – ale pełnią one właśnie wymienione wyżej funkcje kontrolne. Kontroler nie daje sygnału, gdy brak mi wiedzy, aby pojawiający się koncept zweryfikować.

134. Ten sam Wymiar

23.02.2017

Troszkę gdybania...

Czasem teoria się domyka, gdy uznamy pewne wielkości za leżące w jednym Wymiarze, tylko na jego przeciwnych krańcach. Model się domyka. Czasem w tym modelu jest zero. Myślę, że dotyczy to modeli holistycznych, gdy chcemy nasz pierwotny model rozszerzyć. Wydaje mi się, że w sytuacji, gdy wielkości poprawnie zaliczymy do jednego Wymiaru, coś się ujawnia.

Może być tak, że o położeniu na osiach Wymiarów decydują Wartości zbioru Atrybutów. Wraz ze zmianą Wartości fenomen przesuwają się po osi Wymiaru. Specjalnie piszę o zbiorze Wartości Atrybutów, bo aktywnych może być ich równocześnie kilka. Na razie przyjmuję, że każdy Atrybut ma swój Wymiar, do którego należą jego Wartości.

Kolejne gdybanie: zamiast mówić o kilku fenomenach, czasem należy mówić o jednym, tylko przesuniętym na osi Wymiaru. Prosty przykładem jest woda, która zmienia stany skupienia. Woda, lód, para wodna – ja uznałabym to wszystko za jeden fenomen przesuwający się po osi Wymiaru. Problemu, czego dotyczy określenie *Wymiar*, na razie nie poruszam.

135. Narracje, opis strukturalny

05.03.2017

Ostatnio modne jest słowo *narracja*, traktowane jako forma opisu rzeczywistości. Narracja jest fałszywym opisem. Narracja jest zawsze intencjonalna, ma coś uwypuklić, coś zganić, coś pochwalić. Narracja ma nastawić słuchaczy, odbiorców pozytywnie lub negatywnie względem poruszanego zagadnienia.

Opis strukturalny nie jest narracją. Jest zobrazowaniem odzwierciedlającym strukturę rzeczywistości i faktyczne relacje między obiektami strukturalnymi.

Opis strukturalny jest, moim zdaniem, przyszłością debaty publicznej. Opis strukturalny jest bezstronny, pozbawiony emocji i nie wzbudza emocji. Opis strukturalny jedynie przedstawia to, co jest.

136. Rola PSTeorii

08.03.2017

Ktoś mnie zapytał: po co komu PSTeoria, kiedy jest nauka? Abstrakcyjny opis niczego do zasobu wiedzy nie wnosi, niczego nie konkretyzuje, bo przecież jest abstrakcyjny.

Mrówka może bardzo dokładnie zbadać leżący w lesie kamień: dotknąć, powąchać, zanalizować jego skład, reakcje budujących go minerałów z różnymi związkami chemicznymi. Może pisać wiersze o kamieniu, referaty, artykuły naukowe. Może wreszcie wykorzystać kamień praktycznie, na przykład jako ścianę mrowiska.

Ale to ptak widzi kamień w jego bliższym i dalszym otoczeniu. On nie dostrzega szczegółów budowy kamienia, ale jest w stanie obserwować jego relacje z innymi fenomenami. To ptak patrzy na las holistycznie. Jeśli umysł tonie w szczegółach, nie może postrzegać holistycznie. Musi wynurzyć się z morza szczegółów, aby widzieć obiekty całościowo. To proces abstrahowania pozbawia obiekty zaciemniających obraz szczegółów, jednocześnie nadal te obiekty opisując.

PSTeoria odrzuca wszystko oprócz Zmiany i jakości, które mają związek ze Zmianą. W PSTeorii świat jest Siecią Bytów, po Wiązaniach której przesuwa się Zmiana. Jedna Zmiana wzbudza kolejną Zmianę. To Zmiana kreuje fenomeny wyższego rzędu.

137. Niewolnicy wiedzy

19.03.2017

Stawiam tezę, że nasz umysł na podstawie zgromadzonych danych tworzy modele. Za modele uznaję wszelkie twierdzenia, opinie, teorie i tym podobne.

Zapominamy, że części danych dostarcza nabyta przez nas wiedza – i ma ona olbrzymi wpływ na kształt nowych modeli. Ten mechanizm naszego umysłu bywa cenny przy tworzeniu pasujących uzupełnień – ale w gruncie rzeczy jest szkodliwy, bo utrudnia czy wręcz uniemożliwia świeże spojrzenie, nie skażone przyswojonymi informacjami. Mam zatem sugestię, żeby nad zebranymi danymi pozwolić popracować zdolnym ludziom z różnym przygotowaniem merytorycznym. Gwarantuję, że na podstawie tych samych danych skonstruują oni różne modele, bo każda z tych osób będzie posiadała odmienny zasób wiedzy, który jej posłuży jako baza danych.

138. Umysł poprawia

09.04.2017

Moja znajoma na forum internetowej grupy poetyckiej zaczęła umieszczać aforyzmy i wiersze dotyczące różnych aspektów rzeczywistości. Ja w swoich wierszach zaczęłam ją poprawiać. Kiedyś tłumaczyłam z angielskiego tekst naukowy – nie przetłumaczyłam go wiernie, skorygowałam drobne merytoryczne błędy.

Mój umysł patrzy na zagadnienie z perspektywy holistycznej, widzi więcej. Ludzie patrzą fragmentarycznie. Wnioski płynące z patrzenia fragmentarycznego i holistycznego są różne. Błędy pobudzają mój umysł, inspirują do tworzenia. Ja poprawiam ustawicznie swoje przybliżenia, to pozwala mi ostatecznie dojść do postaci idealnej. W kilku przypadkach już mi się to udało. Wiele treści mam jednak zapisanych tylko w postaci przybliżeń. Teraz praca jest cięższa, bo obecnie tworzone treści muszą być zgodne z wieloma puzzlami – danymi. I nawet gdy wychwytyuję niezgodność, wykreowanie poprawnego opisu jest znacznie trudniejsze niż kiedyś.

139. Poprawianie przybliżeń

20.04.2017

Pisałam wcześniej, że umysł buduje modele na podstawie posiadanych danych. Na początku te dane są skromne, błędne, brane są pod uwagę niepowiązane dane.

Wraz z rozwojem PSTeorii (ta zasada dotyczy też innych dziedzin nauki) w różnych jej obszarach zwiększa się liczba danych, dochodzą coraz trafniejsze dane. Umysł tworzy model bazując na większej liczbie bardziej precyzyjnych danych, powstaje lepszy model, lepsze przybliżenie – które znów stanowi zbiór danych do tworzenia modelu w obszarach powiązanych.

Dlatego metoda poprawiania przybliżeń w miarę rozwoju PSTeorii daje coraz lepsze rezultaty. Na samym końcu tego procesu pojawi się model, który już nie będzie przybliżeniem – będzie opisem na najwyższym poziomie abstrakcji, puzzlem idealnie dopasowanym do innych puzzli budujących rzeczywistość.



Spis treści

Wstęp.....	3
1. Dlaczego wierzę, że OSTW istnieje?	4
2. Co mi pomaga w tworzeniu OSTW?.....	5
2.1. Zabawy.....	5
2.2. Korytarze mniejszego oporu (KMO)	6
2.3. Procesy przekraczania	8
3. Wystarczająco dobre – geneza OSTW	9
4. Czy to bajka, czy nie bajka... ..	10
5. Warunki zrozumienia	11
6. Badanie: Moment rozwojowy i środowiskowy.....	12
7. Czym jest OSTW? Wyjaśnienie dla laików	19
8. Co to jest Ogólno-Strukturalna Teoria Wszystkiego (OSTW)?.....	20
8.1. OSTW w skrócie	20
8.2. Dlaczego przyjąłem nazwę OSTW?.....	20
8.3. Użyteczność OSTW	21
9. Wartość OSTW.....	22
9.1. Co w takiej sytuacji da nam OSTW?.....	23
10. Dlaczego OSTW wykracza poza procedury współczesnej nauki?	24
11. Jak należy rozumieć ogólny wzorzec w OSTW?	24
12. O istnieniu	26
13. Być może pierwszy aksjomat OSTW.....	27
14. Wartość paradoksu	28
15. Szkodliwe spłaszczanie rzeczywistości.....	28
16. Miejsce analizy i logiki w procesie powstawania OSTW	28
17. Badanie: Moment rozwojowy i środowiskowy.....	30
18. Co widzi mrówka? Wartość dodana OSTW	32
19. Każda podróż zaczyna się od postawienia pierwszego kroku	32
20. Świat pełen łut.....	33
21. Odpowiedzi na zarzuty	33
22. Badanie: Tożsamość systemu	35
23. Rozwój spiralny OSTW	41
24. Dlaczego sądzę, że OSTW jest odkrywane, a nie tworzone?	42
25. Prostota OSTW	43
26. Mądrość, wiedza, wyobrażenia	44
27. Spojrzenie egoistyczne, obiektowe, holistyczne	45
28. Zasiewanie ziarna – punkty zaczepienia w nowym	46
29. Reprezentacje umysłowe jako wskaźniki na fenomeny świata rzeczywistego ..	48
30. Nuda i przybliżenie jako wsparcie procesu twórczego	49

31. Błądzenie	49
32. Dlaczego teoria strukturalna bazująca na zmianie?	50
33. Patrzenie na pojęcie w otoczeniu pojęć powiązanych	52
34. Galareta w miejsce pamięci	53
35. Od zabawy do <i>tfórczości</i>	55
36. Budowanie na słabościach – część 1	56
37. Budowanie na słabościach – część 2	57
38. EGO, JA stoją na drodze do prawdy	59
39. Wizja rozwoju OSTW	60
40. Przeshkody do stosowania OSTW tkwią w człowieku	61
41. Pojęcia znaczeniowo bliskie, czyli definiowanie przez znajdowanie różnic	62
42. Metafora	63
43. W niewoli słowa	65
44. Przybliżenia i praca na nieścisłościach	66
45. Relatywizm w świetle OSTW	67
46. Dlaczego nie powstają rzeczy wielkie?	68
47. Metaforycznie o OSTW	70
48. Tylko to, co możliwe	71
49. Zdeterminowanie umysłu	71
50. Poezja w służbie nauki	72
51. Pudełka, nazwy	73
52. Warunkowanie	74
53. Różne ścieżki dotarcia	75
54. Gotowość na odkrycie	75
55. Okiełznać nudę	76
56. Dwa poziomy czytania	76
57. Pytania	77
58. Prototypy definicji	79
59. Pułapka wiedzy	79
60. Tworzenie wymaga zasobów	81
61. Definicja mądrości z perspektywy holistycznej	82
62. Granice potencjału	83
63. Poza systemem	83
64. Różnica między fikcją a abstrakcją z perspektywy OSTW	84
65. Zapełnianie dziur	85
66. Akomodacja	85
67. Przekonanie o słuszności	86
68. Konsumenci i twórcy	87
69. Bohaterzy i historie	88
70. Etapy mojego procesu twórczego	89
71. Wspomagacze	90

72. Motywacja i warunkowanie.....	91
73. Kierunki, Korytarze, cele	92
74. Pojęcia – filtry postrzegania.....	93
75. Pamięć, wiedza niejawna.....	94
76. Postrzeganie niezapośredniczone wiedzą.....	96
77. Tworzenie z głębi, warunkowanie	97
78. Definiowanie w obecności.....	98
79. Holistyczny umysł.....	98
80. Narracje, granice, koleiny	100
81. Czas i przymus	101
81.1. Przymus.....	101
81.2. Czas.....	102
82. Tolerancja na zmiany, puszczenie	103
83. Wgląd, metafora, model, kontekst	104
83.1. Znaczenie	104
83.2. Wgląd	105
84. Ukryte wzorce	105
85. Dlaczego wolontariat?.....	106
86. Rozpoznawanie głębszych znaczeń.....	106
87. Dlaczego ekspert mówi: niemożliwe, a laikowi czasem udaje się to zrobić?... ..	107
88. Nowe możliwości	108
89. Tworzenie spiralne	109
90. Moment procesu twórczego	109
91. Tworzenie bez słów	110
92. Metafora, analogia	111
93. Restart umysłu	111
94. Kanał przekazu, pamięć	112
95. Pseudomądrości a siła przybliżeń	112
96. Dlaczego Panstrukturalna Teoria Wszystkiego powstaje poza systemem?	114
97. Uogólnienie a wzorzec strukturalny.....	116
98. Długość tygodnia pracy, wiek.....	116
99. Adekwatne pojęcia	117
100. Dwie fazy procesu twórczego	118
101. Wgląd	118
102. Wgląd, cegiełki strukturalne.....	120
103. Punkty zaczepienia w nowym, drogowaskazy	121
104. Twórczy nieporządek	122
105. Definicje bazujące na zmianie.....	122
106. Umysł holistyczny	123
107. Proces AHA.....	123
108. Cegiełki strukturalne	124

109. Przycinanie rzeczywistości, pokrywanie pojęciami	124
110. Rozwój nieliniowy	125
111. Pytania i odpowiedzi	125
112. Konteksty	125
113. Proces AHA, pozytywna chemia	126
114. Podążanie za umysłem, po co porządek	127
115. Inkubacja i czas	127
116. Metafora komputerowa	128
117. Forma	129
118. Poruszenie umysłu, twórczość głęboka	130
119. Prawa półkula, metafora, wzorzec strukturalny	130
120. Definiowanie w perspektywie, w kontekście	131
121. PSTeoria jako granica ciągów przybliżeń	132
122. Rozwijanie pojęć	132
123. Miejsce matematyki	133
124. Dwa podejścia: od ogółu i od szczegółu	134
125. Nazywanie nowego	134
126. Proces AHA – ciąg dalszy	135
127. Pamięć, wyciszenie emocji	135
128. Odkrywczy, twórcy narzędzi, użytkownicy	136
129. Świadomość, myślotok, wgląd, ocenianie	136
130. Uwarunkowane tworzenie	137
131. Trudności, wskaźniki na pojęcia strukturalne	138
132. Zero	139
133. Różnice w tworzeniu	139
134. Ten sam Wymiar	140
135. Narracje, opis strukturalny	140
136. Rola PSTeorii	141
137. Niewolnicy wiedzy	141
138. Umysł poprawia	142
139. Poprawianie przybliżeń	142